OLDEST POLISH NEWSPAPER IN THE UNITED STATES.

—THE WEEKLY—

GAZETA POLSKA

(Gazeta Polska w Chicago.)

APPEARING EVERY THURSDAY.

Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.

Represents the interests of nearly 1,000,000 Poles residing throughout the UNITED STATES & CANADA.

Rates of advertising:

One line once .... 50c.
One inch once $2.00

SUBSEQUENTLY HALF THE PRICE.

One inch one year { First page .... $40.00; Second and third pages .... 20.00; Fourth page 30.00

The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Serbia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, Africa & Australia and in all the provinces of ancient Poland, is a really first-class advertising medium.

All communications ought to be addressed:

W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.

The printing Office of "Gazeta Polska" executes the cheapest, promptest and most correct printing in the Polish language.
Job printing in all modern languages neatly executed.

GAZETA POLSKA CHICAGO

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

NAJSTARSZE CZASOPISMO POLSKIE w STANACH ZJEDNOCZONYCH.

GAZETA POLSKA

W CHICAGO.

Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.

Prenumerata wynosi rocznie:

W Stanach Zjednoczonych i Canadzie $2.00
W Europie, Azyi, Meksyku, Ameryce Połndniowej, Afryce i Australii $3.00

Cena inseratów dla Polaków wynosi:

Od wiersza drobnego druku na raz jeden .... .50
Od cala $1.00

Rocznie od cala { Następnie połowę. na pierwszej stronicy .... $20.00; na drugiej i trzeciej stronicy .... $10.00; na czwartej stronicy $15.00

Dla obcych cena podwojona.

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.

POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.

Pieniądze winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Express, lub liście registrowanym.

Rękopisy nie zwracają się.

Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:

W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.

W drukarni "Gazety Polskiej" wykonują się wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarski, po najtańszej cenie.

Nr. 52. — Chicago, Illinois, Czwartek 25-go Grudnia, 1890 roku. — Rok 18.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

FIRST
NATIONAL BANK
OF CHICAGO.
PIERWSZY
NARODOWY BANK
W CHICAGO.

Narożnik Monroe i Dearborn ulic.

KAPITAŁ $3,000,000.

WEKSLE.

Berlin — Niemcy, Wiedeń — Austrya, Petersburg — Rosya i wszystkie inne europejskie kraje jako też na wszystkie kursujące pieniądze.

LISTY ZASTAWNE

dla użytku podróżnych w wszystkie części świata, ściąganie spadkobierstw (schedów) i wszelkich należności z Polski, Niemiec, Austryi, Rosyi i wszystkich europejskich krajów za bardzo umiarkowaną komisyą.

Zarząd.

SAMUEL M. NICKERSON, PREZYDENT. — LYMAN J. GAGE, WICEPREZYDENT.
H. R. SYMONDS, KASYER. — H. M. KINGMAN, PODKASYER.
R. J. STREET, AS. KASYERA.

Polska Apteka

JÓZEF LESZCZYŃSKI I SP.,

680 NOBLE STREET, CHICAGO,

jest zawsze zaopatrzona we wszystkie najświeższe

Lekarstwa

i materyały aptekarskie.

Doktór polski zawsze w aptece.

Założone w roku 1870.

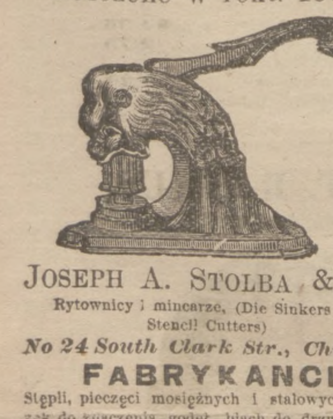

JOSEPH A. STOLBA & CO.

Rytownicy i mincarze, (Die Sinkers and Stencil Cutters)

No 24 South Clark Str., Chicago

FABRYKANCI

Stępli, pieczęci mosiężnych i stalowych, żelaza do znaczenia, godeł, blach do drzwi (door plates), tak nazwanych baggages and pool checks, pieczęci dla notaryuszów i korporacyi, ako też gumowych (rubber stamps), etc. etc.

W. DYNIEWICZ.

NOTARYUSZ PUBLICZNY,

— wyrabia —

PRAWNE HIPOTEKI.

Dokumenta, Kontrakty,

Pełnomocnictwa, Testamenta

i wszelkie interesa w zakres notaryacki wchodzące.

532 Noble Str.

CHICAGO, ILL.

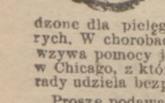

B. Stobiecka.

Praktyczna lekarka na oczy 480 Milwaukee Avenue. Leczy także wszystkie inne choroby. Ma pokoje urządzone dla pielęgnowania zamiejscowych chorych. W chorobach niebezpiecznych, trudnych, wzywa pomocy jednego z najlepszych lekarzy w Chicago, z którym jest w połączeniu. Biednym rady udziela bezpłatnie.

Proszę podawać dobry adres, bo przez podanie niedobrego adresu wysyłane medycyny zwracają się i psują.

(Załączcie 2ct. marke pocztowa na odpis.)

W księgarni Polskiej

WŁ. DYNIEWICZA.

532 NOBLE ULICA. — — CHICAGO, ILL.

są do nabycia obrazki:

Pamiątka Przyjęcia Pierwszej

KOMUNII ŚWIĘTEJ.

z podpisami (osobno) po polsku, angielsku i niemiecku w dziewięciu kolorach, rozmiaru 19½x15.

Pojedyńczy egzemplarz 15 c.

Kto nie ma papierowych pieniędzy a nie może wykupić "Money Order" niech przyśle na książki lub gazetę wartość w markach pocztowych (Post stamp) których może kupić na każdej poczcie.

Zawezwanie do przedpłaty

— na —

TYGODNIK

POWIEŚCIOWO-NAUKOWY.

Od Nowego Roku 1891

będzie znowu wychodził z drukarni Gazety Polskiej w Chicago

TYGODNIK

POWIEŚCIOWO-NAUKOWY

Rocznik piąty.

W tygodniku będą podawane dzieła pisarzy polskich, jako to Mickiewicza, Kraszewskiego, Sienkiewicza i innych i opowiadania jak również powieści ludowe a wreszcie ustępami sztuczki teatralne.

Dawniejsi abonenci Tygodnika Powieściowo-Naukowego znający doniosłość poprzednich roczników, życzą sobie aby tygodnik wychodził znowu od Nowego Roku jak poprzednio, przyrzekając usilnem poparciem w przysełaniu nowych abonentów; dla tego

Tygodnik Pow. Nau. wychodzić będzie od Nowego Roku w takim rozmiarze jak poprzednio raz w tydzień i kosztować będzie dla każdego tylko jednego dolara na rok. Prenumerata na Tygodnik Pow. Nauk. będzie przyjmowana tylko do Nowego Roku i tylko tyle będzie się drukować Tygodnika, ile abonentów przysłało na to pismo pieniędzy. Przysełajcie po jednym dolarze na Tygodnik Powieściowo-Naukowy a będę Wam nim służył.

W. DYNIEWICZ,

532 Noble Str., Chicago,

ILLINOIS.

Tym, którzy nieznają jeszcze Tygodnika Powieściowo Naukowego posełą się jeden numer na okaz bezpłatnie.

Ruch robotniczy.

Europejscy i amerykańscy robotnicy w przyszłym maju wspólnie zażądają przeprowadzenia ośmiogodzinnej pracy. Od dawniejszego już czasu jest wiadomem, że amerykańscy górnicy zażądają skrócenia czasu pracy. Teraz atoli donoszą, że ruch się rozpostrze także na Anglię i inne państwa europejskie. Szczegółów jeszcze nie ma, lecz nowoyorski socyalista Lucien Saniel spodziewa się takowych wkrótce. Tutejsi właściciele kopalń mniemają, że ruch w Europie nie będzie miał żadnego wpływu na tutejszych górników, lecz urzędnicy stowarzyszenia „United Mine Workers" są przeciwnego zdania.

Wszystkim Abonentom i Przyjaciołom „GAZETY POLSKIEJ" przesyłamy szczere życzenia „WESOŁYCH ŚWIĄT."

Telegramy Zagraniczne.

PRUSY ZACHODNIE.

Berlin, 21 grudnia. Wybór liberalnego posła do sejmu niemieckiego, Baumbach'a, na burmistrza Gdańska został potwierdzonym.

— „Volksblatt" przestrzega tutejszych cieśli, aby nie jechali do Chicago dla zajmowania miejsca strajkierów. (O ile wiemy, to obecnie nie strajkują cieśle w Chicago).

Z WATYKANU.

Rzym, 17 grudnia. Wiadomość o niebezpiecznej chorobie papieża była przesadzoną. Cierpi wprawdzie na lekkie zaziębienie, lecz był wczoraj w stanie udzielić kardynałom audyencyi.

ROSYA.

Paryż, 17 grudnia. „Figaro" ogłasza dzisiaj wiadomości z Rosyi, które opiewają, że odkryto nowy spisek przeciw carowi. Spiskowcy są członkami szlacheckiego klubu. Aresztowano kilku Polaków za udział w spisku i hala klubowa została zamkniętą.

Paryż, 18 grudnia. „Eclair" ogłasza rozmowę z nihilistą Lawrowem, w której oświadcza, że partya teroryzmu istnieje jeszcze w Rosyi, lecz nie jest norganizowaną. Zamiast być jednem stowarzyszeniem stojącem pod kierownictwem komitetu wykonawczego, składa się partya nihilistyczna z 25 grup, które są urządzone według rozmaitych systemów, lecz dążą do tego samego celu.

Kolonia, 19 grudnia. Petersburgski korespondent do „Gazety Kolońskiej donosi, że car kazał uwiadomić wydział londyński, że nie przyjmie uchwały zgromadzonych w Guildhall na korzyść żydów w Rosyi.

Austryo-Węgry.

Wiedeń, 19 grudnia. Cesarz Franciszek Józef podpisał nowe prawo przyłączające 45 gmin do miasta Wiednia. Wskutek tego liczba mieszkańców stolicy austryackiej wzrosła na 1,315,626.

Wiedeń, 20 grudnia. W przyszłym tygodniu wypływa z Tryestu austryacki okręt wojenny, aby odszukać byłego arcyksięcia austryackiego, późniejszego obywatela Jana Orth. Ostatnia wiadomość o nim otrzymano przez „barkę", która w pierwszych dniach tego miesiąca przybyła do Hamburga. Kapitan okrętu doniósł, że 31go lipca w pobliżu przylądka Cap Horn spotkał barkę Santa Margarita, którą dowodził kapitan Jan Orth. Santa Margarita płynęła z Buenos Ayres do Valparaiso a od tego czasu nie ma najmniejszej wiadomości o owym okręcie. W tym czasie, w którym dwa te statki się spotkały, panowała burza, i istnieje obawa, że Santa Margarita poszła na dno morza.

Paryż, 20 grudnia. Nuncyusz papiezki w Wiedniu pisał do sekretarza stanu papieża, kardynała Rampolla, że dwór austryacki i rząd przykro byłby naruszonym, gdyby papież się oświadczył za rzecząpospolitą francuzką lub za jakimkolwiek rządem republikańskim.

NIEMCY.

Monachium, 17 grudnia. Katolicki kościół w Schambach w środkowej Frankonii był widownią bójki, podczas której jeden człowiek został zabity. Arcybiskup w Bambergu kazał kościół natychmiast zamknąć i później poświęcić nowy dom Boży nie zbezcześciony przez morderstwo.

Berlin, 18 grudnia. Cesarzowa Augusta Wiktorya porodziła wczoraj szóstego syna.

Frankfurt, n. M., 18 grudnia. W pobliżu heskiej wsi Happenheim znaleziono monety rzymskie w wartości $1500.

Berlin, 19 grudnia. Baron Wissmann donosi, że odwołał Emina Paszę z wnętrza Afryki, gdyż ten nie był posłusznym jego rozkazom. Powiada, że Emin stawiał przeszkody operacyom Stokes'a i nie chciał działać odnośnie do planów rządu niemieckiego.

Wiadomość o odwołaniu Emina wywołała wielkie wrażenie. Emin powróci podobno, skoro zajmie stacyę nad jeziorem Victoria Njassa.

Londyn, 19 grudnia. Telegram z Berlina donosi, że pomiędzy Niemcami w Wschodniej Afryce istnieje mniemanie, że Emin pasza mimo odwołania przez Wissmana uda się do Wadelai.

Berlin, 20 grudnia. Następca tronu luxemburgskiego, książe Wilhelm z Nassau, który wyjąwszy carewicza jest jednym z najbogatszych książąt europejskich, był podczas jego pobytu w Berlinie ciągłym gościem u cesarzowej, wdowy po cesarzu Fryderyku i zdaje się, że się starał o rękę pruskiej księżniczki Małgorzaty. Książe Wilhelm ma $1,500,000 rocznego dochodu. Każdy, i nawet cesarz, wielce go szanuje.

BELGIA.

Bruksela, 17 grudnia. Dzisiaj wydarzyło się straszliwe nieszczęście w Esconfield kopalni w pobliżu Hornu w prowincyi Hennegau. Ośmnastu górników umieściło się w koszu, aby się spuścić do kopalni. Gdy się spuszczali, zerwała się niespodzianie lina, na której kosz wisiał i wszyscy spadli na spód. Ani jeden z nich nie pozostał przy życiu.

FRANCYA.

Paryż, 19 grudnia. Dr. Petit przedłożył stowarzyszeniu dla praktycznych lekarstw próby limfy przez niego odkrytej, która jak powiada ma w chorobach tuberkulowych ten sam skutek co i limfa Koch'a.

Limfa ta jest bardzo podobną do limfy Kocha.

— Nihilista Mendelsohn, który podejrzany o spólnictwo w morderstwie Seliwertkowa został aresztowanym, został uwolniony. Policya wie, że przed popełnieniem morderstwa miał kilka rozmów z Padlewskim, lecz władze nie były w stanie wystarać się o dostateczne dowody.

Paryż, 20 grudnia. Sąd przysięgłych skazał Eyraud'a na śmierć a Gabryelę Bompard na 20 lat więzienia. (Wiadomo może jeszcze czytelnikom, że Eyraud i kochanka jego Bompard, która była, że się tak wyrazimy, ulicznicą, postanowili odebrać życie notaryuszowi Gouffe, gdyż mniemali, że ten jest bogatym; podczas gdy tenże się „ciećkał" z Gabryelą, Eyraud zarzucił mu na kark z po za zasłony pętlicę i go udusił).

— Senat zajmował się dzisiaj sprawą kardynała Lavigerie, czy mu można zatrzymać pensyę, ponieważ bierze udział w polityce. Fallières, minister sprawiedliwości, oświadczył, że rząd popiera obronę rzeczypospolitej przez kardynała i uważa go za dobrego obywatela. Zresztą papież nie jest przeciwnym polityce kardynała. Wyrażenia ministra okazały, że rząd koniecznie chce się porozumieć z Watykanem.

Paryż, 20 grudnia. Ogólne tu istnieje mniemanie, że wkrótce będzie trzeba obrać nowego papieża, a Francya użyje całego swego wpływu, aby został wybrany kardynał przychylny rzeczypospolitej francuzkiej. Takimi kardynałami są: Lavigerie, Zigliara, Raffaele, Monaco, La Walleta i Gibbons. Drugie miejsce po kardynale Lavigerie zajmuje kardynał Gibbons, ponieważ jest bezstronnym co do krajów republikańskich.

Paryż, 21 grudnia. Eyraud zaprotestował u sądu kryminalnego przeciw wyrokowi śmierci, który nań zapadł.

WIELKA BRYTANIA.

Londyn, 19 grudnia. W całej Wielkiej Brytanii srożą się zawieruchy śnieżne. Śnieg jest głęboki, a w wielu miejscowościach została wszelka komunikacya zupełnie przerwaną. Donoszą o rozbiciu się znacznej liczby mniejszych statków.

— Michał Davitt donosi na drodze telegraficznej, że Parnella w Castle Comer znieważyły niewiasty i dziewczyny rzucając w jego twarz mąkę pomięszaną z błotem. Historyę, że mu rzucono świeżo lasowane wapno w oczy, wynalazł Parnell, aby sobie ujednać litość u ludu i go odwieść od właściwej kwestyi spornej.

Dublin, 17 grudnia. Spory pomiędzy Parnell'itami i McCarthy'istami zakończyły się wczoraj w Balynhill wielką bijatyką. Na korzyść parnellickiego kandydata Scully odbyło się zgromadzenie, na którem Parnell został przyjęty z wielkim entuzyazmem i następnie wystąpił jako mówca. Nie daleko od tego miejsca odbywało się inne zgromadzenie na cześć antiparnellickiego kandydata Sir Hennessy, na którem mieli mowy Davitt i dr. Tanner. Gdy mówcy z obu stron już podniecili namiętność słuchaczy, Parnellici wtargnęli do zgromadzenia przeciwników, którzy się żywo bronili. W bójce zostało wielu ranionych; pomiędzy innymi odebrał Davitt głęboką ranę w głowę. Następnie zostali Parnellici odpędzeni. W przeciągu bijatyki rzucił ktoś w oczy Parnella rozmoczone wapno, co sprawiło Parnell'owi niezmierny ból. Odprowadzono go do Victoria hotelu, gdzie lekarz oświadczył, że nie ma obawy, aby Parnell miał utracić wzrok.

PORTUGALIA.

Lizbona, 19 grudnia. „Journal de Commercio" oświadcza, że rząd angielski honorowo sobie postąpił polecając brytańskiemu południowo-afrykańskiemu towarzystwu, aby zaniechało okręg Massikes, i zarazem dał Portugalii dobry przykład. Czasopismo to spodziewa się, że rząd portugalski skorzysta z tego przykładu i ukończy istniejące spory z Anglią w honorowy sposób.

HISZPANIA.

Madryt, 20 grudnia. Parowiec hiszpański San Francisco, płynący pomiędzy Gibraltarem i Manilą, wjechał na brzeg w pobliżu Athucemas nad wybrzeżem marokańskiem i został obrabowany przez złodziei maurskich. Pasażerzy, pomiędzy nimi niewiasta, zostali jako więźniowie zawleczeni w głąb kraju.

Dowódzca hiszpański dowiedziawszy się o tem, co się stało, wysłał za rabuśnikami oddział wojska, który odbił więźniów i zabrał całą zdobycz.

INDYE WSCHODNIE.

Bombay, 17 grudnia. W tutejszej dzielnicy krajowców zawalił się dzisiaj dom, w którym sto ludzi mieszkało. Trzydziestu z nich utraciło życie i wielu zostało poranionych.

Wschód azyatycki.

San Francisco, 19 grudnia. Dzisiaj przybył parowiec „Belgic" i przywiózł wiadomości z Chin aż do 20go listopada a z Japonii aż do 3go grudnia. Utrata żyć ludzkich podczas eksplozyi prochu w Taiping była większą, jak mniemano. Ośm set trumien nie wystarczyło dla pochowania ofiar. Robotnik chiński, który podczas sporządzania dachu prochowni zapalił fajkę, miał być przyczyną nieszczęścia.

Miasto Jokoseka w Japonii spłonęło do szczętu dnia 30go listopada. Troje ludzi utraciło życie w płomieniach a 8 zostało niebezpiecznie poparzonych.

W sobotę 29go listopada rozpoczęły się sesye pierwszego prawodawczego ciała w Japonii. W stolicy pozamykano wszelkie składy i interesa. Przybycie cesarza ogłoszono 101 wystrzałami armatniemi. Ceremonia otwarcia była bardzo krótką. Cesarz przeczytał krótką mowę tronową, w której wypowiada nadzieję, że instytucye odnoszące się do wewnętrznej administracyi kraju zostaną tymczasowo zatrzymane. Poleca zaś stopniowe wydoskonalenie obrony kraju tak armii jak i floty.

Nakasgima Noluyuki i Thuda Manichi, którzy odebrali najwięcej głosów, zostali przez cesarza zamianowani prezydentem i wiceprezydentem izby deputowanych. Pierwszy należy do radykalnej partyi konstytucyjnej, drugi do partyi cesarskiej. Liberali nie starali się bardzo o przeprowadzenie ich kandydata. Konserwatywni głosowali z radykałami. Podczas otwarcia legislatury studenci uderzyli na rosyjskie poselstwo. Żona posła Szewicza i inne damy zostały obrzucone kamieniami i studenci chcieli gwałtem wnijść do budynku poselstwa, lecz zostali odpędzeni przez służbę, która ich przyjęła gradem cegieł. Wszystkie okna w budynku zostały potłuczone. Przyczyną napadu miał być fakt, że cesarz się ukłonił damom, gdy przejeżdżał obok poselstwa.

ARGENTYNIA.

Buenos Ayres, 21 grudnia. W Cordova woda w kanale przerwała groble i setki domów zostały przez powódź zabrane. Przeszło sto ludzi utraciło życie.

MEKSYK.

Mexico, 18 grudnia. Meksykański „Kuba rozpruwacz" Antonio Guerrero, alias Chalquirot został za popełnienie 8 morderstw skazany na śmierć.

Korespondencye „Gaz. Pol."

East Saginaw, Mich., 19 grudnia 1890 r.

Szanowny Redaktorze!

Proszę umieścić w łamach Gazety Polskiej niniejszą korespondencyę. W niedzielę dnia 30 listopada obchodziliśmy tutaj uroczystość poświęcenia chorągwi Towarzystwa św. Jana Kantego.

Towarzystwo to istnieje od roku 1886, i już przed 2 laty miało 42 członków, lecz nie wzrastało wskutek intryg, jakie zaszły w r. 1888. Towarzystwo bowiem kupiło własność za $2000 na tak zwanej „Hosmer Farm" myśląc, iż z czasem zrobi na tem dobry interes, lecz gdy przyszło opłacić rocznie procent i sumę, a pieniądze się z kasy wyczerpały, powstały nieporozumienia tak, iż Tow. miało się ku upadkowi; pozostało tylko 21 członków. Lecz za obraniem nowej administracyi i staraniem tejże Tow. znowu się wzniosło i z każdem posiedzeniem się powiększa tak, iż obecnie liczy członków 37. Teraz dopiero Tow. było w stanie mieć kościelną chorągiew, która została sprowadzona ze składu Sz. Pani W. Słomińskiej z Chicago, której przy tej sposobności Tow. ponieważ jest z niej zadowolone, składa publiczne podziękowanie.

Także Tow. św. Jana Kantego dnia 7 grudnia miało posiedzenie roczne, na którem obrano nową administracyę, którą składają niżej podani obywatele:

Antoni Konieczka, Prez.
Tomasz Wiśniewski, Wice-prez.
Władysław Cieśliński, sekr. prot.
Jan Brzenczkiewicz, Sekr. fin.
Mikołaj Michalski, Kasyer
Aleksander Zaleski, Józef Mocny } Marszałkowie.
Stanisław Kozak, Józef Tombczak, Ignacy Konieczka } do chorągwi kościelnej.
Andrzej Maciejewski, do chorągwi krajowej.
Franciszek Szpica, Walenty Ratajczak, Michał Przysiewkowski } Rada gospodarcza.
Michał Bejma, Walenty Horka, Onufry Suchowski } Opiekunowie chorych.
Jakób Smarzeński, Odźwierny
Krzyżostan Dembniak, Posłaniec.

Antoni Mikołajczak, były sekretarz.

Ze St. Paul.

Zarząd Unii Polskiej w St. Paul, Minn.

Prezydent., Jarosz Józef,
Wice-prez., Hennek Mikołaj,
Sekretarz jeneralny, Zagórski M., 209 Thomas Str.,
Wice Sekr., Kruszewski Adam,
Przewodniczący w Rządzie główym, Zwiewka Antoni,
Podskarbi, Bożych Stanisław,
Opiekunowie kasy: Chrośniak Ignacy i Kruszewski Jędrzej.

Odpowiedź.

Na zapytanie, czy grupy Związkowe chcące przyłączyć się do Unii mają płacić wstępne, odpowiadamy, że nie. — Po przesłaniu deklaracyi, i opłaceniu podatku miesięcznego, zaraz uważane będą, jakoby już od początku należały— i z dniem wstąpienia swego nabywają wszelkich praw konstytucyą Unii zastrzeżonych, tak, że nic nie tracą przystępując do Unii. —

Wstępne 50 centów płacą tylko nowo formujące się towarzystwa, lub też już sformowane i nienależące do jakiej ogólnej organizacyi bractw, które znowu tę korzyść mają, że przystępując ogółem do Unii będą przyjęte bez względu na wiek. —

Ks. D. Majer.

Pittsburgh, Kan., 18 grudnia, 1890.

My Polacy przebywający w tej osadzie nie słyszymy ewangelii ani kazania w ojczystym naszym języku, tylko po niemiecku lub angielsku. Krótko tylko zdam sprawę o tutejszych Polakach.

Pięć lat minęło od czasu, gdym przybył do Pittsburga. Nie było tu kościoła tylko same gołe ściany. Był tu ksiądz niemiecki, a Polacy najlepiej płacili. Ksiądz ten odchodząc przyrzekł iż będzie prosił biskupa o polskiego księdza dla nas. I w istocie przybył do nas Wiel. ks. Woźny, który atoli długo tu nie bawił, bo zachorował i udał się następnie do La Lalle, Ill. Po nim przybył W ks. Żwaczek, który tu bawił trzy lata i przyozdobił pięknie nasz kościół, zapłacił długi (przeszło $800), kazał wybudować chór, sprowadził organy i dzwony i przyczynił się do wybudowania wieży. Pomimo iż tak wiele zdziałał, nie mógł nikomu wygodzić a to dla tego, że do naszego kościoła należało za wiele narodowości, bo oprócz Polaków, Niemcy, Francuzi i Irlandczycy. Najbardziej znienawidzili go Irlandczycy, chociaż po większej części miewał kazanie w języku angielskim a po polsku tylko raz w trzech miesiącach; lecz i to im się nie podobało. Kościół, o którym mówię, dał wybudować ks. Bonangrzini, stary Włoch, który też podobno ks. Żwaczka miał „wygryść", i przeniósł się do Kansas City, gdzie umarł.

Dostaliśmy następnie księdza Gaiduschek, który bardzo za Polakami wychodził. Miewał kazania po polsku, niemiecku i angielsku, lecz nawet nie mógł poznać wszystkich Polaków, bo musiał uciekać, gdyż go Irlandczycy i wyżej wspomniany stary Włoch oskarżyli u biskupa, a ten kazał mu się wynosić i przysłał znów owego Włocha, który zresztą wnet musiał wyjechać na misyę do Wiedzichy (Wichita?).

Żona moja prosiła ks. Gaiduschka, aby jeszcze się u niego mogła przed jego odjazdem wyspowiadać, lecz on ze łzami w oczach odpowiedział, że nie wolno mu już słuchać spowiedzi w tej miejscowości. Ks. Gaiduschek odjechał następnie do Milwaukee i dostał miejsce u jednej z tamtejszych parafii, gdyż proboszcz tamtejszy wyjechał w odwiedziny do Prus. Gdy tenże powrócił ze starego kraju, ksiądz Gaiduschek w jego towarzystwie przybył do nas na wizytę. Polacy tutejsi prosili ich, aby ich spowiadali, lecz księża odpowiedzieli, że muszą nasamprzód się pytać o pozwolenie owego starego kapłana. Ten odpowiedział, że nie może na to zezwolić, póki nie dostanie odnośnego rozporządzenia od biskupa, który właśnie wtenczas w jednem z sąsiednich miast bierzmował. Pojechali więc do niego, lecz biskup kazał im powiedzieć przez miejscowego księdza, że nie pozwoli, jeżeli mu nie pokażą swych „papierów", co nie uczynili i przyjechali z powrotem.

Ks. Gaiduschek odprawił tu Mszą św. i podczas przemowy powiedział, że owego drugiego księdza wziął tylko na świadka, aby się przekonał, jakiego mamy biskupa. Drugi ten ksiądz powiedział, że doniesie o grubiaństwie naszego biskupa swemu biskupowi, a ten wzniesie skargę do Ojca św., że choć Polacy chcą iść do spowiedzi, to biskup na to nie zezwala. — Polscy ci księża więc odjechali, lecz Polacy i Niemcy tutejsi tak się uwzięli, że nawet ani centa nie dali owemu Włochowi, ani nawet nic do dzwonka nie składali. Jedyni Irlandczycy trzymali jego stronę, lecz to nie wystarczało, a ksiądz, nie mając za co żyć musiał żebrać po farmach. U farmerów zebrał podobno raz $80.

Polacy posełają obecnie swoje dzieci do szkoły angielskiej. Dwa miesiące temu dostaliśmy księdza Niemca. Mamy ich więc dwóch. Ten stary ma za sobą Irlandczyków, a Niemców Niemiec, któryby nas też chciał zniemczyć. Gdy po kazaniu niemieckim zbierał kolektę, nie dostał od Polaków ani centa. Chodził więc po Polakach, uskarżał się i namawiał, aby mu płacono. Kilka też tak uczyniło. Przybył i do mnie i pytał się, czy ja będę co płacił. Odpowiedziałem, że za niemieckie kazania nie będę płacił i że dopiero wtenczas coś dam, gdy będziemy mieli księdza polskiego, i że po niemiecku spowiadać się nie będę, bom do tego czasu tego nie czynił. On odrzekł, że byłoby dobrze, gdyby każdy umiał władać niemieckim językiem.

Powtórzyłem jeszcze raz, że po niemiecku nie spowiadałem się nigdy i nie będę się w tym języku spowiadał, i zapytałem, dla czego nam odebrano polskiego księdza. Na tem rozmowa nasza się skończyła.

Czyż ten ksiądz myśli, że ja w moich starych latach będę się uczył języka niemieckiego i spowiedzi niemieckiej?

Józef Skowera.

* W Nowym Yorku pozostawił milioner Fayerweather $2,100,000 dla 20 różnych wyższych szkół. Wdowa po nim udała się do sądów, aby testament został unieważniony.

Kardynał Gibbons o prześladowaniu żydów w Rosyi.

„Jewish Exponent" ogłosił list kardynała Gibbons'a, w którym powiada: „Każdy przyjaciel ludzkości musi czuć żal, że się żydów w Rosyi systematycznie prześladuje. Co do mnie, to nie mogą zrozumieć, jak chrześcianie mogą mieć inne, jak tylko przyjazne uczucia w obec żydów, jeżeli sobie przypomnę, ile my im zawdzięczamy. Mamy od nich stary testament, który od setek lat był pociechą dusz pobożnych.

Chrystus, założyciel naszej religii, jako i błogosławiona Jego matka i apostołowie urodzili się żydami. To zniewala mię być przychylnym rasie żydowskiej".

W rozmowie z reporterem czasopisma „Jewish Exponent" mówił kardynał, że długie doświadczenia okazały, że żadna rasa i żaden lud nie może być wytępionym przez prześladowania; systematyczne uciemiężenie i systematyczne prześladowanie praktykowane przez niektóre narody, często spadało na nich samych. Jeżeli niektórzy z tych, którzy należą do rasy żydowskiej w Rosyi przestępują prawa społeczeństwa lub moralności, to mają być karani podług prawa w tym kraju istniejącego, i prawa w wszystkich ucywilizowanych krajach powinny wystarczyć dla obrony ludności bez potrzeby chwycenia się takich środków gwałtownych, jak np. wytępienie zupełne.

Żydzi uzyskali sobie sławę, że są dobrymi mężami i ojcami i wiernie wykonują domowe swe obowiązki, a dla tego oskarżenia przeciw ich moralności nie mogą polegać na prawdzie. Jeżeli są jeszcze o inne sprawy oskarżeni, to łatwo można zapobiedz pozornym ich przestępstwom bez potrzeby chwytania się nadzwyczajnych środków, aby im sprzykrzyć życie i rasę potępić na zgubę. Mam nadzieję, że wszystkie narody przez ich rządy w sprawach religijnych staną się coraz bardziej tolerującymi, tak, jak to w tym kraju jesteśmy; i że wezmą za przewodnika Stany Zjednoczone, gdzie wszyscy ludzie, którzy są równi przed Bogiem, są także równymi przed prawem.

Murzyni spodziewają się Mesyasza.

Obecnie zaczynają i nieokrzesani negrzy w Kansas City, Mo., prowadzić humbug mesyaszowski za przykładem Indyan. Kilka dni temu przybył do tamtejszego dyrektora policyi komitet murzynów i prosił go, aby pozwolił negrom w jednej z ubogich dzielnic miasta miewać tańce duchów. Chcieli się — mówili — przygotować na przyjście Mesyasza, który im zabezpieczy panowanie w wschodniej części Stanów Zjednoczonych, podczas gdy Indyanie na zachodzie będą panowali. Faktycznie objawił się już człowiek, który twierdzi że jest Mesyaszem przez murzynów oczekiwanym i z łatwowiernych głów wełną obdarzonych wyłudza ich oszczędności. Policya w Kansas City postanowiła położyć koniec tym bezprawiom.

Targ małżeński.

Dobry targ małżeński istnieje obecnie w Scottdale, Pa., i okolicy. H. C. Frick Coke kompania niedawno temu zawiesiła pracę przy 225 piecach koksowych i wypowiedziała pracę odnośnej liczbie robotników. Aby atoli nie przyczynić się do biedy zatrzymała wszystkich ludzi żonatych i zdymisyonowała tylko nieżonatych; z tych ostatnich postanowiło obecnie wielu wyrzec się starego kawalerstwa i to natychmiast. Każdy dał słowo, że będzie się starał o ile możliwości, aby około Nowego Roku stanął przed ołtarzem. Dziewczyny i niewiasty w owej okolicy, mogące iść za mąż, mają się z pyszna obecnie.

Rodzina Konfederatow.

(JOZEF I KAZIMIERZ PUŁASCY.)

I.

Pan Starosta Warecki.

II.

Pan Marszałek Łomżyński.

OBRAZKI HISTORYCZNE

— przez —

K. S. BODZANTOWICZA.

OBRAZEK DRUGI.

PAN MARSZAŁEK ŁOMŻYNSKI.

(Kazimierz Pułaski.)

(Dokończenie.)

Nadeszła wiosna, tak piękna i urocza nad brzegami Elby, a królewiczowa w tej ślicznej okolicy, którą zowią Szwajcaryą Saską, zamieszkiwała nie duży pałacyk wśród ogrodu, gdzie Zarzycki, który jej towarzyszył, nie nawykły do miasta, z rozkoszą oddychał wiejskiem powietrzem.

Jednego wieczora, już zmrokiem, wracając z długiej przechadzki, nie mało był on zdziwiony, widząc światło w oknach swoich; wszedł więc spiesznie i pytał służącego o przyczynę tego, a ten mu odrzekł, że jakiś jegomość, który się mieni być mu znajomy, czeka na niego; pospieszył też, ale ujrzał postać zupełnie mu obcą.

Ogorzała twarz tego człowieka, ogromne wąsy, które mu okrywały całą wargę, i głęboka blizna przez czoło i policzek, nadawały całej fizyonomii jakiś wyraz zuchwały, a mundur na nim nie znanego kroju, nie dał się domyśleć, z jakiego jest wojska. Powstał on za ukazaniem się Zarzyckiego, a widząc że mu się pilnie przypatruje:

— Nie poznajesz mnie widzę — mówił — Mości Rotmistrzu Dobrodzieju!

— Głos mi dobrze znany — zawołał Zarzycki — ale ta twarz?

— Twarz zamienił tomahawk indyański — odrzekł nieznajomy — ale serce zawsze polskie pozostało u towarzysza Pułaskiego.

— Golian!... wykrzyknął z uniesieniem rotmistrz, rzucił się w objęcia dawnego kolegi, i długi uścisk połączył ich obu...

Potem Zarzycki patrząc na towarzysza:

— Twoja obecność tutaj — rzekł — przekonywa mnie, że prawdziwemi są smutne wieści, jakieśmy odebrali o zgonie ukochanego naszego marszałka? Był-żeś przy nim do końca panie Stanisławie?

— Byłem — odrzekł smutnie Golian — na moim ręku Bogu on ducha oddał.. Ach! co to była za chwila dla mnie, jaka boleść, rozpacz nawet ogarnęła mnie po zgonie jego, to Bogu jednemu wiadomo!

I wzruszony, obu rękami zakrył twarz, chwilę milczał, a Zarzycki, szanując boleść jego, nieśmiał przerywać tęsknego jego zadumania. Ochłonął wreszcie Golian, a widząc że rotmistrz żądny jest szczegółów, pytał czy znane mu są wypadki kilkoletniego ich tułactwa.

— O! znane, znane — odrzekł Zarzycki — bo o nich i gazety pisały, i listy donoszące o tem odbierała królewiczowa, wiadomy nam i udział wasz w wojnie Turcyi z Moskwą, i pobyt we Francyi, potem odpłynięcie do Ameryki a tam boje wasze z Anglikami i Indyanami, aż do chwili kiedyście poszli oblegać jakieś tam miasto.

— Savannah! Savannah! — rzekł Golian — i to była ostatnia wyprawa naszego marszałka.

— Od chwili przybycia naszego do armii Lincolna — mówił dalej — on zwykle wesół, towarzyski, posmutniał, stronił od ludzi, a kiedym go pytał o powód tej zmiany, to z początku mnie zbywał, aż na silne naleganie moje zwierzył mi się, że ma smutne dla siebie przeczucie bliskiego zgonu, zginął mu bowiem szkaplerz, dar matki, który zawsze na piersiach nosił.

I na mnie ta wieść silne zrobiła wrażenie, alem nie okazał tego i pocieszałem go jak mogłem. Miasto Savannah w silnej bardzo pozycyi położone, postanowił zdobyć Lincoln, a Anglicy, oceniający ważność tego punktu, umocnili go starannie.

Na wyniesieniu góruje tam cytadela, a wzdłuż miasta posypane bateryе broniły do niego przystępu. Na parę dni przed szturmem marszałek wraz z Lincolnem rekognoskując roboty nieprzyjacielskie, dojrzał lukę między szańcami; wskazał ją jenerałowi, i zaraz oba zgodzili się na to, ażeby w czasie szturmu kawalerya tą przerwą wpadła do miasta i z tyłu uderzyła na Anglików. Ten zuchwały atak podjął się wykonać marszałek, a Lincoln do szczupłego naszego legionu dołączył kilkuset wybornej jazdy.

W dniu dziewiątym Października rozpoczął się na całej linii straszny ogień armatni a pan Kazimierz z okiem wlepionem w bateryе angielskie upatrywał chwili stosownej do natarcia, a kiedy wiatr, który się właśnie zmienił, pędząc kłęby dymu zasłonił nas na chwilę przed okiem nieprzyjaciela, podniósł on szablę w górę, i z tą fantazyą rycerską, co była podziwem Amerykan, ruszył z całym zastępem.

W kilku minutach dopadliśmy luki, potem wśród gradu kul i kartaczy, w szalonym biegu mijaliśmy już bateryе, i czoło nasze już dochodziło pierwszych domów miasta kiedy padł koń pod marszałkiem, a ten nie zerwał się jak to pamiętasz pod Włodawą, ale leżał bezwładny.

Ja i Rogowski pospieszyliśmy do niego, w jednej chwili był na rękach naszych i i wtenczas ujrzeliśmy, że kula armatnia urwała mu nogę, a z piersi krew obficie buchała.

W tym momencie padł ciężko raniony Rogowski, a ja z pomocą kilku żołnierzy uniosłem ukochanego wodza do obozu naszego. Przywołani lekarze osądzili zaraz, że ratunek był nie podobny, bo kartacz przeszył mu piersi. W skutek trzeźwienia odzyskał on wkrótce przytomność, poznał mnie, skinął żebym się zbliżył, i cichym głosem dawał mi ostatnie dyspozycye, następnie odebrał pomoc religijną i w godzinę potem już nie żył.

Krótkie zlecenia, jakie mi dał umierający, kończył Golian, w części tutaj mam spełnić, i dla tego prosto do Drezna zwróciłem kroki moje, a ciebie panie rotmistrzu zapytuję, czy mogę się widzieć z królewiczową, bo jest tego konieczna potrzeba.

— Pewien ja jestem — odrzekł Zarzycki — że z miłą chęcią przyjmie cię, bo choć dzisiaj uznana przez rodzinę panującą, nie zapomniała ona stosunków Starościanki Nowowiejskiej.

W tej chwili wszedł paź, i oznajmił, że królewiczowa wzywa rotmistrza do siebie. Zaledwie ukazał się u niej Zarzycki, pytała go, kto był ów nieznajomy co przyszedł do niego w odwiedziny, a kiedy Rotmistrz wymówił nazwisko Goliana, wzruszenie jej było niezmierne. Na jej żądanie opowiedział rotmistrz szczegóły zgonu Pułaskiego, i dodał że Golian pragnie jej służyć, bo ma jakieś ważne zlecenie.

— Jeżeli tedy wola będzie Waszej Królewiczowskiej Mości — mówił — jutro go przyprowadzę.

— Zaraz!zaraz! — wołała z żywością — powiedz mu rotmistrzu, że go niecierpliwie czekam — a Zarzycki powstawszy poszedł spełnić dany sobie rozkaz.

Z bijącem sercem pospieszył wezwany, a kiedy się ukazał w pokoju królewiczowej, to ta powstała spiesznie i wyciągając do niego ręce:

— Jakież to wspomnienia — mówiła — twój widok panie Golianie obudza we mnie! Byłeś nieodstępnym towarzyszem naszego bohatera, opowiedz że mi, proszę bolesny koniec jego.

Golian wiedząc od rotmistrza, że wiadome już są królewiczowej szczegóły zgonu pana Kazimierza, mówił o ostatnich jego chwilach.

— Na godzinę przed śmiercią — rzekł on — odzyskał marszałek zupełną przytomność, odebrał z rąk kapelana posługę religijną, a potem dawał mi zlecenia. Ostatnich chwili kilka poświęcił wspomnieniom, mówił o kraju, o zawiedzionych nadziejach, wspominał ojca, matkę, a w końcu...

Tu się zatrzymał Golian, a królewiczowa z największem wzruszeniem:

— Cóż jeszcze? — zapytała drżąca. — Golian zaś smutnie patrząc na nię:

— Czyż serce — pytał — Waszej królewiczowskiej Mości nie mówi Jej, z czyjem imieniem na ustach zamknął on na wieczność powieki?

— O mój Boże — zawołała biedna — i zakrywszy twarz rękami rzewnie płakała, a Golian patrzał na nią z boleścią, ale razem z rodzajem pociechy, bo zdało mu się, że te łzy gorące rozradują ducha przyjaciela jego. Ale czuł on potrzebę zakończenia tej bolesnej sceny, wydobył też z zanadrza mały zwitek.

— Miłościwa pani! — rzekł — dopełniam ja ostatniej woli umierającego, i składam w twoje ręce najdroższą dla pana Kazimierza pamiątkę, przyjm ją pani łaskawie, bo to dar bohatera wiernego twojej pamięci!

Tu rozwinął papier, i ukazał ów ryngraf z medalionem św. Kazimierza, który Pułaski zawsze na piersiach nosił

Kalendarz tygodniowy.

Grudzień rok 1890.

25 Czwartek, **Narodzenie Pańskie**,
26 Piątek, **Szczepan m.**,
27 Sobota, Jan Ewangielista.
28. Niedziela, **po Bożem Narodzeniu.** Młodzianki.
29 Poniedziałek, Tomasz b.
30 Wtorek, Dawid kr.
31 Środa, Sylwestra pap. Melania p.

Boże Narodzenie.

Bożem Narodzeniem nazywa się u nas Polaków z dawien dawna rocznica tego dnia, w którym się narodził Zbawiciel nasz, Jezus Chrystus. W języku kościelnym, którym jest, jak wiadomo język łaciński, nazywa się dzień ten „Nativitas Domini nostri Jesu Christi“, to jest: Narodzenie się Pana naszego Jezusa Chrystusa. Nazwa ta łacińska stósowniejszą jest i właściwszą od naszej, gdyż w dniu tym nie obchodzimy pamiątki narodzenia się Boga w Trójcy św. Jedynego, który ani się nie urodził i początku nie miał, ani też nie umrze i końca mieć nie będzie. Nie obchodzimy też w dniu tym pamiątki owej chwili, w której to, jak nas uczy wiara nasza święta, Syn Boży przed wieki z Boga Ojca się narodził, a mimo to nie jest od niego młodszym, ale jest mu współrównym, współistotnym i współwiecznym. Obchodzimy w tym dniu jedynie pamiątkę narodzenia się Syna Bożego jako człowieka, od którego to czasu tenże Syn Boży Jezusem Chrystusem się nazywa. Ponieważ jednakże Syn Boży stawszy się człowiekiem, Bogiem ani na chwilę być nie przestał, przeto pobożni ojcowie nasi, starodawni Polacy, by okazać swą wiarę niezłomną w to, że Jezus Chrystus jest nie tylko człowiekiem, ale zarazem i Bogiem w jednej i tej samej osobie, — narodzenie się jego jako człowieka, Bożem Narodzeniem, a śmierć Jego, także jako człowieka, na krzyżu za nas podjętą, Bożą męką nazwali.

Rocznica przyjścia na świat Jezusa Chrystusa, czyli jak my Polacy ją nazywamy Boże Narodzenie, z dawna w całym kościele Chrystusowym było świętem. Według świadectwa kilku dziejopisarzy Kościoła sięgałoby święto Bożego Narodzenia aż apostolskich czasów, chociaż św. Augustyn wyraźnie świętami od Apostołów idącemi go nie wymienia. Inni twierdzą, że święto to ustanowił papież Telesfor w roku 138 po Chrystusie. W każdym razie, jeżeli święto to nie sięga samychże czasów apostolskich, to przynajmniej blizkiem jest tych czasów.

Początkowo obchodzono święto Bożego Narodzenia wespół ze świętem Trzech Króli t. j. dnia 6 stycznia i zwano je z grecka „Teofania“, t. j. „zjawienie się Boże“, gdyż według rachuby św. Epifoniusza w tym dniu miał się narodzić Jezus Chrystus. Później atoli zaczęły mianowicie kościoły zachodnie różnie dzień ten obchodzić, niektóre nawet w kwietniu lub w maju. Ta niejedność i nierówność czasu w obchodzeniu święta Bożego Narodzenia spowodowały papieża Juliusza pierwszego do zarządzenia poszukiwań w aktach państwa rzymskiego co do czasu, w którym cesarz August nakazał był ów popis, czyli liczenie ludności w swem państwie, a podczas którego to liczenia Pan Jezus się urodził. Poszukiwania te wykazały, że Jezus Chrystus urodził się w dniu 25 grudnia i odtąd też w całym kościele w tymże dniu święto Bożego Narodzenia uroczyście się obchodzi. Boże Narodzenie jest, jak to już powiedzieliśmy w kościele św. dniem wielkiej radości i wesela, i ztąd też to, gdy przypadnie w dzień postny, to jest w piątek, to post ów przez to się znosi i wolno jest w dniu tym mięsnych potraw używać. W Boże Narodzenie powinien też każdy ksiądz, jeżeli mu tylko stan zdrowia pozwala, lub inne jakie ważne i niepodobne do przezwyciężenia przeszkody na zawadzie nie stoją, odprawić trzy msze święte, by wszyscy wierni bez wyjątku mieli sposobność w dniu tak ważnym i uroczystym Mszy św. wysłuchać. Dzieje się to też na pamiątkę trojakiego urodzenia się Chrystusa Pana, najprzód przez wieki z Boga Ojca, powtóre z Najśw. Maryi Panny, po trzecie duchowego rodzenia się w sercach ludzi, które się dzieje wtedy, gdy człowiek duszę swą z grzechów oczyściwszy, utraconą przez nie łaskę Bożą, ten owoc męki i śmierci Chrystusa Pana napowrót odzyskuje. Chwalebną zaś i zalecenia godną rzeczą jest, żeby wierni Chrystusowi, jeżli tylko mogą, w Boże Narodzenie trzech Mszy św. dobrowolnie z własnego popędu wysłuchali.

Drugie święto Bożego Narodzenia jest święto św. Szczepana. W dniu tym godzili się i godzą dotąd zwykle służebnicy i czeladź do nowych chlebodawców. Że zaś w dniu tym dla wyszukania sobie nowej służby ludziom służebnym dawano więcej swobody, ztąd też powstało i przysłowie: W święty Szczepan, każdy sobie Pan!

Święto Bożego Narodzenia poprzedza podobnie jak każde inne święto tak zwana Wigilia czyli wilia. Wyraz ten pochodzi od łacińskiego wyrazu vigiliare, który znaczy czuwać. Wigilią czyli czuwaniem nazywają się dni poprzedzające święto uroczyste głównie dla tego, ponieważ dawnemi czasy wierni chrześcianie w dni te za dnia pościli, a w nocy wcale spać się nie kładąc, częścią po domach częścią po kościołach, całą noc czuwali modląc się i śpiewając pieśni nabożne tak długo, dopóki się nabożeństwo na uczczenie dnia tego nie rozpoczęło. Z pośród wszystkich atoli wigilii czyli wilij od wieków już mianowicie u nas Polaków obchodzono najuroczyściej wilią Bożego Narodzenia. W dniu tym pości każda polska rodzina przez cały dzień. Dopiero wieczorem, gdy pierwsza gwiazda ukaże się na niebie, zasiadają wszyscy do wspólnej wieczerzy wilijnej, którą dotąd jeszcze w niektórych okolicach zastawiają na słomie lub sianie, na pamiątkę, że Pan Jezus w Bethleem urodzony złożony został w stajence w żłobie na sianie. Wieczerza ta składa się z samych postnych potraw, których w zamożniejszych domach podają dziewięć.

Wspomnę tu jeszcze o pięknym zwyczaju, który dotąd utrzymuje się wśród ludu polskiego w niektórych okolicach. Otóż przed wieczerzą gospodarz lub gospodyni wziąwszy do ręki opłatek wilijny, dzieli się nim z rodziną, z gośćmi, a nawet ze sługami i domownikami swymi, przyczem wszyscy życzą sobie wzajemnie doczekania wilii przyszłorocznej. Opłatki te roznosi kościelny na kilka dni przed wilią do każdego domu parafii. Dzielenie opłatkiem dzieje się zaś na pamiątkę uczt wspólnych pierwszych chrześcian, przy których wzajemnie dzielono się chlebem. Po wieczerzy rozdaje ojciec rodziny dzieciom swym i domownikom różne upominki i podarki na pamiątkę owych darów, które wedle Ewangelii św. pastuszkowie Panu Jezusowi w stajence urodzonemu w ofierze składali, a które to podarunki gwiazdką powszechnie nazywają.

Do wilii Bożego Narodzenia przywiązane są liczne przesądy. Jedni uważają wilią za dzień wróżby. Jeżeli w wilię spotka kogo szczęście, sądzą, że cały rok będzie szczęśliwym, jeżeli zaś smutek, że cały rok będzie nieszczęśliwym. Parobcy i dziewczęta wróżą sobie z echa lub szczekania psów i innych przypadków czy w roku przyszłym wstąpią w stan małżeński. Te wróżby i przepowiednie są oczywiście przesądami, pewnie z pogańskich czasów jeszcze pochodzącemi a po zaprowadzeniu chrześciaństwa nie wiedzieć jakiem prawem do Bożego Narodzenia przyczepionemi. Wiele innych jeszcze zwyczajów utrzymuje się dotąd pomiędzy ludem polskim w związku z wilią i Bożem Narodzeniem, lecz o tych dla braku miejsca pomówić nie możemy.

Kończąc zaś, życzymy raz jeszcze Czytelnikom naszym wszystkiego dobrego, a przedewszystkiem aby się w zdrowiu i pomyślności doczekali wilii przyszłorocznej!

Opłatek wigilijny

Łamię się z wami dziś opłatkiem białym,
Wy wszyscy moi, dalecy czy blizcy:
Wy co za błędnej gwiazdy ideałem
Po świecieście się rozproszyli całym.
Wy, co pijecie z rzek lodowych zdroi
Ducha nie dając pod troski nawałem,
Wy wierni, mocni, wytrwali — wy wszyscy,
Których rząd jasny przed wzrokiem mi stoi:
Związani ze mną węzłem wiecznie trwałym,
Z wami się łamię dziś opłatkiem białym.

I z wami, którzy w życia ciężkim trudzie
Orzecie ziemi naszej zagon twardy,
Czystego serca i uczynków ludzie,
W których duch mieszka na podłość za hardy,
Wy, co grodzicie się murem pogardy
Od tego, co jest pełzania zakałem;
W żadnego błota niestarzani brudzie,
Którym Bóg za to da dziś sen o cudzie:
Ukaże niebo z jego blaskiem całym,
Z wami się łamię dziś opłatkiem białym.

Z wszystkimi, których nieskalane dłonie,
Z wszystkimi, których postacie nie zgięte,
Przez to, co kocham w własnem mojem łonie,
I w każdej ludzkiej pieśni jest mi święte,
Dla Chrystusowej gwiazdy, co dziś płonie,
Dla Boga, który w ludzkości się rodzi,
Gdy duchy ludzkie idą wniebowzięte,
Dla tego, co nam w nędz i trosk powodzi
Zostaje jasnem, czystem i wspaniałem,
Łamię się z wami dziś opłatkiem białym.

POLSKA.

ZIEMIE POLSKIE.

POD MOSKALEM.

Wojna na Polesiu. Pod tym tytułem zamieszczają Moskiew. Wied. (Nr 310) obszerny artykuł, w którym nieznany autor, podpisany pseudonimem Arkolay, zużytkowuje publicystyczny niemieckiego Sarmaticusa i posła Popowskiego, aby zaznaczyć strategiczną ważność Polesia na wypadek wojny z ligą środkowo europejską. Autor rosyjski ubolewa, iż osuszenie błot pińskich idzie tak pospiesznem tempo ze szkodą bezpieczeństwa państwa. Dawniej błota poleskie obejmowały przestrzeń 8 milionów dziesięcin, a przez pobudowanie dróg i przeprowadzenie linii kolei żelaznych, uczyniono kraj ten zupełnie dostępnym. „Wobec tego — pisze nie znany autor — sami osłabiliśmy siły i środki naszej obrony, wymagającej teraz więcej fortec i liczniejszych wojsk. Nie pojmujemy, jak można cieszyć sie taką bagatelką, iż dzięki osuszeniu błot, rząd przysporzył sobie w powiecie mozyrskim 140,000 dziesięcin ziemi, a w dorzeczu Jasiołdy i Szary 100,000 dziesięcin; że dochód z łąk skarbowych, przynoszący przed osuszeniem 1,600 rubli dochodu, przynosi obecnie 61,000 rubli, a dochody z lasów podskoczyły z 17,000 na 135,000 rubli. Czyż dochód powyższy może mierzyć się z korzyściami, jakie nam dotąd pod względem militarnym przynosiła niedostępność całej połaci kraju od Kijowa do Brześcia Litewskiego, ochraniając od południa komunikacye nasze pomiędzy Moskwą a środkową Wisłą, a tem samem niweczac skutki przymierza Niemiec i Austryi z Rumunią?“

— Zaprzykładem. Donoszą do „Kur. Warszawskiego“ z Petersburga, iż ministerstwo spraw wewnętrznych postanowiło z przyszłą wiosną zakazać tłumnego przybywania robotników z Galicyi na roboty polne do Królestwa Polskiego, oraz gubernii wołyńskiej i podolskiej. Postanowienie zostało umotywowane brakiem zajęcia dla tamtejszej ludności zmuszonej, jak się to dzieje, szukać zarobku w Prusach, dla braku roboty u siebie w guberniach kaliskiej, płockiej i łomżyńskiej i powiecie nieszawskim gub. warszawskiej. Włościanie zaś z gubernii podolskiej wychodzą szukać zarobku na południu cesarstwa. Wyjątek tylko będzie uczyniony dla robotników, spławiających z zagranicy drzewo i zboże rzekami.

— We wsi Santoki, w gminie skandwilskiej, w gubernii kowieńskiej, włościanie Symonowicze zamordowali gajowego Dyczmana, starca 60 letniego, mszcząc się za to, że zajął im ośm krów w lesie

— Pożar zniszczył niedawno prawie całą wieś Gołąbczę w gub. Podolskiej. Pogorzelcy włościanie, pomimo, iż budynki i zbiory były ubezpieczone, znaleźli się chwilowo w położeniu bez wyjścia. Przyszedł im z pomocą dzierżawca miejscowy p. Kamiński, ofiarowując rs. 200 i 100 pudów zboża, wójt gminy pożyczył rs. 1.000 do czasu otrzymania sumy asekuracyjnej, a paroch wiejski ofiarował rs. 50 i również 100 pudów zboża.

POD PRUSAKIEM.

W. Ks. Poznańskie.

Inowrocław. Powszechnie szanowaną rodzinę tutejszą pp. Edmundostwa Hedyngierów, dotknęło straszliwe nieszczęście. Czternastoletni syn ich Józiu, uczeń gimnazyum tutejszego, lubiany przez nauczycieli i kolegów dla swej grzeczności i uprzejmości, został przez jednego z bawiących u niego kolegów zabity. Chłopcy — było ich razem z zabitym troje — bawili się teszyngiem, nie wiedząc, że nabity, albo też lekkomyślnie nim się obchodząc, — dość, że padł strzał i ugodził Józia Hedyngiera poniżej prawego oka. Śmierć nastąpiła natychmiast. Można sobie wyobrazić rozpacz rodziców, którzy w zabitym stracili jedynego syna.

Z gorączkowym pospiechem uchwyciła go królewiczowa i patrząc na wizerunek:

— Twego wstawienia — zawołała — święty nasz patronie wzywać ja będę, o spokój i zbawienie dla niego, a o miłosierdzie i rezygnacyę dla mnie.

Po tych wyrazach przykląkł Golian, ucałował podaną sobie rękę, i wzruszony do głębi serca wyszedł.

We dwa dni potem odbyło się w Dreźnie żałobne nabożeństwo; wszyscy Polacy na niem się znajdowali, w loży zaś królewskiej widziano klęczącą kobietę, w modlitwie pogrążoną.

Pomimo nalegań królewiczowej nie chciał Golian pozostać w Dreźnie, ale wrócił w rodzinne strony; testamentem pana Kazmierza mając zapewnioną niezależność, w wyborze miejsca pobytu nie krępowany koniecznością, udał się tedy na Ukrainę, gdzie zastał Szyca.

Po kapitulacyi Częstochowy wrócił on był do swego stogu na stepie, gdzie też z niewypowiedzianą radością przyjmował towarzysza broni. Na usilne żądanie jego zamieszkał Golian w Grotowie, i dawnym zwyczajem Szyca wiodli oni znowu to stepowe życie, z tą tylko różnicą, że zimy nie spędzali w Kamieńcu ale w gościnnym domu Antoniego Pułaskiego, który, wróciwszy z niewoli moskiewskiej, osiadł na szerokiej ojczystej fortunie.

Z latami nie ostygł zapał obu rycerzy Barskich; bo kiedy armia polska, pod wodzą młodego księcia Józefa Poniatowskiego, zbliżyła się na Ukrainę, stanęli znowu oba Barszczanie do walki z Moskwą.

W pamiętnej bitwie pod Zieleńcami, na owej Borysowskiej grobli umoszczonej trupami polskiemi, zginął chwalebnie Golian, a Szyc z Semenem i Sagą opuścił Ukrainę i osiadł znowu w górach karpackich, w blizkości swego rodzinnego miejsca, ale już stronił od świata i ludzi.

* * *

Kreśląc ten obrazek żywota Kazimierza Pułaskiego, oddaje winną cześć nieskalanej cnocie, odgrzebuję z zapomnienia pamięć tego rycerza Wiary i Wolności, którego zasług niczem dotąd nie uwiecznił naród.

Historya nasza, tak płodna w wielkich rycerskich mężów, od lat dwustu trzy nam szczytne przedstawia postacie, których założeniem była walka o niepodległość, a tymi są: Stefan Czarnecki, Kazimierz Pułaski, i Tadeusz Kościuszko.

Zasługi pierwszego wynagrodził wdzięczny naród wysokiem krzesłem senatorskiem, buławą hetmańską i pomnikiem w dziedzicznem jego Tykocinie; na cześć Kościuszki powstała mogiła obok kurhanów Wandy i Krakusa, a zwłoki jego spoczywają w grobach królów polskich; kości tylko Pułaskiego w nieznanym grobie czekają dotąd wymiaru sprawiedliwości.

Wdzięczna Ameryka nadaje miastu imię jego, granitowym pomnikiem uwiecznia pamięć, ze czcią religijną przechowuje w sali obrad jego wizerunek, a Polakom nieznane są nawet rysy ich bohatera! Miejmy nadzieję że pokolenie, w którem się obudzi żądza naśladowania go, oddał winny hołd jego wielkiej zasłudze!

KONIEC.

— Z pod Strzelna. Po stracie nieodżałowanego księdza prof. Wojczyńskiego ponosi dekanat kruświcki drugą bolesną stratę. — Zakończył w Ostrowie pod Wójcinem poczciwy i pracowity swój żywot ksiądz Piotr Niedbalski, opatrzony śś. Sakramentami po bardzo ciężkiej 4-tygodniowej chorobie w wieku lat 50 a kapłaństwa lat 23.

Ksiądz Piotr urodził się z ubogich rodziców w Pobiedziskach, szkoły ukończył w Poznaniu. W początkach był wikaryuszem w Ostrowie, powiat odolanowski, przez lat 16 w Górce pod Łobżenicą, a ostatnie 3 lata jako proboszcz w miejscu swojej śmierci. —

— Zmiana nazwiska. Urzędnik kolejowy Fryderyk Debuczewicz z Bydgoszczy otrzymał od rejencyi bydgoskiej pozwolenie na przekręcenie polskiego swego nazwiska na brzmiące więcej z niemiecka „Debuschewitz“. I owszem!

Prusy Wschodnie i Zachodnie.

Ze statystyki Prus Wschodnich dowiadujemy się, że tam więcej niż połowa dzieci szkólnych mówi w domu po polsku. Rząd obliczył, że w powiatach obwodu rejencyjnego królewieckiego było 54,3 procent, a więc przeszło połowa wszystkich dzieci rodziców tylko po polsku rozmawiających w domu, a 8,9 procent uczniów rodziców, mówiących w domu i po polsku i po niemiecku. W gąbińskim obwodzie jest 43,6 procent (a więc niemal połowa) dzieci rodziców, wyłącznie po polsku mówiących, a 17,5 procent dzieci mówiących w domu i po polsku i po niemiecku. Mówiących po polsku i po niemiecku w domu policzyć możemy śmiało do Polaków. Wedle tego byłoby w Prusach Wschodnich przeszło 60 procent polskich dzieci, co reprezentuje milion ludności.

Szlązk.

„Raciborskie nowiny“ donoszą, że z Raciborza tamtejszy radzca ziemiański wydalił niejakiego Stanisława Budolskiego, czeladnika kowalskiego, rodem z Galicyi.

Galicya.

POD AUSTRYAKIEM.

O potwornej zbrodni donoszą Czern. Gazecie Polsk. z Waszkowiec nad Seretem: Młody wieśniak tamtejszy Iwon Adortoftea Kostiuk, mieszkający wspólnie z owdowiałą macochą, Pahilą Kostiuk, obwinił ją o skradzenie mu 10 zlr., a chcąc wydobyć z niej przyznanie się do winy, poddał nieszczęśliwą kobietę iście średniowiecznym torturom. Związał jej ręce i nogi, następnie powiesił u pułapu głową na dół i rozgrzawszy kawałek żelaza do czerwoności, wkładał je omdlałej kobiecie w usta i w rozmaite części ciała, a to tak długo, aż wypalił całkowicie dotyczące miejsca. Kostiukowa, nie odzyskawszy przytomności, wyzionęła ducha. Zdziczałego zbrodniarza oddano w ręce sprawiedliwości.

— Wiecznie to samo! Dymitr Perebijczuk, włościanin w Witelówce, rozpalił 23 zm. ogień na kominie i wyszedł z chaty na parę godzin, pozostawiając zamknięte w izbie dwoje dzieci, z których jedno liczyło 5, drugie zaś 3 lata. Z komina spadł kawałek płonącego polana na podłogę, gdzie leżała rozrzucona słoma. Powstał ogień. Starsze dziecię wyskoczyło przez okno i ocalało, młodsze zaś znalazło śmierć w płomieniach. Chatę uratowano.

— Morderstwo i rabunek popełniono w Korolówce powiatu borszczowskiego. Rabusie napadli na urząd gminny, mieszczący się w budynku położonym przy gościńcu w bezpośrednim sąsiedztwie z posterunkiem żandarmeryi a pośrednio z urzędem pocztowym i zamordowali policyanta Jure Fuso, a dobywszy się do kasy gminnej zabrali tylko kilkanaście zł. w srebrnej monecie, nie spostrzegłszy banknotów. Śledztwo sądowe nie wykryło zbrodniarzy.

— Zaduszenie żony. Z Lubartowa donoszą: W tych dniach w lesie nazwanym „Wycinka za Gawłówką“ gminy samoklewskiej, znaleziono nieżywą kobietę ze śladami na szyi gwałtownej śmierci przez uduszenie. W kobiecie tej poznano Józefę Kwaśną, którą, jak się okazało, zamordował trzeci jej mąż, Franciszek. Aresztowany Franciszek Kwaśny jest włościaninem wsi Gawłówki, liczy 37 lat. Zeznał on, że morderstwo rzeczywiście popełnił, że do tego skłoniło go nadzwyczaj złe obchodzenie się z nim żony i jej rodziców, którzy z nimi w jednem mieszkaniu mieszkają, skutkiem czego przez kilka dni musiał przebywać po za domem i że spotkawszy Józefę w lesie, chciał się z nią pogodzić pod warunkiem, aby rodzice jej mieszkanie sobie inne wynajęli, a gdy się ona na to nie zgodziła i w dodatku jeszcze go zwymyślała, pochwycił ją za gardło i dopóty z rąk nie wypuścił, aż ducha wyzionęła.

— Posłem do rady państwa z miasta Krakowa wybrany został 25 zm. dr. August Sokołowski 1677 głosami; dr. Stanisław Tomkowicz otrzymał 1044 głosów. —

Szlązk austryacki.

Ze Skoczywa. W mieście naszem urodził się błogosławiony Jan Sarkander w domie, który dotąd się zachował. Obecnie zrodziła się myśl, aby dom ten kupić od właściciela i urządzić w nim kaplicę pod wezwaniem błog. Jana Sarkandra. Na ten cel ofiarował Najprzewielebniejszy ks. biskup Franciszek Śniegoń 590 złr. w nadziei, że i inni księża zechcą przyczynić się datkami do urzeczywistnienia tak wzniosłego celu.

Jakim sposobem pozbyć się pluskiew z mieszkania.

Na to podaje pewna gospodyni sposób następujący: Już na wiosnę powinniśmy rozbierać łóżka i ich części pojedyńcze nasmarować dobrze naftą. To powinno się powtarzać co cztery tygodnie, aż do jesieni, a powoli pozbędziemy się nieproszonych gości, których liczba z każdym dniem zmniejszać się będzie. Pluskwy bowiem, nie znoszą zapachu nafty, wynoszą się nie z pyszna dokąd indziej. Jeżeli zauważymy że się one gnieżdżą w ścianach, to przed ścianą trzeba powiesić zasłonę z fałdami. Niedługo potrzeba czekać na to, aż się robactwo przeniesie ze ściany w zasłonę. Tam zaś łatwo je zniszczyć, prasując zasłonę rozpalonym żelaskiem. Tak powtórzyć parę razy.

Życie w klubie robotniczym.

W przeszłą sobotę obchodził klub robotników w stalowni w Joliet, Ill., pierwszą rocznicę swego istnienia. W całem Joliet nie ma obszerniejszego, ozdobniejszego i wygodniejszego budynku, jak właśnie ten, w którym członkowie klubu szukają odpoczynku, rozrywki tak fizycznej jak i umysłowej.

Gmach ten budowany z samych kamieni, z wielkiemi jego oknami i ozdobami, zwraca na siebie uwagę każdego obcego człowieka, który obok przechodzi. Przeszedłszy przez główne wejście, kilka stopni prowadzi nas do wielkiej przyjmowalni na głównem piętrze. Hala obita dębowem drzewem, opatrzona w wygodne krzesła i stoły jest ozdobiona płaskorzeźbami, statuami i obrazami. Artystyczne uosobienia nauki, sztuki, handlu i przemysłu podpadają nasamprzód wzrokowi, gdy się wchodzi. Z hali dwoma stopniami wchodzimy do biblioteki, do czytelni i do biura sekretarza i superintendenta, które to pokoje są pojedyncze lecz gustownie ozdobione. Z biblioteki można brać książki do domu lub też na miejscu czytać; w czytelni znajdują się wszystkie główniejsze czasopisma tak naukowego jak i literackiego charakteru. Południowe skrzydło tego piętra jest zajęte przez salę bilardową. Jest tam sześć bilardów, przy których można widzieć graczy prawie wciąż we dnie i wieczorem. Graje się tu dla zabawy tylko, bo za bilardy nic się nie płaci, a zakłady co do wyniku gry są zabronione. Całe górne piętro można zamienić w jedną halę. Można tam wygodnie ustawić 900 krzeseł i przy nadzwyczajnych okazyach miało tam już miejsce 1000 do 1100 ludzi. Krzesła mogą być łatwo usunięte a stalownicy mogą zamienić halę, w której się odbywają odczyty, na halę balową. Za pomocą przyrządu można podzielić salę na kilka pokoi, z których jeden zwyczajnie służy do bawienia się w karty, a w drugim uczą się rysować członkowie, którzy tak chcą uczynić.

Obszerne niższe piętro służy tym, którzy nie dbają o grę bilardową, o czytanie lub odczyty. Tu bowiem są wszelkie przyrządy dla ćwiczeń gimnastycznych. Na południe od gimnazyum znajduje się jadalnia i kuchnia, w której o każdej godzinie można dostać przekąskę lub obiad po umiarkowanej cenie. Tam znajduje się także balwiernia i pokój, w którym się przechowują ubiory i przedmioty tych, którzy się gimnastyką trudnią. W jednopiętrowem przybudowaniu do tego piętra znajduje się kręgielnia i łazienki, w których można użyć kąpieli każdego rodzaju.

Robotnik w Joliet Steel Works ma użytek tego zakładu z jego książkami, rozrywkami i t. d. za roczną płacą w wysokości $2. Przepisów nie daje mu nikt, lecz każdy się spodziewa, że będzie się zachowywał jako „gentleman“, gdy w klubie się znajduje. Członkowie zawiadują klubem przez radę dyrektorów, których sami wybierają. O religijnych sprawach nie mówi się nigdy w klubie, gdyż do niego należą członkowie różnych sekt i wyznań.

Co do wykształcenia to wieczorami wykłada się w klubie arytmetyka elementarna, arytmetyka wyższa (algebra), uczą się członkowie stenografii i typo-pisania, buchalterstwa i mechanicznego rysowania. Lekcya kosztuje mniej więcej pięć centów dla członków lub ich dzieci, lecz i ta kwota zostaje darowaną, jeżeli osoba chcąca się uczyć nie może jej zapłacić.

Wszyscy obywatele miasta Joliet mają prawo przybyć na zabawy klubu za umiarkowanem wstępnem. Uorganizowała się także między członkami orkiestra i kapela. Komitet miłosierdzia zajmuje się nie tylko członkami klubu, ale i wszystkimi innymi w Joliet, którzy pomocy potrzebują.

Klub posiada własne towarzystwo zabezpieczenia życia, które płaci pewną sumę pośmiertną i wspomaga tygodniowo chorych lub rannych. Sześciu z tych, którzy niedawno temu zostali zabici podczas eksplozyi przy piecu No. 2, i wszyscy poparzeni należeli do tego stowarzyszenia.

Ideę założenia klubu stalowników powzięli kilka lat temu główniejsi akcyonaryusze „Joliet Steel Co.“ Nasamprzód chciano tylko urządzić miejsce, w którem by robotnicy mogli przepędzić chwile wolne. Próbowano w jeden sposób lub drugi, lecz miasto nie chciało nic uczynić i dla tego akcyonaryusze postanowili działać na własną rękę i przeznaczyli na budowlę $53,000. Gmach klubowy został wystawiony tak dokładnie w wszystkich wydziałach, że nie było potrzeba do tego czasu ani jednego dolara na reperacye. Uorganizowano klub, do którego przystąpiło sto członków, i własność im oddano z gwarancyą, że kompania dołoży jeszcze pieniędzy, gdyby to było potrzebnem, pod warunkiem, że plan się uda.

Tylko następujących przepisów mieli się robotnicy trzymać:

1. Żadne napoje upajające lub zawierające alkohol nie mogą być sprzedawane, użyte lub przyniesione do klubu.

2. Nie zezwala się na żadne zakłady lub gry o zysk podczas pobytu w klubie.

3. Kompania zajmie się rozsądną i stósowną pieczą nad własnością poświęconą na użytek klubu.

4. Żadne religijne ani polityczne mityngi nie mają się odbywać w budynku lub w obrębie do niego należącym, dla przyczyny tej, że pomiędzy robotnikami mogą znajdować się ludzie różniący się do polityki i religii; dla tego, aby zabezpieczyć równe prawa wszystkich członków klubu, mniemamy, że reguła ta powinna być przeprowadzona.

5. Nie zezwoli na postępowanie tak w budynku jak i w przyległej własności nieprzyjazne celom lub szkodzące charakterowi klubu.

Wtenczas gdy „Joliet Steel Co.“ stała się częścią większej „Illinois Steel Co.“, robotnicy dostali zapewnienie, że nie zapomniano o klubie i zabezpieczono jego istnienie. Publicznie nie ogłoszono jeszcze, w jaki sposób zabezpieczono klub, lecz powiadają, że odtąd od każdej tony żelaza fabrykowanej w Joliet pewna kwota zostanie wpłaconą do funduszu na utrzymanie klubu.

Rok, który upłynął w przeszłą sobotę, okazał, że plan był wyborny. W „Joliet Steel Works“ pracuje 2400 mężczyzn i chłopców; z tych należy 1300 do klubu. Budynek jest otwarty od 6tej godziny przed południem do dziesiątej wieczorem każdego dnia w tygodniu, a pokoje są zawsze zajęte przez członków; niektórzy, którzy pracują nocą, przybywają jak najrychlej dla użycia kąpieli, zapalenia fajki lub zagrania w bilard, nim się udadzą na odpoczynek. Książki w bibliotece okazują, że 50 procent członków klubu brało do domu po jednym lub więcej z owych 3700 tomów, z których biblioteka się składa. W przeciągu ostatniego roku członkowie odwiedzili budynek klubowy dla różnych celów 63,969 razy, i użyli 11,963 kąpieli. Podczas całego roku nie było w klubie najmniejszego przykrego zajścia, i żaden z przedmiotów należących do organizacyi nie został rozmyślnie uszkodzony. Ani jednej książki nie utracono z biblioteki, ani nikt też nie zabrał ręcznika, łyżki lub innego przedmiotu z pokojów klubu. Przez cały rok klasy naukowe były w biegu i członkowie jako i ich dzieci uczęszczali licznie na naukę.

Każdy z członków tego klubu jest przekonany, że użyteczność tego zakładu może być jeszcze powiększoną i praca rozszerzoną. Członkowie mają zamiar rozszerzenia pola nauki w klasach wieczornych. Nasamprzód postarają się o najlepszych nauczycieli w wszystkich gałęziach teoretycznej wiedzy, która się bezpośrednio odnosi do mineralogii, obchodzenia się z metalami i produkcyi żelaza i stali. Następnie zostaną urządzone klasy dla rozpowszechnienia wiedzy tak na polach literatury, jak i nauki i sztuk pięknych. Okazało się, że córki, kochanki i żony członków mocno się interesują klubem. Dotychczas mogły tylko przybyć do hali i pokoi klubu podczas publicznych okazyi, lecz to im nie wystarcza. Jeżeli większość się na to zgodzi, to damy będą miały prawo korzystania z przywilejów członków przez dwa dni w tygodniu. Istnieje nadzieja, że plan ten powiększy popularność instytucyi tej i połączy z nią każdego, który się interesuje stalownią i ludźmi, którzy w niej pracują. Była także mowa o przyjmowaniu za członków klubu ludzi, którzyby nie pracowali w stalowni, lecz dotychczas nie ma żadnych pewnych uchwał pod tym względem.

Uprawa ćwikły cukrowej w Nebrasce i Kansas.

W Nebrasce zajmują się obecnie niezmiernie uprawą ćwikły cukrowej. Przeszłej zimy założył niejaki Osnard fabrykę cukru w Grand Island, w marcu przybyła maszynerya. Wielu farmerów w tej okolicy sadziło siemię ćwikły i niecierpliwie oczekiwało wyniku. W wrześniu fabryka była zupełnie ukończoną, poczęto przywozić ćwikłę i wnet potem doczekano się bardzo pięknego ziarnowego (granulated) cukru. W ogóle zrobiono 700 tun cukru, poczem było trzeba zamknąć fabrykę, gdyż już nie było ćwikły. Wielu było zadowolonych z tego wyniku, lecz niektórzy farmerzy mniemali, że dochód jest za małym, lecz jeżeli porównają korzyści z ćwikły cukrowej i korzyści ze zboża w tym roku, to przekonają się, że z ćwikły mieli o wiele większy dochód.

Dwóch ludzi poruszyło sprawę uprawy roli pod ćwikłę. Byli to profesor Nicholson, dyrektor farmy przeznaczonej na robienie różnych prób przy uniwersytecie stanowym i John Jenkins, komisarz statystyki pracy i przemysłu. Ci przekonali się, że ziemia w Nebrasce jest wyborną na uprawę pod ćwikłę i odtąd pracowali, o ile możności, aby lud przekonać o użyteczności tego ziemiopłodu.

Nicholson kilka lat temu odwiedził Europę i bawił przez dłuższy czas w okolicach, w których uprawiają ćwikłę. Skoro powrócił począł robić próby, aby się przekonać, który gatunek ćwikły zawiera najwięcej materyi cukrowej czyli sacharyny. Dwa lata temu sadził ćwikłę na farmie uniwersytetu. Ćwikły, które zawierały 12 procent materyi cukrowej lub więcej były uznane za korzystne.

Rok temu robił próby i w innych częściach stanu i rozdzielił siemię pomiędzy najznakomitszymi farmerami w każdym powiecie. Sprawozdania farmerów o zbiorze były zadowalniające i w wiośnie roku bieżącego rozesłał jeszcze 600 funtów siemienia dla dalszych prób. Doświadczenie okazało, że przeszło 80 procent ćwikieł miało 12 a bardzo wiele 20 procent i nawet więcej materyi cukrowej.

Nie pozostaje nic, jak tylko zainteresować farmerów, aby się zajęli uprawą roli pod ćwikłę, a to będzie rzeczą łatwą, jeżeli im się udowodni, że takowa jest korzystną. Nicholson i komisarz Jenkins zgadzają się na to, że trzeba nasamprzód farmerów dokładnie pouczyć, jak się mają obchodzić z tą rośliną, gdyż ta potrzebuje szczegółowej opieki, aby przynosiła zysk. Dotychczas była kukurudza królową w tym stanie i rodziła się tak łatwo, ze farmerzy nawet nie cenili tego faktu. Po większej części farmer sadzi tylko kukurudzę, obrobi ją raz lub dwa, a żyzna ziemia połączona z wspaniałym klimatem, wydaje bogaty plon, i to tak bogaty, że często jest trudną rzeczą wysełać kukurudzę na targ z jaką taką korzyścią. Rok temu n. p. przesyłka buszla kukurudzy do Chicago kosztowała więcej, aniżeli farmer zań w domu dostawał.

Farmerzy niemieccy, którzy się zajmują uprawą ćwikły wierzą, że za każdą razą, gdy się okopuje motyką ćwikłę, przybywa jej dwa procent cukru. Choć to nie zupełnie może zgadza się z prawdą, to jednak jest udowodnionem, że tylko jak najstarańsza uprawa wydaje korzystny plon. — Trzeba zauważyć jeszcze, że małe ćwikły zawierają o wiele więcej materyi cukrowej, aniżeli wielkie.

Co do roli pod ćwikłę, to ta powinna być głęboko poorana w jesieni i ponownie na wiosnę. Powierzchowne oranie jak dla kukurudzy lub innego zboża, nie wystarcza dla ćwikły. Ziemia powinna być głęboko i dokładnie poorana, tak aby ćwikła miała pod dostatkiem luźnej, miałkiej, kruchej ziemi, z którejby ciągnęła dostatecznego pożywienia, aby módz dojrzewać. Głęboka, miałka i dobrze osuszona rola jest teoretycznie najlepszą, bo przez taką mogą łatwo przechodzić i powietrze i wilgoć; nie szkodzi jej łatwo posucha i nie wstrzymuje rośnienia ćwikły na dół.

Ciężka gliniasta gleba, której Nebraska mało posiada, jako i nowa i bogata, pod którą się znajduje pokład, nie dozwalający, aby woda łatwo odchodziła, nie jest przydatna do uprawy ćwikły cukrowej.

Komisarz Jenkins powiada, że właściwym czasem sadzenia ćwikły jest wiosna, gdy temperatura ziemi wynosi 40 stopni, a trzeba ją pozostawić w ziemi aż do zupełnej dojrzałości. Dojrzałą jest ćwikła, gdy liście poczynają żółknieć. Można także dla przekonania się o dojrzałości uderzyć w ćwikłę laską; jeżeli odgłos będzie, jakoby ćwikła była twardą i dychtowną, natenczas jest dojrzałą. Jeżeli jest dojrzałą, natenczas trzeba pociągnąć ją cokolwiek w górę tak, aby złamać korzenie i przez to zapobiedz ponownemu rośnieniu, które szkodzi materyi cukrowej, lub można ją także wyorać. Potem można ją pozostawić na polu aż do czasu wywiezienia na targ, wyjąwszy gdyby miał zagrażać mróz lub deszcz, w którym to przypadku trzeba ją umieścić pod dachem.

Nie jest potrzebnem, aby siemię sadzono bardzo głęboko — tak głęboko tylko, aby wilgoć ziemi mogła pomagać w wyrastaniu. To zależy naturalnie od natury gleby. Najlepiej sadzić ćwikłę w rzędach 16 cali od siebie oddalonych, i gdy ziele już wyrośnie, trzeba je wypleć, pozostawiając pomiędzy roślinami 6 cali. Z początku można przy obrabianiu używać motyki, lecz pleć trzeba ręką.

Koszta uprawy akra nie powinny wynosić więcej jak $20 do 25. W przecięciu zebrano w tym roku 15 ton z akra i więcej. Przeciętnie płacono w tym roku $4 za tonę. Akier więc przyniósłby $60, a czysty zysk wynosiłby $35 do 40 z akra. Nie ma w Nebrasce ani na całym zachodzie człowieka, któryby sadząc kukurudzę miał w ostatnich 20 latach $10 czystego zysku z akra.

Nicholson i Jenkins są przekonani, że przemysł ten ma wielką przyszłość przed sobą w Nebrasce. Mniemają, że farmerzy wnet poznają wartość dokładnej uprawy; że zajmą się pracą z duchem, która zabezpieczy im pomyślny wynik i że uprawa ćwikły w mniej jak dziesięciu latach będzie głównym przemysłem Nebraski. Nie potrzeba się obawiać braku kapitału dla zakładania fabryk cukru, jeżeli kapitaliści będą mieli gwarancyę, że farmerzy im będą dostarczali ćwikły, aby fabrykacya cukru się im opłaciła.

Rozwiązanie kwestyi zależy od farmerów samych. Jeżeli chcą porzucić uprawę kukurudzy, która im przynosi tylko $5 do 8 zysku od akra i chcą się zająć dokładną uprawą ćwikły, która im przyniesie $35 do 40 z akra, to mają teraz do tego sposobność.

Wielka fabryka cukru w Grand Island jest w biegu i wyrobiła 700 tun cukru w tym roku. Drugą fabrykę, która ma być największą w świecie, założono w Norfolk. Praca w niej rozpocznie się w przyszłym roku. Kapitaliści w Lincoln, Omaha, Neligh, O'Neill, Hastings, North Platte, Oxford, McCook, Superior i w innych miejscowościach są gotowymi założyć fabryki, jeżeli będą mieli zapewnienie, że farmerzy dostarczą im ćwikły, i ofiarują z góry $4 za tonę.

Martin Mohler, sekretarz rolniczej rady stanu Kansas, odwiedził w tych dniach fabrykę cukru w Grand Island, Nebr., aby się przekonać o szczegółach fabrykacyi cukru z ćwikły i przekonać się, czy takowa może być korzystną. Potrzeba tylko doświadczonych ludzi, którzyby się inteligentnie tą sprawą zajęli. Stanowa rada rolnicza zastanowiła się nad tą sprawą i obiecała jak najobszerniejszą pomoc, aby wznieść przemysł fabrykacyi cukru z ćwikły.

Fabryka cukru w Medicine Lodge odznaczyła się najbardziej z wszystkich fabryk w stanie. W przeszłym roku oddała dozór nad gotowaniem cukru człowiekowi, który przez długie lata pracował w fabrykach niemieckich. Za jego radą sprowadzono paczkę siemienia ćwikły z Niemiec i pod jego dozorem zasiano 4 i jedną dziesiątą akra, z których zebrano 60¼ tuny oczyszczonej ćwikły, z której zaś wyrobiono 7538 funtów pierwszorzędnego i 2800 funtów drugorzędnego, w ogóle 10,158 funtów cukru, a oprócz tego 330 galonów syropu. Z akra dostano więcej jak tunę cukru i to pod niepomyślnemi warunkami. Nie miano bowiem właściwego przyrządu do krajania ćwikły, do gotowania soku i usuwania szumowin. Dla tego też dostano mniej cukru, jak gdyby wszystko było w porządku. Większa część maszyneryi użyta przy fabrykacyi cukru z sorghum może także służyć przy fabrykacyi cukru z ćwikły. Kompania w Medicine Lodge w tym roku fabrykowała tak cukier z sorghum jak i z ćwikły i nabywszy potrzebne przyrządy, otrzymała także lepszy wynik. Popyt za tym cukrem jest wielki; w fabryce płacą za funt po sześć centów.

Jeżeli fabrykacya cukru z ćwikły będzie tak korzystną, jak się zdaje, to w cukrowej okolicy stanu Kansas będzie można pracować siedm do ośm miesięcy nad fabrykacyą cukru z sorghum i ćwikły. Ćwikły mają to za sobą, iż mogą pozostać na polu, aż do nadejścia tęgiego mrozu, o którym to czasie sorghum już zostało usunięte z drogi. Natenczas można ćwikłę zebrać, umieścić pod dachem i dostawić do fabryki odnośnie do potrzeby. Mało jest ludzi w Kansas, którzyby znali uprawę ćwikły i fabrykacyę cukru z niej, a rada rolnicza stanu, chce dostarczyć ludzi, którzyby uczyli farmerów uprawy ćwikły.

W przeszłym roku płacono w Medicine Lodge farmerom po $2 za tonę ćwikły zawierającej 10 procent cukru, lecz obecnie płaci się odnośnie do dobroci ćwikły ustanowionej przez rozkład chemiczny. Rola w stanie Kansas jest bardzo przydatna do uprawy ćwikły, a skoro farmerzy rozpoznają gatunki użyte w fabrykacyi cukru, to przekonają się, że uprawa ćwikły jest bardzo korzystną. Ci, którzy się nią zajęli systematycznie są zadowoleni z jej wyniku.

Jedyne miejscowości w Kansas oprócz Medicine Lodge, w których się zajęto praktycznemi doświadczeniami co do fabrykacyi cukru z ćwikły, są Fort Scott i Topeca. W ostatniej miejscowości robiono tylko przez jeden dzień doświadczenia co do fabrykacyi cukru z ćwikły i te były tak zadowalniającemi, że obecnie robią się przygotowania do fabrykacyi tego cukru w przyszłym roku w wielkich rozmiarach. Zawarto już kontrakty z farmerami, którzy w r. 1891 będą dostarczali ćwikły, a fabryka pójdzie póty, póki ćwikła wystarczy. W wielu fabrykach, w których cukier fabrykuje się z sorghum, robią się przygotowania do naśladowania fabryki w Medicine Lodge, t. j. fabrykacyi cukru z sorghum i ćwikły.

Indyanie.

St. Paul, Minn., 17 grudnia. Z Forest City, Gettysburg, Lebeau, La Grace, i innych miejscowości wzdłuż wschodniego brzegu rzeki Missouri, donoszą, że osadnicy już ochłonęli z przestrachu. Położenie na drugiej stronie rzeki zaś pogorszyło się w przebiegu ostatnich sześćdziesięciu godzin. Wszędzie wiadomo, że Sitting Bull został zabity i że mnóstwo z jego wojowników się rozbiegło, lecz nikt nie wie w jakim kierunku.

Wczorajsze telegramy z Mandan, Bismarck, Medora i Little Missouri opiewają, że farmerzy przywożą swe familie do miast, aż do czasu, gdy się dowiedzą, gdzie krwi żądni zwolennicy Sitting Bull'a się usadowili. Ogólne istnieje mniemanie że rudoskórcy będą zabijali bydło gdziekolwiek takowe znajdą i zamordują osadników, którzyby się temu opierali.

Małe oddziały wojska przebiegają całą okolicę od Pine Ridge aż do Fort Lincoln, a nieprzyjaźni Indyanie zostaną uwięzieni, gdziekolwiek ich się spotka, i odstawieni do twierdz. Jen. Ruger powiada, że Indyanie są obecnie zupełnie skromnymi i przybywają w całych oddziałach do agentur. Ci, którzy ubiegli do tak zwanych „Bad Lands“ nie mają pokarmu, i muszą umrzeć z głodu lub też się poddać w kilku dniach. Ma ich tam być najwięcej do 300 i jen. Ruger mniema, że będą się znajdowali w rękach wojska najpóźniej do soboty.

— Z Daly's Ranch przywiózł kuryer następującą wiadomość. Pełno tu Indyan i każdej chwili spodziewamy się potyczki. Placówki donoszą o mnóstwie Indyan, a zwiady twierdzą, że dzisiaj rano można się spodziewać napadu i że znak zostanie dany przez podpalenie trawy. To się też stało. Może być że napad zostanie odwleczony do jutra. Nad rzeką Cheyenne zostało kilku białych zabitych.

O brzasku nadeszła wiadomość od jenerała Brooke, że wojsko ma obsadzić drogę prowadzącą z Deadwood do Chamberlain na wschód od rzeki Cheyenne, aby odciąć nieprzyjacielowi odwrót na północ.

Siódmy pułk piechoty wymaszerował przeciw Indyanom, których ma natychmiast zaatakować.

W „Bad Lands“ znajduje się 250, nad rzeką Cheyenne 200 a w Standing Rock rezerwacyi 300 nieprzyjaznych Indyan.

Denver, Col., 18 grudnia. Z Rapid City donoszą: Co dopiero przybył kuryer i donosi, że 15 ludzi jest otoczonych 50 mil ztąd nad rzeczką Spring Creek w Daly's Ranch. Indyanie usiłowali podpalić budynki, co byłoby im się o mały włos udało. Pomiędzy otoczonymi znajduje się M. N. Day, adjutant gubernatora. Kuryer, który przyniósł wiadomość, musiał się przebić przez Indyan, kula przeszyła jego surdut

Z obozu 6go pułku konnicy nad rzeką Cheyenne donoszą, że w pobliżu Smithville znajduje się mnóstwo Indyan. Gdy wozy rządowe przebywały Spring Creek strzelali Indyanie do eskorty, która na ogień odpowiadała. Jeden żołnierz został raniony. Indyanie ubiegli, gdy konnica kapitana Well przybyła eskorcie na pomoc.

W obozie indyańskiem w „Bad Lands“ znajduje się 70 namiotów. Obóz jest tak położonym, że nie podobieństwem jest aby go zająć. Z drugiej strony Indyanie jedną drogą tylko mogą ujść a ta prowadzi wzdłuż rzeki Cottonwood przez drogę z Rapid Creek do Wounded Knee i prowadzi do wyżyzny, gdzie inni nieprzyjaźni Indyanie się znajdują. Oddział 6go pułku obsadzi jutro miejsce, gdzie drogi się krzyżują.

— Z Fort Yates, N. D., donoszą: Bull Head, porucznik policyi indyańskiej, który dowodził przy uwięzieniu Sitting Bull'a i dał jeden z dwóch wystrzałów, które spowodowały jego śmierć, umarł dzisiaj wieczorem. Miał 3 rany w ręku, jedną w nodze i jedną w żołądku. Towarzysze jego żałują go bardzo.

Denver, Col., 18 grudnia. Z obozu nad rzeką Cheyenne nadchodzi następująca wiadomość: Co dopiero przybył kuryer, który donosi, że się rozpoczęła walka z nieprzyjaznymi Sioux'ami. Oprócz tego przybyło 20 do 30 dobrze uzbrojonych, konnych chodowników bydła do obozu, którzy donoszą, że liczba nieprzyjaznych Indyan wciąż się wzmaga i że ci stają się coraz zuchwalszymi. Wczoraj spalili „ranch“ i inne budynki pewnego osadnika. Chodownik bydła Gay powiada, że widział obóz indyański złożony z 70 namiotów i że inna, liczniejsza banda obozuje dalej nad rzeką Cheyenne. Indyanie ukradli około 400 koni i mnóstwo bydła rogatego. Urządzono trzy stacye heliografu, jedną z nich nad wysokiem brzegiem rzeki. Wczoraj o godzinie 2giej przybył kuryer i natychmiast heliograf począł dawać sygnały. Jeździec przebył rzekę i doniósł jenerałowi Carr, że kap. Stanton właśnie stacza potyczkę z rudoskórcami. Wysłano natychmiast posiłki. Właśnie donoszą, że ze wschodu wczoraj nadeszło mnóstwo Indyan znajdujących się w kierunku ku „Bad Lands“. Oddział wojska pod kapitanem Stanton ścigał ich, lecz Indyanie poczęli ubiegać. Przez dłuższy czas strzelano do siebie dość żywo, lecz nikt nie został ranionym. Indyanie zwrócili się ku rzeczce i zniknęli wnet z widoku. Kap. Stanton ścigał ich przez niejaki czas, lecz powrócił do obozu, gdyż się obawiał zasadzki. Indyańskie kucyki spłoszyły się, skoro strzelanie się rozpoczęło.

Pierre, S. D., 19 grudnia. George Morris, biznesista w Cheyenne City, w pobliżu ujścia rzeki Cherry Creek, przybył co dopiero. Powiada, że cała ludność składająca się z 20 familii i mnóstwo dobrze usposobionych Indyan, opuściła tę miejscowość i udała się do Fort Bennett, Oakes i Pierre. Krótko przed jego odjazdem (onegdaj wieczorem) przybyło 20 Indyan z bandy „Sitting Bull'a“ i miało naradę z Cherry Creek Indyanami, czy mają walczyć lub nie. Po naradzie przyłączyło się do nich 120 Cherry Creek Indyan, i wszyscy udali się w kierunku ku „Bad Lands“.

Gdy już mogli być z milę oddaleni usłyszano dłuższe strzelanie. Niezawodnie staczali potyczkę policyańci indyańscy z nieprzyjacielem, lecz osadnicy byli tak przestraszeni, iż jak najprędzej ubiegali, i dla tego nie mogą podać szczegółów. Morris powiada, że Indyanie Sitting Bull'a postanowili pomścić jego śmierć i że wszyscy są dobrze uzbrojeni.

Fort Yates, N. D., 19 grudnia. Przeszło 40 Indyan należących do bandy Sitting Bull'a przybyli do agenta i obozują w pobliżu. Drudzy znajdują się, jak zwiady donoszą, na południowej rezerwacyi w pobliżu Moreau rzeki. Żony i córki Sitting Bull'a znajdują się w ich namiotach na agenturze; strzeże ich policyant „Szary Orzeł“. „Running Antelope“ (Biegnący Jasnosiwiec) i „One Bull“ (Jeden Buchaj), którzy popierali taniec duchów i byli stałymi przyjaciołmi Sitting Bull'a, są także tutaj i brali udział w pogrzebie „Bull Head'a“. Nie byli w potyczce, i zdaje się, że rozruchy i rozdrażnienie wkrótce się ukończą.

Piękny reprezentant ludu.

W tych dniach umarł w Tiffin, Ohio, poseł do sejmu stanowego Brandt. Przekonano się, że będąc skarbnikiem w Venice Township, Seneca pow., sprzeniewierzył $6000. Był także bankrutem. Długi jego wynosiły $80,000, a własność jest tylko $10,000 wartą.

STEELE, WEDELES & CO.,
— HURTOWNI —
GROSERNICY,
RÓG SOUTH WATER & LASALLE ULICY
CHICAGO, ILLS.
Świeże suche grzyby, gruszki i wiśnie zawsze na składzie.
A. X. CENTELLA,
Polski Agent.
(Nov. 27 — 91.)

Elegancki podarunek na Święta.

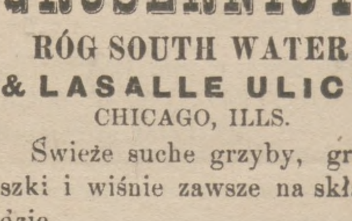

Królewski karmazynowy jedwabny aksamitny felpowy towarzysz dla palaczy. Jest wielkiego rozmiaru, 6 cali długim, 3 cale szerokim, 2 cale grubym. Wnętrze jest ozdobione w sposób artystyczny i wspaniały, pięknym niebieskim jedwabiem i zawiera prawdziwą fajkę z piany morskiej. Czara fajki jest zrobiona z odłamków najlepszej prawdziwej piany morskiej. Jest to fajka wspaniała pod każdym względem; ma patentowany cybuch i munsztuk wyłożony srebrem, które można rozebrać dla wyczyszczenia fajki i w składach tytoniu nie sprzedaje się nigdy poniżej dwóch dolarów. Zawiera także cygarnicę z czystej piany morskiej z munsztukiem z czystego bursztynu, która jest warta 50 c.; zawiera mocną puszkę do zapałek z niemieckiego srebra. Pudełko zewnątrz jest pokryte prawdziwą karmazynową jedwabną aksamitną felpą. Pudełka także sprzedawały się po pięć dolarów. Aby rozpowszechnić nasze towary przez 90 dni tylko będziemy wam wysełali naszego królewskiego karmazynowego jedwabnego aksamitnego felpowego towarzysza dla palaczy za 95 c. tylko. Przesyłkę opłacamy naprzód, ręczymy za zadowolenie lub zwracamy pieniądze. Tę ofertę robimy tylko tym, którzy chcą rozpowszechnić nasze towary; od innych żądamy $3.00. Adres: **Wm. Williams**, 125 Halsted Str., Chicago, Ill.
Wytnijcie to, gdy będziecie zamawiali.

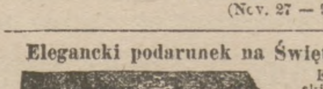

$3.00 brzytwa za 50 ct. Czy potrzebujecie pierwszorzędnej brzytwy? Taką jest Magnum Bonum brzytwa. Jest to prawdziwa Wade & Butcher i jest zrobiona z najlepszej angielskiej sprężystej stali, jaką tylko można zrobić. Wyrabiania jej pilnuje się ściśle na każdym punkcie. Nie tylko ma piękne gładkie ostrze, lecz zatrzymuje takowe. Faktycznie jest najlepszą brzytwą. Gwarantujemy zadowolenie lub wracamy pieniądze. Oferta ta jest dobrą na 90 dni tylko, i służy na to, aby się zapoznali z naszemi angielskiemi nożami, zegarkami i klejnotami ci, którzy będą chcieli rozpowszechniać nasze towary; od innych żądamy $3.00. Adresować do: **Wm. Williams**, 125 Halsted Str., Chicago, Ill.
Wytnijcie to, gdy będziecie zamawiali.
(16 1 91)

W KSIĘGARNI POLSKIEJ
W. DYNIEWICZA,
530 NOBLE STREET, - CHICAGO, ILL.
jest do nabycia
ZBIÓR PIEŚNI
NABOŻNYCH KATOLICKICH
dla użytku kościelnego i domowego.
Zawiera:
52 msze, nieszpory. 1102 pieśni z dodatkiem nieszporów łacińskich, jeszcze cztery więcej pieśni łacińskich i 22 pieśni za Polskę.
Obejmuje blizko 1100 stronnic wielkiego formatu na pięknym papierze i z wyzłacanemi tytulikami.
DZIEŁO TO SPRZEDAJE SIĘ PO CENACH następujących:
Oprawne w półskórek: 1 egzemplarz pocztą za.... $2.25
Cało w skórę: 1 egz. pocztą za 2.75
Cało w skórę i wyzłacane brzegi: 1 egz. pocztą za 3.25
Biorącym w większej ilości odstępuje się zwyczajny rabat.

DR. ST. RASMUS,
LAUREATE Z PARYŻA,

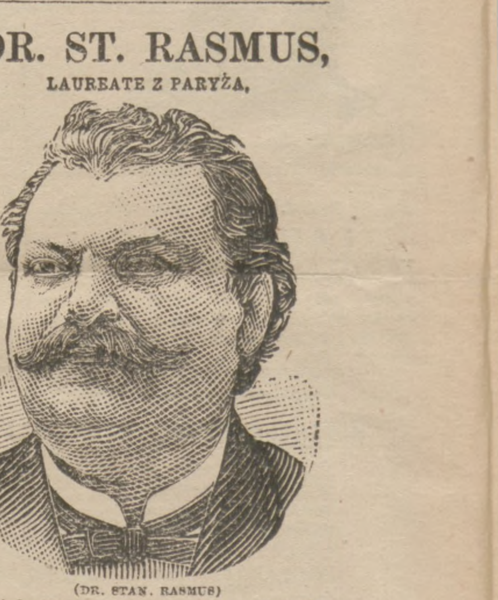

(DR. STAN. RASMUS)
Posiada 28-letnią praktykę, leczy wszystkie
CHOROBY CHRONICZNE,
t. j. takie których inni doktorzy nie potrafili wyleczyć. Niewidomym przywraca wzrok, a głuchym słuch. Leczy zaraźliwe choroby syfilisowe, choćby w najgorszym były stanie. Wszelkie cierpienia kobiet leczy skutecznie i prędko. Wytępia robactwo i wszelkie choroby wewnętrzne jako i zewnętrzne. Honoraryum płaci się dopiero po wyleczeniu (tylko lekarstwa trzeba opłacać.) Tysiące ludzi już zostało wyleczonych przez Dra Stanisława Rasmusa w Europie i w Ameryce, a po największej części tacy co nie mogli przez żadnych innych doktorów być wyleczonymi. Opiszcie wasze cierpienia szczegółowo, to odwrotną pocztą dostaniecie poradę darmo. Lekarstwa dla pacyentów bywają przyrządzane w mojem własnem laboratoryum i za skuteczność ich ręczę.
Dr. St. Rasmus,
Chamber of Commerce, Cor. Madison i Summit. Toledo, Ohio

PŁACĘ NAJDROŻEJ
— za —
Ruble rosyjskie,
Guldeny austryackie.
Marki niemieckie,
Sterlingi angielskie,
Liry włoskie,
Franki francuzkie, belgijskie, szwajcarskie i rumuńskie,
Korony szwedzkie, norwegskie, duńskie.
WYSEŁAM NAJTANIEJ
Ruble do Polski, i Rosyi,
Guldeny do Galicyi, Węgier, Czech i całej Austryi,
Marki do Poznańskiego, Prus Wschodnich i Zachodnich, Szlązka i całych Niemiec.
Sterlingi do Anglii,
Liry do Włoch,
Franki do Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Rumunii,
Kronery do Szwecyi, Norwegii, i Danii.
Władysław Dyniewicz,
532 NOBLE Street, — — CHICAGO, Illinois

DRZEWA
cieniodajne, drzewa owocowe, krzewy, róże, małe owoce i tęgie rośliny każdego gatunku. Najlepszy zapas i ceny tak nizkie, jak tylko mogą być. Przekonajcie się.
JOS. SHAW, ogrodowy,
107 Walnut ave., Austin, Ill.
(27 Nov. 91.)

PIERWSZA
KSIĘGARNIA
POLSKA
— w —
AMERYCE,
W. DYNIEWICZA,
532 Noble Str., Chicago,
założona 1872 roku,
— poleca —
Książki do nabożeństwa w polskim, czeskim, angielskim i niemieckim języku; książki powieściowe, historyczne, naukowe, lekarskie, słowniki, śpiewniki, treści religijnej itp., oraz:
Książki swego własnego druku i nakładu których liczba przechodzi kilka set. Kto żąda opisu czyli katalogu książek niechaj przyśle 2 centowy znaczek pocztowy
Książki do nabożeństwa są po cenach następujących: 25, 40, 60, 65, 75 centów, $1.00, 1 25, 1.50, 2.00, 2.50, 3.00, 3.50, 4.00, 4.50, 5.00, 5 50, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12 00, 15.00, 18.00 i po 20.00 dolarów.

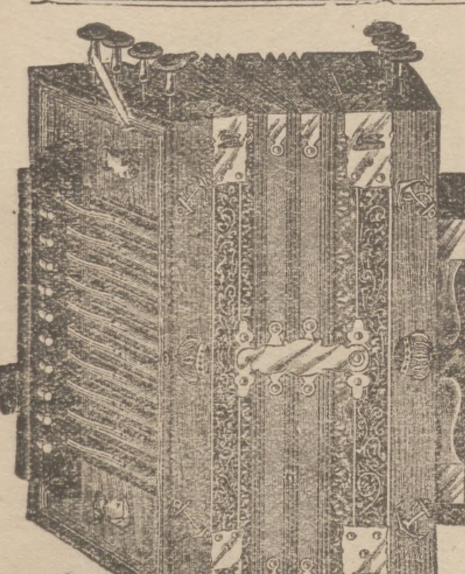

NINIEJSZA HARMONIKA, nasz Nr. 308 ma piękną machoniową okładkę, machoniowe klawisze i klucze, wklęsłą otwartą deską do kluczów, złote i niklowe ozdoby, niklowe rogi i klamry, dubeltowe miechy, 10 kluczy 3 stopsów, 4 gatunki piszczałek.

Cena sklepowa $13.00. Nasza cena hurtowna $6.50. Chcesz kupić pierwszej klasy dobrą harmonijkę z dobrym głosem, nie zaniedbuj czasu, ale przyślij zaraz po jedną. Za każdą ręczymy, że jest w najlepszym stanie muzykalnym. Ręczymy, że będziesz zadowolony, albo zwrócimy pieniądze. Gdzie tylko w jakiem mieście jedną przedamy, to jesteśmy pewni że i więcej przedamy. Pamiętajcie, że my polegamy na dobrych przymiotach tej harmoniki, aby zachować sobie waszą i waszych przyjaciół przychylność. Jest ona zgrabna, mocna i trwała i kosztuje tylko $6.50.

Przy obstalunku przyślij pieniądze w liście rejestrowanym albo przez Money Order, albo przyślij jednego dolara, a my resztę ściągniemy przez C. O. D. z przywilejem egzaminacyi przed zapłaceniem.

HENRY MERZ & CO.,
229 & 231 E. Division Str., CHICAGO, ILLS. (April 17 — 91.)

WASHINGTON.

Washington, 17 grudnia. Izba deputowanych po dłuższych debatach przyjęła wniosek odnoszący się do nowego podziału odnośnie do pomnożenia okręgów kongresowych.

— Ministeryum wojny nie wie nic o potyczce, w której miało polegnąć 2 oficerów i 50 szeregowców.

Washington, 18 grudnia. Izba deputowanych ustanowiła liczbę członków na 356. Pojedyncze stany będą miały następującą liczbę posłów: Alabama 9, Arkansas 6, California 7, Colorado 2, Connecticut 4, Delaware 1, Florida 2, Georgia 11, Idaho 1, Illinois 22, Indiana 13, Iowa 11, Kansas 8, Kentucky 11, Louisiana 6, Maine 4, Maryland 6, Massachusetts 13, Michigan 12, Minnesota 7, Mississippi 7, Missouri 15, Montana 1, Nebraska 6, Nevada 1, New Hampshire 2, New Jersey 8, New York 34, N. Carolina 9, N. Dakota 1, Ohio 21, Oregon 2, Pennsylvania 30, Rhode Island 2, S. Carolina 7, S. Dakota 2, Tennessee 10, Texas 13, Vermont 2, Virginia 18, Washington 2, W. Virginia 4, Wisconsin 10, Wyoming 1.

Więcej zastępców jak dawniej miały, będą miały następujące stany: Alabama 1, Arkansas 1, California 1, Colorado 1, Georgia 1, Illinois 2, Kansas 1, Massachusetts 1, Michigan 1, Minnesota 2, Missouri 1, Nebraska 3, New Jersey 1, Oregon 1, Pennsylvania 2, Texas 2, Washington 1, Wisconsin 1.

— Bióro spisu ludności ma pod prasą tymczasowe sprawozdanie o stanie oświaty. Szkoły są podzielone na trzy klasy, odnośnie do ich sposobu istnienia: w publiczne, prywatne i parafialne szkoły. Te ostatnie są uważane za podwydział szkół prywatnych. Niedokładne rezultaty z dnia 1go listopada o prywatnych i kościelnych szkołach, zostały ogłoszone, i to, że wiele dzieci odwiedza szkoły parafialne, mianowicie w Wisconsinie, gdzie liczby upoważniają religijne korporacye do pretensyi zatrzymania szkół kościelnych.

W Wisconsinie uczęszcza, odnośnie do sprawozdania, 31 tysięcy dzieci do katolickich, 22 tysiące do luterańskich a 10 tysięcy do ewangielickich szkół, jak i mniejsza liczba do innych szkół kościelnych.

Washington, 19 grudnia. W izbie deputowanych postawił poseł Cummings z Nowego Yorku następującą rezolucyą: Że członkowie izby deputowanych Stanów Zjednoczonych z głębokim żalem i prawie z przerażeniem usłyszeli o prześladowaniach żydów w Rosyi, które są odblaskiem barbarzyństwa minionych wieków, hańbią także wszelkie uczucia ludzkie i wstrzymują postęp cywilizacyi; że nasz żal powiększa się tem bardziej, iż sprawy takie wydarzają się w kraju, który zawsze był wiernym przyjacielem Stanów Zjednoczonych i jeszcze teraz jest, i to u ludu, który się jeszcze niedawno temu pokrył chwałą przez zniesienie poddaństwa i przez obronę bezbronnych chrześcian przeciw uciemiężeniu Turków. Że odbitka tej rezolucyi ma być przesłana sekretarzowi stanu z poleceniem, aby takową przesłał posłowi amerykańskiemu w Petersburgu, i aby poseł dostał polecenie przedłożenia tej kopii Jego Cesarskiej Mości, Aleksandrowi trzeciemu, carowi wszystkich Rosyan.

— Sekretarz wystawy światowej Butterfield ogłasza dzisiaj, że co do proklamacyi prezydenta stan rzeczy się nie zmienił, że prezydent bardzo ostrożnie postępuje naprzód i chce mieć pewność. Skoro się przekona, że akcye podpisane dla wystawy światowej i wydania „bonds'ów" dadzą finansową pewność dla wystawy, zaprosi państwa zagraniczne do brania udziału w wystawie. Ogłoszenia proklamacyi nie można się spodziewać przed początkiem przyszłego tygodnia. Butterworth powiada, że nie ma najmniejszej obawy, aby prezydent nie miał wydać proklamacyi; chodzi tylko o małą odwłokę.

Washington, 19 grudnia. Rokowania pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i Wielką Brytania co do prawa łowienia psów morskich w morzu Behringa nie wydają zadowalniającego rezultatu i łatwo być może, że wybuchnie wojna. Wszystko się na to zanosi.

Washington, 20 grudnia. W senacie postawił Pettigrew wniosek do prawa, że każdy, któryby sprzedawał Indyanom broń lub amunicyę, ma być surowo karanym.

— Naczelnik dla banków i pieniędzy udzielił spółce „Globe National Bank" w Chicago — obrót kapitałowy milion dolarów — charter.

— Mało szczęścia z żonami ma 80letni John Slensby w Milwaukee. Pięć żon postradał częściowo przez śmierć, częściowo przez dobrowolne opuszczenie, a niedawno temu postanowił stary ten obywatel jeszcze raz użyć spożycia małżeńskiego i wprawdzie z 30letnią dziewicą. Aby szóstą z porządku małżonkę do siebie przywiązać na zawsze, zapisał jej Slensby $5000; lecz szlachetność ta nie wstrzymała tę niewiastę od ulotnienia się i odesłania kluczy domowych posiwiałemu małżonkowi na znak wiecznego rozłączenia. Slensby jest znów opuszczonym, lecz mimo to obiecał, iż będzie utrzymywał wiarołomną żonę.

Burze.

W środę spowodowała burza niezmierną stratę na rzece Hudson i w porcie nowoyorskim.

W Pittsburgu zerwał wicher wszelkie druty telegraficzne, telefonowe i te, które służą do oświetlenia elektrycznego.

W Bradford, Pa., srożyła się śnieżyca. Śnieg był dwie stopy głębokim.

Ucierpiał także znacznie stan W. Virginia i wschodnia część stanu Ohio.

W Roanoke, Va., zawalił się pod masą śniegu dach kuźni fabryki maszyn. Robotnik jeden został zabity i ośmiu niebezpiecznie pokaleczonych. Strata, o ile się ta tyczy budynku i maszyneryi wynosi $100,000.

— Z Elmira, N. Y., donoszą 18 grudnia: Burza śnieżna, która wczoraj nawiedziła Elmirę i okolicę, zamieniła się wieczorem w prawdziwy „blizzard", który trwał do dzisiaj rana. Aż do 8mej godziny wieczorem spadło 8 cali śniegu, do których przybyło przez noc jeszcze 10 cali. Wicher spędzał śnieg w wielkie zaspy, tak iż przed 9tą godziną pociągi nie mogły przybywać, ani odchodzić. Komunikacya kolejowa jest jeszcze zawieszoną na Tioga, na Delaware, Lackawanna i Western i na North Central kolei.

O 3 g. z rana załamał się dach pewnej stajni pod ciężarem śniegu, przyczem kilka cennych wozów zostało zrujnowanych. Dwie osoby z wielką biedą uszły śmierci.

— Gwałtowna burza szalała także w ostatnich dniach przeszłego tygodnia nad Chesapeake zatoką. W wieczór 16 grudnia powstał straszliwy wicher z północnego wschodu, który podburzył wodę w zatoce tak, że mnóstwo statków łowiących ostrygi i innych przez bałwany zostało zabranych. Rychło rano dnia 18go grudnia wiatr zmienił się i dął z północnego zachodu z taką gwałtownością, iż kapitanowie regularnych parowców po zatoce płynących oświadczyli, że jeszcze nie widzieli tak gwałtownej burzy i tak rozszalałej wody. W wieczór 18go grudnia żegluga wszelka musiała ustać na zatoce. W pobliżu Sandy Point rozbił się wielki parowiec; nie wiadomo co się zrobiło z załogą. Trzy statki ostrygowe z Crisfield zatonęły. W pobliżu Fort Carroll zatonął nowoyorski dwumasztnik, lecz załoga została ocaloną. — I w Baltimore dała się burza bardzo w znaki i mnóstwo domów pozbyło dachów.

Młody Amerykanin.

Z Longmont, Col., donoszą dnia 19 grudnia. Wczoraj zadał Bert Meyers młodej nauczycielce w okręgu 35, pięć mil w kierunku północno-wschodnim od Longmont, cztery cięcia nożem. Rany znajdują się w karku, piersiach, przegubiu ręki i kadłubie i są prawdopodobnie śmiertelnemi. Młody morderca opierał się porządkowi szkólnemu, niechciał być nauczycielce posłusznym i schwycił dla tego za nóż.

Żąda $5000 za utratę piękności.

Niejaki James T. Simms dopomina się w sądzie okręgowym w Denver, Col., $5000 za utratę swej męzkiej piękności. Oskarżony, który obecnie się zatrudnia sprzedażą własności realnej, był w r. 1888 aptekarzem i jako taki sprzedał Simms'owi płyn, który miał pomódz odrośnięciu włosów. Środek ten miał tylko nocą być użyty, a Simms uczynił tak raz, ale nie więcej. Wlał płyn na szmatę wełnianą i potarł nim łysinę, czego wynikiem było, że reszta włosów które miał na głowie, wypadła i łysina stała się całkowitą. Cokolwiek tego płynu popłynęło czołem na nos; wskutek tego Simms utracił cały prawie organ węchu i został straszliwie zeszpeconym. Mniema obecnie, że przy mięszaniu substancyi musiała zajść omyłka. Faktem jest, że Simms jest obecnie szpetnym, podczas gdy dawniej miał być dość pięknym człowiekiem. Stan jego twarzy niepokoi go dniem i nocą, i dla tego żąda $5000 jako wynagrodzenie za jego utraconą piękność męzką.

Pożary.

Dnia 17 grudnia odkryto rychło rano w fabryce maszyn Illinois Central kolei w Water Valley, Miss., pożar, który w krótkim czasie zniszczył fabrykę i kuźnie. Urzędnicy kolejowi i obywatele pomagali i ocalili mnóstwo parowozów. Carlson, biznesista, został zabity przez belki, które nań spadły. Inne osoby zostały pokaleczone.

— W środę spłonął w Cahoka, Mo., dworzec Keokuk i Western kolei i śpichlerz. Strata wynosi $15,000.

— W czwartek padła pastwą płomieni pięciopiętrowa fabryka obuwia spółki T. Curier & Son, pod No. 116 przy Phoenix ulicy, Haverhill, Mass. 500 robotników utraciło wskutek tego pracę.

— Najzgubniejszy pożar, jaki kiedykolwiek wydarzył się w Athol, Mass., nawiedził tę miejscowość w niedzielę. Zgubnemu żywiołowi uległ masoński i centralny blok i poczta; oprócz tego leży w ruinach pięć składów. Strażacy A. C. Porter, G. Burnham, L. C. Perry i W. Connor zostali ciężko pokaleczeni; Aleksander McLeod, naczelnik strażaków spadł z wysokości 30 stóp z drabiny i nadwerężył czaszkę. Strata wynosi $155,000.

Z Battle Creek, Mich.

Gdy pociąg No. 6 Chicago i Grand Trunk się zatrzymał w Nichols Station, rozleciał się przyrząd ogrzewalny w wagonie pierwszej klasy i wskutek tego napełnił się wagon gazem i parą z węgli. Dwóch pasażerów wyskoczyło oknem. Powybijano wszystkie okna, przez co się pasażerzy ocalili od zaduszenia. Mikołaj Frycz i familia jako i Germens z Jersey City utracili swe ubiory. Cztery miesiące liczące dziecko Fryczów zostało poparzone na twarzy i rękach; ten sam los spotkał innego 8letniego chłopca i jego matkę. Nie mniej został poparzony Wm. D. Isaacs z Demorest, Anglii, który z swą familią był w drodze do stanu Iowa, a oprócz tego A. C. Fowler jadący do Chicago, i inni.

Znalazł dyamenty w ziemi wyrzuconej ze studni.

Charles Stader jest ubogim człowiekiem mieszkającym z żoną i 7 dziećmi w Washington townshipie, w stanie Indiana. W przeszłym tygodniu udał się do swojej 40 akrowej farmy w Jennings powiecie, a przechodząc obok studni, którą niedawno temu wykopano, spostrzegł dwa się sklniące kamienie. Zabrał takowe ze sobą, nie myśląc, ażeby miały jakąkolwiek wartość. Dopiero przypadkowo pokazał takowe innym ludziom i okazało się że te kamyszki są czystemi dyamentami. Dawniej nikt nie chciał kupić owych 40 akrów, a obecnie Stader nie wie komu takowe sprzedać.

Straszliwa śmierć.

Z Denver, Col., donoszą 19 grudnia: Dzisiaj o 1szej utracił życie Theo. Man, zatrudniony w składzie hurtownym napojów alkoholicznych Fr. Thies'a w Boston bloku. Posłano go do pobórcy cła po kwit. Załatwił swój interes i udał się do elewatora, aby w nim spuścić się na dół. Było to na trzeciem, a elewator znajpował się w tej chwili na piątem piętrze, i Man pochylił głowę przez otwór drzwi. W tej chwili spuścił się elewator, pochwycił głowę Man'a i zmiażdżył górną jej część tak, iż mózg się rozprysł w wszystkich kierunkach. Man ożenił się dopiero w wtorek, a młoda żona jego jest w rozpaczy.

Nieszczęścia kolejowe.

Z Quebec donoszą 18 grudnia: Straszliwe nieszczęście spotkało pociąg ekspresowy z Halifax na Inter-Colonial kolei, który miał przybyć do Lewis o 11.40, lecz się wykoleił z milę od tej miejscowości. Pociąg składał się z wagonów: pakunkowego, pocztowego, pasażerskiego pierwszej, pasażerskiego drugiej klasy i wagonu sypialnego. Pociąg pędził nadzwyczajną szybkością i zdaje się, że wagon drugiej klasy wykoleił się zaraz za stacyą St. Joseph i pociągnął za sobą wagon pierwszej klasy i wagon sypialny. Trzy te wagony biegły po nasypie, a wagon drugiej klasy uderzył o mur mostu. Wagon ten został potrzaskany, podczas gdy inne się wywaliły. Parowóz pędził z wagonem pakunkowym i pocztowym przez most, po za którym pocztowy wagon się wywrócił i spadł z nasypu, podczas gdy lokomotywa z wykolejonym wagonem pakunkowym jeszcze przepędziła przez drugi most, nim została zatrzymaną. Pięciu ludzi zostało zabitych i wielu niebezpiecznie pokaleczonych. Mało który z pasażerów uszedł bez szwanku.

— W pobliżu Bolivar, Ohio, spadł z mostu w piątek po południu pociąg osobowy No. 5 Wheeling & Lake Erie kolei, wskutek czego trzy osoby poniosły śmierć i siedm zostało pokaleczonych. Z tych ostatnich umrą niezawodnie C. A. Conrad z Massilon, O., i p. Louiza Pepper z Stark pow., Ohio.

— Pod względem nieszczęścia w pobliżu Lewis w Canadzie, o którem powyżej wspominamy, donoszą dnia 19go grudnia z Quebec że pomiędzy zabitymi znajduje się także Alexis Dessanit, członek izby niższej parlamentu z Kamonraska.

Urzędownie skonstatowano śmierć sześciu ludzi. Przyczyna nieszczęścia nie jest jeszcze znaną, lecz urzędnicy kolejowi mniemają, że koło lub oś wagonu pakunkowego została uszkodzoną, że ten się wykoleił i pociągnął inne wagony za sobą. Rejlse na miejscu, gdzie się nieszczęście wydarzyło, są w porządku, a pociąg pędził szybkością 13 mil na godzinę.

Później donoszą, że umarł Michael Lehel, jeden z tych którzy zostali pokaleczeni podczas wykolejenia. Jeden z pasażerów, niejaki Audet, doznał takiego wstrząśnienia nerwów, iż utracił rozum. Oprócz tego, nie jest znany los pewnego pasażera z Beauport.

Nie zgadzają się.

Ci, którzy przepowiadają powietrze, już znowu się nie zgadzają. Podczas gdy na podstawie „długoletnich badań" co do zachowywania się zwierząt jak np. bobroszczurów, które jamy swe nadzwyczaj wysoko założyły, prorokują łagodną zimę, przepowiada prorok z Connecticut, Horace Johnson, bardzo ostrą zimę, ponieważ zbiór siana był niezmiernym, ponieważ skorupy raków są twarde i grube, pałki kukurudzy są nadzwyczaj włosiate, ponieważ bobroszczury, choć jamy założyły wysoko, takowe wysłały lepiej, jak w innych latach; ponieważ konie i bydło mają grubą sierść; ponieważ niedźwiedzie mają dużo sadła i szare wiewiórki grubą skórę.

Zakład kosmopolityczny.

Katolicki uniwersytet w Washingtonie posiada — tak pisze katolickie czasopismo — „Excelsior" — o ile się to tyczy fakultatu teologicznego, charakter czysto kosmopolityczny, gdyż jest złożonym z uczonych ludzi wszystkich owych narodowości, które po większej części w Ameryce są zastąpione. Prałat dr. Schroeder, Niemiec, uczy dogmatykę, inny Niemiec, dr. J. Pohle filozofią religijną. Profesorem prawa kościelnego jest Szwajcar, dr. Messner, moralną naukę wykłada Belgijczyk, dr. Boquillon; OO. Sulpicyani są Francuzami, jako i oryentalista i exegeta dr. Hyvernat. Dr. Augustyn F. Hewitt i astronom dr. Searle są prawdziwymi Amerykanami. Profesorem historyi kościelnej zaś jest dr. Gorman, Amerykanin pochodzenia irlandzkiego.

Morderstwo i samobójstwo.

W Fresno, Cal., najął w czwartek dr. F. O. Vincent powóz i kazał się zawieźć do mieszkania swej żony, z którą od dłuższego czasu wspólnie nie żył. Zaraz po przybyciu jego do jej mieszkania usłyszano trzy wystrzały, a sąsiedzi, którzy przybyli, znaleźli panią Vincent nieżywą. Miała trzy rany a jedna z kul przeszyła jej serce. Vincent został natychmiast odprowadzony do więzienia, w którym padł nieżywy skoro przybył. Niezawodnie zażył trucizny. Przyczyna morderstwa nie jest znaną.

I w Texas obawiają się rozruchów.

Z Austin, Tex., donoszą, że gubernatorowi doniesiono od granicy, że Kiowas'y i Comanches'y rozpoczęli „taniec duchowy". Osadnicy obawiają się, że młodzi wojownicy wtargną do stanu Texas. Gubernator rozporządził, aby osadników w Greer powiecie opatrzono w broń i im posłano 10,000 nabojów. Nadesłał także „ranger'om" w tak zwanem Pan-handle rozkaz, aby się natychmiast udali do widowni obawianych rozruchów.

Naruszona duma.

Z powodu obrażony jego dumy popełnił w Wichita, Kansas, samobójstwo John Baldwin, negier. Baldwin pokłócił się z innym negrem, który był mniejszym i jak się zdawało o wiele słabszym, lecz ten pokonał go w potyczce, która nastąpiła. Nie mógł znieść hańby tej i zastrzelił się. Pozostawił list, w którym oświadcza, że życie mu się sprzykrzyło od czasu, gdy został pobity przez o wiele mniejszego negra.

Zabici dla pieniędzy.

W Shakopee, Minn., nie widziano przez dłuższy czas wychodzących z domu Jana Spearman'a, jego żonę i ich wnuka Jerzego Russell. Gdy to nareszcie podpadło uwadze sąsiadów, poszli do ich mieszkania i znaleźli Spearmana siedzącego na krześle przed ogniskiem z raną od kuli w głowie, a żonę jego w sąsiednim pokoju także zabitą, i nareszcie wnuka ich w łóżku swem na górnem piętrze domu. Morderstwo musiało być popełnione około 3go grudnia, gdyż chłopiec od tego czasu nie uczęszczał do szkoły. Wiadomem było że Spearman w dniu przedtem wybrał z banku $4000 i niezawodnie dla tych pieniędzy familia została zamordowaną.

Ofiara wiary w wróżkę.

O ofiarze głupiej wiary w wróżkę donoszą z Allenstown, Pa. Tkacz towarów bławatnych Willibald Thoman był od kilku lat żonatym. Wnet po weselu udał się do wróżki, która mu oznajmiła, że żona z którą żył dotąd szczęśliwie, jest mu niewierną. Chociaż żona przysięgała na Boga i wszystko co dla niej jest świętem, że wróżka skłamała, to jednak wierzył tej ostatniej. Odwiedzał takową dość często jeszcze a za każdym razem opowiadała mu ta niewiasta o niewierności jego żony. Wskutek tego stał się Thoman melancholicznym i od roku porzucił pracę zupełnie. W ostatnich czasach nosił zawsze ze sobą powróz w celu odebrania sobie życia. Już dwa tygodnie temu chciał dokonać zamiaru i powiesił się na drzwiach swego mieszkania. Szczęściem nadeszła żona i przecięła powróz. W tych dniach zaś, skoro żona i dzieci udały się na spoczynek, powiesił się. Przez kilka godzin przed śmiercią modlił się w książce od nabożeństwa, poczem posmarował mydłem powróz, którego użył przy samobójstwie, aby zamiar swój tem prędzej i tem skuteczniej wykonać.

Śmierć babki i wnuczki w płomieniach.

W piątek rano powstał pożar w dwupiętrowym drewnianym budynku położonym pod No. 37 przy Drift ulicy w Newark, N. J., w którym mieszkały dwie familie. Mieszkańcy domu, gdy się obudzili, znajdowali się wśród dymu i płomieni. P. Christiansen mieszkający na pierwszem piętrze ocalił się ze swą familią. Na drugiem piętrze mieszkała niewiasta McQuire z jej synem i małą wnuczką Annie. Syn utorował sobie drogę do pokoju babki i dziecka, które żałośnie wołały o pomoc, lecz płomienie zmusiły go do odwrotu; ocalił się tylko przez skok przez okno. Babka McQuire i jej wnuczka znalazły śmierć w płomieniach.

Czterech morderców na szubienicy.

W piątek rano powieszono w Missoula, Mont., razem czterech morderców indyańskich: Pierce Paul, La La Lee, Antley i Pascol. Skazańcy przepędzili bezsenną noc a nad ranem wyznał Pascol, że popełnił zbrodnie, o których władze dotychczas żadnej nie miały wiadomości. O siódmej przybyli księża z misyi św. Ignacego, a gdy ci kilka godzin bawili u skazańców, zbrodniarze zdawali się nabierać otuchy. Krótko po dziesiątej godzinie ubrano ich w czarne szaty i zaraz potem zaprowadzono na rusztowanie. Wszyscy powiedzieli „good bye", gdy im zaciągano czarne kapy na głowy.

Miasto w dzień przedtem było przepełnione Indyanami, lecz w dzień stracenia wrócili do 5 mil oddalonego obozu; pozostali tylko naczelnicy Joseph i Kadasa. Mordercy prosili, ażeby zwłoki ich zostały pochowane w pobliżu misyi św. Ignacego, a w nocy z soboty na niedzielę Indyanie tam odprawią swe ceremonie żałobne.

Z tych czterech morderców byli Pierce Paul i La La Lee najgorszymi. Nikt z pewnością się nie dowie, ile popełnili morderstw.

Zwyczajnie razem wychodzili na rabunek i zdawali się niezmiernie nienawidzieć wszystkich białych.

Chociaż było wiadomem, że byli mordercami, to jednak nie było nigdy bezpośrednich dowodów, aż dopiero w r. 1887, gdy na Flat Head rezerwacyi zamordowali dwóch spokojnych białych, którzy szukali cennych kruszców. Dopiero w rok potem zdołano morderców schwycić. Antley zastrzelił trzech górników nad Wolf Creek'iem, w Missoula powiecie bez wszelkiej przyczyny a Pascol był mordercą J. M. Dunn'a w Ida Grove, Iowa, aby sobie przywłaszczyć tegoż pieniądze.

Cała familia otruta.

W Clarksburg'u, W. Va., otruła służąca, murzynka, w piątek familię Chas. A. Bond'a, składającą się z niego, żony i 5 dzieci, za pomocą trucizny na szczury, i niezawodnie wszyscy umrą.

Nowy Mesyasz w Meksyku.

Aztecy w Meksyku posiadają także ideę, że przybędzie nowy Mesyasz, tak samo jak to północni Indyanie wierzą. Wszystkie indyańskie plemiona Azteków wierzą w Mesyasza, który ich oswobodzi z pod jarzma cudzoziemców i odnowi ich dawniejszą sławę. W Cholulu znajdują się ruiny starej świątyni Azteków, która jest Mekka wiernych, a tu zgromadziły się setki Azteków, którzy się oddają różnym ćwiczeniom religijnym. Dawniej były z niemi połączone ofiary żyć ludzkich; lecz te ustały i pozostał tylko taniec. Proroctwo Azteków jest bardzo podobnem do wyobrażenia Sioux'ów pod tym względem. Mesyasz spowoduje wybuch dawniejszego wulkanu Popocatepetl, wskutek czego utracą wszyscy życie wyjąwszy Azteków.

Podróż z przeszkodami.

Podróż połączoną z nieprzyjemnościami ukończył w tych dniach Will P. Ashley, reporter u pewnego czasopisma w St. Louis. Założył się z lokalnym redaktorem innego czasopisma o $500, że w przeciągu tygodnia nie płacąc ani centa za podróż, przybędzie z St. Louis do Nowego Yorku 1540 mil oddalonego.

Ashley podróżował częściowo jako „ślepy" pasażer, przyczem jednego dnia został dziewięć razy z pociągów zrzucony. Podróżował przez Chicago, Indianapolis, Cincinnati, Washington i Baltimore, przyczem większą część podróży odbył w pociągach towarowych lub pieszo. Wygrał zakład, lecz oświadczył, że nie chciałby ponownie podjąć takiej podróży, chociażby mu dano $5000.

Prochownia wyleciała w powietrze.

Z Warren, O., donoszą 17 grudnia: Wczoraj na południe wyleciała w powietrze prochownia „Ohio Powder Co". Jas. Kerr i Wm. Lewis utracili życie. Sześćdziesięciu robotników uszło śmierci przez to, iż właśnie obiadowali po za obrębami prochowni. Prochownia była 12 mil od Warren oddaloną.

Stara para.

W Lac-qui-Park, w Minnesocie, obchodził Daniel Salisbury dnia 14 grudnia 103cią rocznicę swych urodzin przy boku swej małżonki, która w sam dzień Bożego Narodzenia liczy lat 101. Poślubieni zostali dnia 12 stycznia 1811 r. a więc są małżonkami od prawie 80 lat. Jeszcze kilka miesięcy temu starzy ci ludzie zajmowali się własnem gospodarstwem.

Siedmioro dzieci w dwóch latach.

Nie mniej jak siedmioro dzieci porodziła żona Józefa Blume w Pittsburgu, Pa., w dwóch latach. Dwa lata temu dama ta obdarzyła męża bliźniętami, a rok temu powtórzyło się radośne to wydarzenie. W tych dniach zaś pani Blume dała życie trojętom — dwom chłopcom i dziewczynce. Wszystkie dzieci żyją i cieszą się najlepszem zdrowiem.

Zastrzelił żonę.

W Cardiff, Colorado, zastrzelił w środę na wieczór J. E. Phelan swoją żonę. Po tym uczynku zabarykadował się w domu, i nie chciał władz wpuścić. Posłano więc lokomotywę do Glenwood Springs po szeryfa i lekarza. Szeryf zdołał za pomocą ludzi zgromadzonych przed domem wejść do budynku i go uwięzić. Phelan był dawniej mistrzem sekcyi kolejowej w Cardiff a żona jego utrzymywała pensyę. Przeszło rok temu rozeszli się, gdyż się nie mogli zgodzić. Phelan, który wyjechał, powrócił niedawno i groził żonie, że ją zastrzeli, jeżeli nie będzie z nim żyła. Odmówiła stanowczo a następnym wynikiem było jej zamordowanie.

Samobójstwo.

Z Duluth, Minn., donoszą dnia 17 grudnia: Robotnik Hess, który pracował dla budowniczego E. J. Amory, pokłócił się z tymże o myto za jeden dzień i w rozjątrzeniu strzelił do niego trzy razy, raniąc go lekko w rękę, poczem sobie odebrał życie.

Żartowała tylko.

W Atlanta, Ga., została negierka Fanny Chamberlain, która brzytwą ucięła swemu kochankowi Pierce'mu Wright głowę, za to skazana na dożywotne więzienie. Wymówka jej, że to tylko w żartach uczyniła i nie miała przytem żadnej złej myśli, nie została przez przysięgłych uwzględnioną.

Kopalnia się zapaduje.

Z Wilkesbarre, Pa., donoszą 17 grudnia. Spadywanie węgli i kamieni i trzeszczenie belek w Laurel Run kopalni zniewoliło wczoraj wieczorem górników do porzucenia pracy. Dzisiaj rano zniżyła się ziemia na obszarze kilka akrowym. Ziemia jest w wielu miejscach popękaną i zdaje się, że na tem jeszcze nie koniec. Mnóstwo domów zostało uszkodzonych, pomiędzy niemi wspaniały budynek kapitana John'a D. Colvin, blok biznesowy firmy Golden & Walsh i mieszkania wielu górników.

Cośkolwiek na Nowy Rok.

Po całym świecie znany pomyślny skutek **HOSTETTER'A STOMACH BITTERS,** ciągła ich popularność przez przeszło trzecią część stulecia jako lekarstwo żołądkowe, jest zaledwie mniej cudownym, jak miłe przyjęcie, jakiego doznaje Hostettera Almanac. Ten cenny traktat lekarski jest ogłoszonym przez Hostettera kompanię w Pittsburgu, Pa., pod ich własnym bezpośrednim dozorem, w którym to wydziale pracuje 60 ludzi. Pracują nad tem dziełem 11 miesięcy w roku a na rok 1891 przygotowali przeszło dziesięć milionów egzemplarzy, drukowanych w angielskim, niemieckim, francuzkim, walijskim, norwegskim, szwedzkim, holandzkim, czeskim i hiszpańskim języku. Dzieło to zawiera bardzo cenne i interesujące artykuły odnoszące się do zdrowia i liczne świadectwa co do wartości Hostettera Stomach Bitters, kawałki zabawne, różne informacye, astronomiczne obliczenia i chronologiczne wiadomości, itd., które są jak najakuratniejszemi. Almanac na rok 1891 można dostać darmo od wszystkich aptekarzy i ogólnych handlarzy po zamiastowych we wszystkich częściach tego kraju.

Zniewaga Chrystusa.

Sędzia Elliot w Pine Bluff w Arkansas przeznaczył w tych dniach czwartek na dzień powieszenia pewnego farmera, który popełnił morderstwo. Sędzia zauważył, że on nigdy nie wyznaczy piątku na stracenie człowieka, bo w tym dniu umarł Chrystus założyciel religii chrześciańskiej. Przez stracenie zbrodniarzy w piątek znieważa się Chrystusa, Syna Boga, który życie swe poświęcił dla rodu ludzkiego.

AMERYKA.

Z Grodu Śmietankowego.

(Milwaukee.)

David Ferguson, pierwszy wiceprezydent banku „Wisconsin Marine & Fire Insurance Co." dostał w czwartek w podarunku od urzędników i klerków banku piękny złoty zegarek, jako w 50tą rocznicę jego styczności z bankiem.

— W Milwaukee obchodzi pogłoska, że na dawniejszej farmie Nunnemachera w Chase dolinie zostanie wzniesiona olbrzymia fabryka wagonów kolejowych, i że teraźniejsi zierzawcy otrzymali uwiadomienie, że na pierwszego maja rp. mają opuścić grunta. Towarzystwo mające $800,000 kapitału i składające się z główniejszych akcyonaryuszów Pennsylvania kolei, ma się zajmować tem przedsiębiorstwem. Mówią nawet o tem, że kompania Pennsylvania kolei ma zamiar wybudować własną kolej do Milwaukee.

KATALOG
KSIĄŻEK

drukowanych w drukarni "Gazety Polskiej" W. DYNIEWICZA, w Chicago - - Illinois.

Książki historyczne, powieściowe, bajeczne i z piosneczkami.

(Ciąg dalszy.)

HISTORYA o szlachetnej i pięknej Meluzynie, różne przygody, pociechy i smutki, szczęścia i nieszczęścia, przy odmianach omylnego świata przedstawiająca. 30

KONSTYTUCYA STANÓW ZJEDNOCZONYCH......10

RINALDO RINALDINI, sławny dowódzca rozbójników XVIII wieku. Czyny jego towarzyszów czyli tajemnice gór, wąwozów i dolin Włoch. Cena pojedynczego egzemplarza..............60
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem..............85

Z PRZYGÓD TUŁACZA. Wędrówki swe po różnych krajach opisał Wiktor Karłowski. Cena pojedynczego egzemplarza..25

OPOWIADANIA, ANEGDOTY I HUMOR. (Tłómaczone z angielskiego).
Zawiera:
1. Uczta kanibalska.
2. Nazwa „Chicago."
3. Najmniejsze dziecko w świecie.
4. Podarunek młodego ucznia.
5. Fatalne imię Waltera.
6. Cudowne wynalazki Edisona.
..........................5

FARŁO, powieść z dziejów Polski. Cena 50c.
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 75c.

ZAKLĘTA DZIEWICA z brodą czyli cyrulik zbawca, przygoda Bertrama w zamku 10c.

CIEKAWE POWIASTKI I HISTORYJKI, zawiera: 1 Sarna, 2 Cyganie, 3 Tajemniczy Agent, 4 Obrazki więzienne. Cena 25c.

JAN KILINSKI, Szewc warszawski. Obrazek dramatyczny mieszczański w 5ciu aktach a 7-miu odsłonach napisał G. F. Cena....85c

HISTORYA KUPCA CHRZEŚCIANINA o pewnym bogatym i dorodnym młodzieńcu, który ze zbytniej wspaniałomyślności utracił prawą rękę. Opowiadanie Szeherazady z 1001 nocy. 5c.

STAROGRODZKA KAPELA czyli poczciwych Opatrzność nie opuści przez Ks. M. Osmańskiego. ....30 c.

SZEŚĆ POWIASTEK 10

TADEUSZ KOŚCIUSZKO napisał Teodor Żychliński .. ...15c.

HISTORYA AMINY, którą opowiedziała Kalifowi Harun Alraszyd. (Z tysiąc nocy i jednej). Cena 5 c.

POKRAKA z bajkami. Zbiór różnych bajek, baśni, klechd, opowiadań, historyjek i żartów z rozmaitych starych książek. Zebrał Wł. Dyniewicz.
Zawiera:
Gadająca beczka. Kuracya złośliwej żony. Pierwszy pycha, drugi łakomstwo. Dąb. O wielkoludach, karłach i krasnych ludkach. O królewiczu kmiotku, piesku szczekotku, kotku mruczku i o czarodziejskim pierścieniu. O kmiotku biedoklepie. O Argelusie. Brat ubogi i brat chciwy. Piszczałka. Szklanna góra. O staruszku i staruszce i o złotej rybce. Paproć. Inne podanie o paproci. Podanie ludowe o pięciu królach, co panowali w Kruświcy i zkąd powstało nazwisko Kruświcy. Król wężów. Leśna panna. Podanie o zaśnionych rycerzach pod Mątwami. Wilk i skowronek. Książe pastuszkiem. Nowe suknie cesarza. Wielki Borek i Mały Borek. Anioł. Księżniczka na grochu. Co stary zrobi to zawsze dobrze. Towarzysz podróży. Słowik. Rólnik królem. Waleczny żołnierz. Gdańsk. Dziedzic i kmiecie. Tatarska sierota. Jan Michałowicz. Sandomierzanie. Walenty Rzeźbiarz, chłopek. Wierny sługa i opryszki. Opowiadanie starego Jana. Drzewa owocowe. Piotr Sądek.
Cena $1.00
W mocnej oprawie..... $1.35

PAMIĘTNA NOC LISTOPADA czyli dzieje wojny narodowej z r. 1830 i 31-go, wnukom opowiedziane przez żołnierza Czwartaka.
Cena .... 50 c.
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem .... 75 c.

PO DWUDZIESTU LATACH i KOBIECE RZĄDY. Dwie powiastki. Cena 10c.

BARTEK ŁATKA, czyli jak to żyd po śmierci zrobił testament 5

BRACIA RYWALE. Obrazy społeczeństwa wiejskiego z XVIII wieku przez J. I. Kraszewskiego, ...50 c.
W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem .... 75 c.

OLITYPA czyli Ptak Stepowy, opowiadanie z czasów wzajemnych walk pomiędzy Indyanami Ameryki Północnej, napisał Fr X. Tuczyński . . . . . . 30 c.

GŁOWA Św. BARBARY, powieść z przeszłości Pomorza. Napisał X. Kojot. Cena.... 35 c.

WSZYSTKIEGO PO TROSZE. Cena.................... 15

HISTORYA TRZECIEGO DERWISZA KRÓLEWICZA o utraceniu prawego oka (Z tysiąc nocy i jednej). Cena.......... 10c.

ZBIOR PIOSNEK, śpiewanych w Kongresówce i Litwie 15

HISTORYA ZOBEIDY, którą opowiedziała Kalifowi Harun Alraszyd o dwóch sukach czarnych. (Z tysiąc nocy i jednej.) 10

MOINA czyli niepojęte drogi Opatrzności, napisała Emma z Kurowskich Puffke .... 25 c.

CZARNY MATWIJ, powieść z życia ludu górskiego napisał Walery Łoziński, w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ....$.175

KSIĄŻKA ZBIOROWA powiastki zebrane przez „Gazetę Polską" w Chicago.
Zawiera:
Powiastka o dorożkarzu Biedoklepie,
Djabeł,
Ignacy hr. Gurowsk
Figielek Ułanów,
Stara bajka o Zabłockim i mydle,
Roman syn Semenów . . 25 c.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

CHCECIE ZROBIĆ KOMU PODARUNEK NA

Gwiazdkę?

Niech Wam doradzimy co macie kupić!

Ubiór lub palto dla ojca,
Piękną czapkę futrzaną dla dziadusia,
Piękną krawatkę dla brata,
Jedwabną chustkę do nosa dla syna,
Parę szelek dla przyjaciela,
Piękną czapkę pluszową dla kochanka
i jeżeli się jeszcze nie oświadczył, to dołóżcie jeszcze piękną jedwabną chustkę na szyję.

Mamy wielki zapas najpiękniejszych i najnowszych towarów, jakie można dostać, gdyż jest naszą ideą że powinniśmy zaopatrzyć nasz skład, i utrzymywać tylko to co jest najlepszem, najpiękniejszem, o ile się to tyczy ubiorów i wszystkiego co mężczyzna potrzebuje.

GWARANTUJEMY ZA GRZECZNĄ USŁUGĘ.
JEDNO-CENNA
JOHN GROSSE CLOTHING CO., róg Milwaukee ave. i Division ulicy.
A. BERNSTEIN, polski ekspedyent.

J. J. Hof Land Co.

prześle każdemu KALENDARZ ilustrowany na rok **1891**, i to bezpłatnie, kto się poń zgłosi.

Przy tem pozwalam sobie życzyć wszystkim Szczęśliwego Nowego Roku.

Za wszelkie doznane błogosławieństwa w roku 1889 i 90, winienem Bogu i ludziom moją wdzięczność. Zanosi się również na to, że i w r. 1891 z lepszem jeszcze sprzedaż farmów w Pułaskim i Hofa Parku się powiedzie, aniżeli w ubiegłych latach.

Nader piękne powietrze jesienne w r. 1888 i 89 zdaje się r. 1890 jeszcze przewyższać, bo oto koło Bożego Narodzenia mamy powietrze majowe, gospodarze w grudniu ziemię orzą.

To jakby na życzenie dla nas, bo nabyliśmy setki farm więcej i zapraszamy wszelką Polonię z całej Ameryki i Europy do przybycia i zakupna.

J. J. HOF LAND CO.,
119 WEST WATER STR., MILWAUKEE, WIS.

P. S. Prześlemy mapy i wszelkie informacye drukowane, kto tylko takowych zażąda.

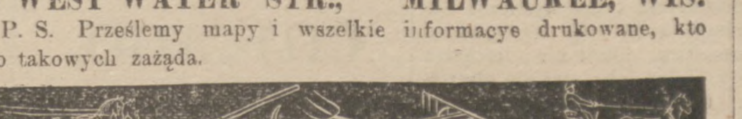

— Kto chce dobrą —

FARMĘ,

niech się długo nie namyśla, gdyż dowiedzionym faktem jest, że choć najmłodsza, najpiękniejszą jest w Ameryce kolonia Polska:

"POZNAŃ" w Clark County, w Wis.

Grunta w okolicy tej są dobre, pięknem drzewem porosłe i tylko od wpół do pięciu mil angielskich od miasta, targu, stacyi kolejowej, wielkich tartaków, kościoła oddalone. Każdy akier ziemi tej jest pod pług zdatny. Gór, bagien i kamieni tam nie ma. Grunt ten rodzi wszelkiego gatunku zboża i warzywa. Kukurudza tam się dojrzewa. Wszelkiego gatunku drzewo każdego czasu za gotówkę sprzedać można. Cena gruntu od $5 do $10 za akier. Małe zadatki, reszta na długi czas do wypłaty. **Wolna jazda dla tych co grunt kupią.**

Mapy, opisy i bliższe szczegóły o tej kolonii przesyłają bezpłatnie za odebraniem adresu:

PIETROWICZ, SŁUPECKI & CO.,
412 Mitchell Street, MILWAUKEE, Wis.

NA BALTIMORE

Kto chce swą starą ojczyznę odwiedzić, albo swoich krewnych lub przyjaciół z Europy do Ameryki sprowadzić, ten powinien użyć do tego przepysznych nowych, żelaznych, śrubowych PAROWCÓW POCZTOWYCH.

POŁNOCNO NIEMIECKIEGO LLOYDU.

Na parowcach pół. niemieckiego Lloyd'u przepławiło się do końca roku 1890 przeszło 2,000,000 osób.

Parowce tej kompanii:

STUTTGART,	6,000 ton,
KARLSRUHE,	6,000 "
MUENCHEN,	5,500 "
DRESDEN,	5,500 "
AMERICA,	3,500 "
OLDENBURG,	6,500 "
WEIMAR,	6,500 "
DARMSTADT,	6,500 "
GERA,	6,500 "

Chodzą regularnie co 14 dni pomiędzy **BREMEN** a **BALTIMORE** i przyjmują pasażerów po przystępnych cenach.

Kto sobie życzy posłać po swoich przyjaciół z Polski do Chicago, może u nas wykupywać TYKIETY od razu wprost na całą podróż.

NIEZMIERNIE TANIE CENY!
Za podróż kajutą lub międzypokładem!
NAJLEPSZY WIKT!
— NAJWIĘKSZE BEZPIECZEŃSTWO. —

Parowcami północno-niemieckiego Lloyd'u zostało przeszło

2,000,000 PASAŻERÓW

szczęśliwie przeprawionych przez ocean. Jestto najlepszy sposobność przeprawy dla imigrantów z Polski, Galicyi, Poznańskiego, Pomorza, Prus itd.

Tanie bilety kolejowe do BREMEN i z BALTIMORE na zachód.

Zupełna obrona przeciw oszukaństwu w Bremen, na morzu i w Baltimore.

Imigranci mogą wprost z parowców wsiadać na w pogotowiu będące wagony kolejowe.

Wagony nie zmieniają się pomiędzy Baltimore, Chicago i St. Louis. Polscy tłómacze towarzyszą imigrantom w podróży na zachód.

Miejsce wylądowania w Baltimore stoi pod kontrolą północno-niemieckiego Lloydu i mężów zaufania kościelnych towarzystw bratniej pomocy.

BILETY NA PODRÓŻ TAM I NAPOWRÓT MAJĄ ZNIŻONĄ CENĘ.

co to bliższych szczegółów udać się należy z zapytaniem do:

A. SCHUMACHER & CO.,
5 SOUTH GAY STR., BALTIMORE, MD.
— albo do —
J. WM. ESCHENBURG,
FIFTH AVENUE & WASHINGTON STR., CHICAGO, ILLINOIS.

Dla publiczności polskiej są Agentami pocztowo-pasażerskich parowców
Północno-niemieckiego Lloydu.
z BREMEN DO AMERYKI.

W. DYNIEWICZ. 532 Noble Str, Chicago.
MARTIN WARNKI, Berlin, Wis.
JAN GAJEWSKI, Green Bay, Wis.
L. WROBLEWSKI, Calumet, Mich.

NORDDEUTSCHER LLOYD
BREMEN
UND
NEW-YORK!

Przeszło **2,000,000** ludzi przepłynęło przez morze na parowcach Niemieckiego Lloydu bezpiecznie i dobrze.

Podróż na parowcach pospiesznych.
Szybka podróż pomiędzy
Bremen i New York.

Słynne pospieszne parowce
Aller, Trave, Saale, Ems, Eider, Werra, Fulda, Elbe. Lahn.

W sobotę i środę z Bremen.
W sobotę i środę z New Yorku.

Bremen jest bardzo wygodnie położonym dla podróżnych i z Bremen można dostać się w bardzo krótkim czasie do wszystkich miast Niemiec, Austryi i Szwajcaryi.

Szybkie parowce północno-niemieckiego Lloydu zostały zbudowane ze szczególnym względem na pasażerów między-pokładowych pasażerów drugiej kajucie; mają wysokie pokłady, wyborną wentylacye i wyśmienite pożywienie.

Oelrichs & Co., Gen. Ag. 2 Bowling Green, N. Y.
H. Claussenius & Co., 80 — 82 Fifth Avenue. Generalni agenci zachodu.
W. Dyniewicz Agent, 532 Noble Str. Chicago

Generalna agentura
— North German Lloyd. —
BREMEN—BALTIMORE.
NIEMIECKA CESARSKA POCZTA.

Mandaty, Pocztowe, drafty, paszporty po najtańszych cenach.

Pełnomocnictwa wystawiam i ściągam spadkobierstwa, tanio i szybko.

J. W. Eschenburg,

W. Corner Fifth Av. i Washington St.
CHICAGO, ILLS.

Od roku 1856 w Chicago

Chas. Kozminski & Co.

168 Washington Street, 168.

Pieniądze do wypożyczenia po najniższych procentach na własność w Chicago. Najlepsze hipoteki i akcye się sprzedają.

Pełnomocnictwa konsularne i notaryalne potwierdzone. Ściągamy w sposób jak najtańszy spadki i inne pretensye.

Bilety pasażerskie do i z Europy bardzo tanio.

Weksle i wypłaty pocztowe na wszystkie strony kuli ziemskiej.

Wyprawa pakunków do Europy dwa razy tygodniowo szybko i tanio.

Paul O. Stensland & Co.

BANK

na rogu Milwaukee i Carpenter ul.

otwarty jest od 9 rano aż do 4 po południu i od 7 do 9 wieczorem.

MILWAUKEE AVE.
Safe Deposit Vaults
połączone z Bankiem otwarte są od 9 rano do 9 wieczorem.

Polacy znajdą
p. Jana Przybysz
w każdym czasie w Banku, i ze swemi interesami mogą wprost do niego się udać, a on im z przyjemnością usłuży.

Odebraliśmy od księdza Józefa Dąbrowskiego z Detroit, Mich. do sprzedawania w naszej księgarni, jego wydania książeczki pod tytułem:

NARZĘDZIA I MIEJSCA
MĘKI PANSKIEJ
w najwierniejszych obrazkach opisach przedstawiane po 40c.
(Tej książeczki po zniżonej cenie w większej ilości nie sprzedaje się.)

Skład założony w r. 1851

Henry Schoellkopf
grosernik hurtowny i drobiazgowy
232-234 EAST RANDOLPH STR.,
pomiędzy Franklin i Market ulicami

oferuje po najtańszych cenach

Świeże minogi i kawiar,
Wędzone i marynowane węgorze,
Hamburgskie bydlinki i sprotty,
Sardele i śledź apetytowy,
Marynowane śledzie i sztokfisz,
Rosyjskie sardyny i anchovies,
Hollandzkie mleczne walkowate śledzie.
Najlepsze francuzkie sardyny,
Prawdziwy brunświcki salceson,
Prawdziwą francuzką oliwę,
Prawdziwy ekstrakt mięsny Liebig'a,
Francuzki groch i szampiniony,
Świeże suszone grzyby,
Kaszę tatarczaną, jagły i soczewicę,
Kaszę jęczmienną i owsianą,
Mąkę kartoflaną i ryżową,
Świeże migdały, rodzenki i cytronę
Włoskie maccaroni i łazanki,
Parmezański i edamski ser,
Ser roquefortski i fromage de Brie,
Prawdziwy ser szwajcarski i z Leodyum
Najlepszy ser limburgski i rośliny,
Niemiecką musztardę i angielskie sosy,
Salami i truflowe kiszki wątrobiane,
Wędzone piersi gęsie,
Strasburgskie pasztety z wątroby gęsiej
Niemieckie powidła i gruszki,
Świeże siemię makowe i paprykę,
Najlepszą Vanilla czekoladę i kakao,
Prawdziwą Mokka i Java kawę,
Najlepszą rosyjską i chińską herbatę,
Francuzkie śliwki i sprykozy,
Prawdziwą paryzką tabakę do zażywania,
Drewniane trzewiki i pantofle,
Niemieckie kołowrotki i grzeble
jako i wszelkie inne towary korzenne
Henry Schoellkopf.

NOWE
KATECHIZMY

ustanowione na **trzecim plenarnym Soborze w Baltimore** dla szkół polskich i w ogóle dla wszystkich Polaków w Ameryce **sprzedają się w Księgarni Polskiej**

WŁ. DYNIEWICZA,
532 Noble Str.,
CHICAGO, ILLINOIS.

Katechizm Baltimorski mały po - - - - - - 8 c.
Katechizm Baltimorski większy w mocnej oprawie po - 20 c.

KONSUL
H. CLAUSSENIUS,
JeneralnaAgentura
BREMENSKICH
Parowych Okrętów
(*North German Lloyd*),
z BREMEN do NEW YORK i napowrót.

Weksle, wypłaty pieniędzy przesyłane wprost w dom.

Najtańsze
KARTY OKRĘTOWE
Pełnomocnictwa wystawia prawne i ściąga spadkobierstwa.

H. CLAUSSENIUS i CO.
80 — 82 Fifth Ave.
CHICAGO, ILL.

Najtańsze Karty Okrętowe
NIEMIECKO-CESARSKICH POCZTOWYCH I PASAŻERSKICH PROSTEJ LINII PAROWCÓW

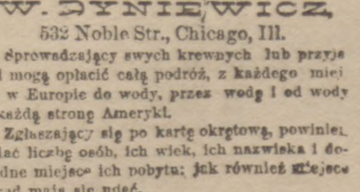

z różnych portów wyrabia
W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str., Chicago, Ill.

Sprowadzający swych krewnych lub przyjaciół mogą opłacić całą podróż, z każdego miejsca w Europie do wody, przez wodę i od wody w każdą stronę Ameryki.

Zgłaszający się po kartę okrętową, powinien podać liczbę osób, ich wiek, ich nazwiska i dokładne miejsce ich pobytu; jak również miejsce dokąd mają się udać.

Pieniądze w najmniejszych ilościach wysyłam do Europy najtańszą drogą w dom odbiorcy.

Zmieniam najkorzystniej pieniądze europejskie na tutejsze.

Pośredniczę przy ściąganiu wszelkich pieniędzy z Europy.

Zanim rodacy udacie się do innego biura, zasięgnijcie wiadomości u mnie.

W. DYNIEWICZ,
532 Noble Street, Chicago, Illinois.

Bilety kolejowe z Chicago do wszystkich punktów w Ameryce.

PREMIE

— CZYLI —

PODARUNKI

dla dobrych abonentów

"GAZETY POLSKIEJ"

którzy opłacą Gazetę na cały 1891 rok to jest do 1 Stycznia 1892 roku.

Ci panowie abonenci, którzy opłacą „Gazetę Polską“ na cały przyszły rok aż do 1 Stycznia 1892 mają prawo wybrać sobie w premii czyli w podarunku za **jednego dolara** wartości książek tak z powieściowych i historycznych jak i do nabożeństwa. Jeżeli która książka wynosi więcej jak $1.00 jak naprzykład „Zbiór Pieśni Nabożnych“, które to dzieło kosztuje $2.25, to abonenci odciągają sobie jednego dolara premii od tej ceny a resztę $1.25 przyślą z prenumeratą. Tak samo jest ze Słownikiem Polsko-Angielskim i Angiel-ko-Polskim, który kosztuje 4 dolary. Abonenci którzy opłacą Gazetę na cały rok z góry płacą za ten Słownik tylko 3 dolary bo $1.00 liczy się premia. Tym sposobem Gazeta $2.00 a Słownik $3.00, uczyni razem 5 dolarów. Abonenci mają prawo wybierać sobie w premii książki tak własnego druku jak i sprowadzane z Europy.

Ktoby nie miał w domu Igo rocznika „Tygodnika“ a życzy go mieć, może go odebrać w premii za dopłaceniem tylko 85c. za oprawę tegoż Tygodnika. Ten I rocznik Tygodnika wysełamy Expressem. Który z abonentów chciałby aby przesyłkę my sami tu opłacili niechaj do tych pieniędzy dołączy 40 centów za przesyłkę pocztową. Razem Gazeta na rok, I rocznik z przesyłką uczynią $3.25, bez opłacenia przesyłki $2.85. Odbierając expressem sam przesyłkę opłaca. — Innych roczników nie odstępujemy za zapłaceniem oprawy. Od ceny następnych roczników (IIgo, IIIgo i IVgo) odchodzi od ceny jeden dolar premii.

Do premii mają prawo tak nowi jak i starzy abonenci.

„Gazeta Polska“ na rok wynosi tylko **DWA DOLARY.**

Pieniądze należy do nas przesyłać przez Money Order, expressem albo w liście registrowanym.

☞ Zwracamy uwagę tym panom abonentom, którzy wykupują na poczcie Money Order (przekazy pocztowe niebieskie) aby nam te Money Ordery przysełali, gdyż bez tychże nie dostaniemy pieniędzy z tutejszej poczty.

Adresować należy:

W. Dyniewicz,

532 Noble Str., Chicago.

GOLDZIER & RODGERS,

ATTORNEYS AND COUNSELLORS AT LAW.

Rooms 39 & 41, METROPOLITAN BLOCK,

W. Cor. Randolph & LaSalle Str., CHICAGO.

TAKE ELEVATOR.

POSZUKIWANIA.

Poszukuję mojego brata Wawrzyna Kurzawa pochodzącego z Rybowa, powiat Wągrowiec, Ks. Pozn. w Prusach; przybył do Ameryki w roku 1868. Ktoby wiedział z rodaków o jego pobyciu, albo on sam niechaj mi raczy donieść:

Frank Woźniak,

Duncan, Nebr.

Do sprzedania

W HICKMAN, KY.,

BALWIERNIA

z dobrem urządzeniem — 3 krzesła Climax, tj. najlepsze jakie istnieją, i także kąpielnia; 100 stałych kostumerów. Hickman liczy 2000 mieszkańców. W mieście znajdują się tylko dwie balwiernie. Zgłosić się do:

JACOB STAHR,

Box 171.

BACZNOŚĆ! BACZNOŚĆ!

BRACIA RODACY — POLACY!

— Oto mam —

lote

w Town of Lake,

Ulica Page i 45, niedaleko polskiego kościoła.

Wypłaty natychmiast $100 00, (wyraźnie sto d. larów); a odpłaty miesięcznie 5 dolarów, a kupujący może i więcej odpłacać, skoro ci ce prędzej dobić do celu. — Zgłosić się do mnie:

Jan War-ki,

Milwaukee Ave., róg Kenzie Street, (79 up Sta rs.)

Młodzieniec liczący około lat 20 poszukuje stanowiska za nauczyciela. Jest Polakiem z ks. Poznańskiego, zna język angielski i może zadowolnić każdego, gdyż nietylko szkoły elementarne kończył, lecz posiada jeszcze wyższe nauki z kolegium.

Po bliższe informacye zgłosić się należy pod adresem: H. Z. in care of J. Komasiński, 923 Perkins Str., South Bend, Ind.

Listy polskie na poczcie.

	Barkiewicz S.	146	Mróz M.
12	Beziak A	149	Muszyński W.
13	Biolmski W.	153	Nowak M.
25	Bryjak J.	155	Ochacta J.
28	Brzezan J.	161	Parecki S.
31	Crosnowski F.	163	Patnecki F.
37	Dudek S.	166	Pawlak T.
39	Da-erak F.	171	Pieprzyk W.
40	Dusza M.	172	Pilak J.
41	Dworzecki F.	174	Pliń-ki J.
64	Gerstecki J. (2)	177	Pryga I.
68	Gozos M.	179	Putenkowski J.
73	Gudetski I.	182	Raczmorek A.
78	Hane W.	188	Rada J.
92	Janosik M.	200	Sas I.
93	Jożwiak F.	201	Sa zulda A.
95	Kaperda J.	214	Szukał J.
96	Kaplowicz H.	224	Siedlecki A.
99	Keudra J.	226	Sitnicki L.
100	Kermeński F.	227	Sklnjak M.
115	Kopała J	228	Słomska K.
118	Kudczyński W.	239	Suchanek K.
121	Lewitańs-i G.	240	Szorn F.
125	Liszka J.	241	Tatkowski P.
127	Litowicz S.	242	Tezak B.
131	Magnesz J.	257	Wirczechowski L.
132	Maszlamka T.	259	Woda F.
140	Miksak M.	2-3	Zaborowska M. (2)

Dla Polaków przybyłych do Ameryki, jest konieczną potrzebą nauczenie się języka angielskiego a do tego jest wydrukowana książka:

POŚREDNIK POLSKO-ANGIELSKI, książka dla Polaków w Ameryce dla łatwego nauczenia się po angielsku z opisaniem każdego wyrazu jak się ma wymawiać, wypracował Wł. Dyniewicz; przejrzana, poprawiona i znacznie powiększona a mianowicie dodane są rozmowy różne listy w polskim i angielskim języku, które sprzedaje się po 65 centów.

Piszcie po nią pod adresem:

W. Dyniewicz,

532 NOBLE STR., — — — CHICAGO, ILL.

Jeszcze Ameryka.

Umarł gdy miał wieszać człowieka.

W Sherbrooke, Quebec, odpokutował w piątek o 9tej godzinie na szubienicy Remi La Montagne za morderstwo swego szwagra Napoleona Michel. Stracenie zostało na kilka minut odłożone z powodu śmierci szeryfa. Webb został rażony paraliżem, gdy wszedł do celi, aby skazańca przygotować na śmierć, zbrodniarz omdlał sam na ten widok i z wielką tylko biedą można go było docucić. Pomięszanie było tak wielkiem, że stracenie zostało na pół godziny odłożone. W kilka minut potem powiesił go Radcliff, który także przeprawił na drugi świat znanego morderce Birchall'a. La Montagne w r. 1888 zamordował w Wolftown, Quebec, swego szwagra i chciał trupa spalić. To udało się tylko częściowo i morderca został uwięzionym. Celem morderstwa było osiągnięcie sumy, którą szwagier posiadał.

Nie ma być obywatelem.

Nieprzyjemnie byłoby dla Nebraszczan, gdyby się miało okazać, że z wielką biedą przez nich gubernatorem obrany demokrata James E. Boyd nie jest obywatelem Stanów Zjednoczonych. Boyd urodził się bowiem w r. 1834 w Irlandyi, i jako 15 letni młodzieniec przybył w r. 1849 z rodzicami do Ohio. Ojciec jego wprawdzie wystarał się o pierwsze papiery obywatelskie, lecz drugie wyjął dopiero w listopadzie 1890. Gubernator Boyd niezawodnie myśląc, że ojciec jego jest obywatelem, nie wystarał się o własne papiery. Prawo naturalizacyjne Stanów Zjednoczonych, które także jest ważnem w Nebrasce, przepisuje, że synowie imigrantów, którzy się nie rodzili w Stanach Zjednoczonych, tylko wtenczas nie potrzebują sami się wystarać o obywatelstwo, jeżeli nie liczą lat 21, gdy ojciec ich stał się obywatelem. Gdyby się miały sprawdzić wiadomości nadeszłe z Zanesville, Ohio, gdzie stary Boyd mieszka, to natenczas wynik całej sprawy będzie dość interesującym.

Współzawodnik Koch'a.

Dr. Ernest L. Shurley z Detroit wynalazł także środek przeciw suchotom i używa go już od kilku lat.

Dr. Shurley dawno już przyszedł do przekonania, że przyczyną suchot są ptomainy, które w ciele ludzkiem mogą powstać. Te trucizny (alkaloidy) sprawiają wrzody, zgniliznę i zbieranie się serowej materyi w płucach. Teorya doktora jest że bacyle tuberkulowe są produkcyą tych trucizn. Tak więc Shurley i Koch dążąc do tego samego celu, różnemi drogami do niego się udawają. Koch uderza na wynik choroby, Shurley zaś na jej przyczynę.

Pierwsze doświadczenia robił dr. Shurley na małpach i gwinejskich świnkach, i próby mu się powiodły. On i jego przyjaciele używają obecnie tego lekarstwa i na ludziach z dobrem powodzeniem. Lekarstwo ma być rozczynem chlorydu sodium i chlorydu złota, przyczem pacyent musi także wziewać chlorynę gazu. Rozczyn musi być bardzo starannie zrobionym, bo najmniejsza omyłka może zgubne za sobą pociągnąć skutki.

Głodomór Succi.

Znany Włoch Succi rozpoczął w Nowym Yorku jak wiadomo, dnia 5go listopada dobrowolny 45 dniowy post, który się skończył w sobotę wieczorem dwadzieścia minut po 8mej godzinie. O szóstej godzinie ważyli go lekarze. Ważył 104¾ funta, podczas gdy 8go listopada ważył 147¼ funta. Dziesięć minut po 8mej ciepło jego ciała wynosiło 98 i dwie dziesiąte stopnia, puls bił 62 razy na minutę. W ogóle był słabym, język czystym i wilgotnym. Biuletyn został podpisany przez 13 lekarzy.

W sobotę rano uczuł takie boleści w żołądku, iż mniemano iż umrze; przez wolę umysłu stał się panem nad boleściami; dopiero 20 minut po ósmej spożył pierwszą filiżankę czekolady. Wstał w litości godnym stanie z kanapy, na której tak długo leżał, i chwiejącym się krokiem udał się do stołu, na którym stała czekolada dla niego przygotowana. Był podobnym do kościotrupa. W niedzielę rano wyjechał do Bostonu, gdzie za pokazywanie się w dziesięciocentowym muzeum dostanie $1500.

Succi po wzmacniającym go śnie przed wyjazdem do Bostonu pokrzepił się wybornem śniadaniem. Podano mu: Sardele (anchovies) z masłem, rosół z kurcząt z ryżem, smażony „stint“, przepiórki z prażonym chlebem, budeń (puding) z kakao, owoce, cukry, lody, kawę i dwoje innych napojów po pół „pint'a“ z każdego. Succi potrzebował dwie godziny czasu do spożycia śniadania, poczem jeszcze na chwilę się udał na spoczynek.

Za wyraźnie.

Z Peoria, Ill., donoszą 21go grudnia: James Hannen chciał towarzystwu wracającemu z pogrzebu, pokazać, jak się ukręca kark kurze Aby to jak najlepiej uwydatnić wybrał sobie kark Patrycyusza Lyons'a, człowieka już dość podeszłego w latach, który także wracał z cmentarza i brał udział w przekąsce w pewnej restauracyi. Schwycił więc sąsiada za kark i przekręcił go ze znajomością sztuki, lecz zarazem dość silnie. Sprawiwszy się, jak mniemał, dobrze i zadowolony sam z siebie, kazał sobie podać kieliszek dobrej wódki „pośmiertnej.“ Towarzystwo gdy później się zabierało do odjazdu, spostrzegło z przestrachem, że człowiek, którego kark stał się przedmiotem spróbowania metody zabijania kur, wskutek tego przeniósł się do lepszego świata, gdyż przez za silną operacyę został kark jego złamany.

Nieszczęścia,

W Hazelton, Pa., zostało czterech Słowaków zabitych wskutek zawalenia się części kopalni.

— W Frankfort, Indiana, utracił w piątek życie robotnik kolejowy Jesse Austin przy spinaniu wagonów.

Zabity przy grze w „poker'a.“

W Uniontown, Pa., brali w sobotę udział w grze „poker'a“ Fred Lawson i John Paine i około północy pocubili się. W przeciągu sporu Lawson uderzył Paine'a. Ten zaś schwycił za rewolwer, zadał mu ranę w głowę, drugą w serce, a trzecią w żołądek. Następnie ubiegł.

Z dziedziny pracy.

W kopalni Union Pacific kolei w Rock Springs, Wyoming, zastrajkowało 1200 górników. Kompania uwiadomiła robotników, że odtąd będzie płaciła od godziny za pracę.

Czworakie dzieciobójstwo.

W pobliżu Brandenbury w Kentucky uwięziono w czwartek niejaką Jesse Higbee za otrucie czterech jej dzieci. Morderczyni, która podobno ma być obłąkaną, liczy dopiero 23 lata.

Nie głupi.

Nie głupim jest Myrian Auken, który chciał być prokuratorem Oneida powiatu w stanie New York, lecz z kretesem przy wyborach przepadł. Zaskarżył bowiem czasopismo „Utica Observer“ o $42,000 i taki podaje rachunek: Za 22 artykuły wstępne skierowane przeciw niemu po tysiąc dolarów za każdy, dziesięć tysięcy dolarów za porażkę, którą poniósł wskutek tych artykułów i dziesięć tysięcy dolarów za gniew, który go ogarnął, gdy się przekonał, że nie został wybrany. Człowiek ten, zdaje się, wierzy w wpływ prasy.

Eksplozya.

Z Wheeling, W. Va., donoszą, że w sobotę wydarzyło się na Norfolk i Western kolei w powiecie Wayne straszliwe nieszczęście. Oddział kolejowników zajmował się rozsadzaniem skał. W pobliżu ognia położono kilka nabojów dynamitowych, aby je roztajać, gdyż zmarzły. W jakiś sposób eksplodowały takowe i rozszarpały wszystko, co się w pobliżu znajdowało. Jeden Włoch i jeden murzyn utracili życie, a dziesięć innych robotników zostało mniej lub więcej niebezpiecznie pokaleczonych.

CHICAGO.

Franciszek Szymański z pod No. 380 przy Noble ulicy został jako obłąkany oddany do tak zwanego „Detention-Hospital“. Wyobraża sobie, że jest najbogatszym człowiekiem na świecie i posiada większą część akcyi Panama kanału.

— W Boże Narodzenie r. 1887 ofiarował Maciej Kaufman pannie Katie Kading, która co dopiero przybyła ze stanu Michigan, serce, rękę i małżeństwo. W pół roku potem ożenił się Kaufman, lecz nie z piękną Katie, która zaskarżyła wiarołomnego o $5000. „Jury“ w sądzie Grinnell'a przyznała dziewczynie tę sumę. Kaufman jest grosernikiem i mieszka na rogu Wrightwood ave. i Orchard ulicy, dziewczyna zaś zajmuje miejsce guwernantki w domu pewnego milionera na LaSalle ave.

— Zsaloo upa i Muklewicz pod No. 82 przy Front ulicy, ukradli w środę na wieczór Henryk Tydeński i Jan Winsz dwa sądki wódki. Znajdują się w matni.

— Na rogu May i Kinzie ulic został w środę wieczorem Felix Lerch napadnięty przez trzech łobuzów, którzy mu odebrali $5.25. W godzinę potem aresztowano trzech ludzi podejrzanych o obrabowanie Lerch'a.

— W środę o godzinie 7mej wieczorem dwóch łotrów zatrzymało na rogu Adams i Robey ulic panią Alice Early z pod No. 766 przy W. Adams ulicy; łobuzy zażądali jej pieniędzy. Dama ta mając przy sobie $19 i wartościowe przedmioty, postanowiła bronić swej własności. Parasolem uderzyła na łotrów, którzy poczęli uciekać. Jeden z nich potknął się i padł, z czego pani Early skorzystała i tak długo biła po jego mózgownicy, aż ta była oblana krwią, a parasol się rozleciał na kawałki. Złoczyńca podniósł się nagle i pobiegł za towarzyszem do wązkiej uliczki, lecz i tu biegła niewiasta za nimi wołając o pomoc. Przybiegli niektórzy ludzie i brali udział w gonitwie, lecz łotrów nie dogonili.

— Po trzeci raz w 1½ roku wybuchł pożar w środę na wieczór w tak zwanym „Burton Block“ na rogu Canal i Clinton ulic. Strata wynosi $80,000.

— Pociąg Burlington i Quincy kolei przejechał i zabił w czwartek na Laflin ulicy 14letniego Józefa Słańca. Towarzysz jego Jan Kalonza uszedł ze złamaną nogą. Słańca rodzice mieszkają pod No. 811 przy S. Wood ulicy.

— Poczteroletniej czynności jako kasyer filii chicagoskiej „Sunday Creek Coal Co.“ pożegnał się Nelson C. Jenning po francuzku; z nim ulotniło się $6580, własność firmy. Jennings liczy lat 40, i pozostawił żonę i córkę, które mieszkają pod No. 3940 przy Cottage Grove ave. Zostawił także list do rewizora firmy J. F. Stone w Columbus, O., któremu wyznaje winę i podaje szczegóły. Zdaje się, że złodziej nieszczęśliwie spekulował.

— Jan Staniszewski umarł w czwartek w mieszkaniu swojem No. 31 Wade ulicy. W tydzień przedtem sponiewierał go w sposób brutalny hamownik Jan Carr, który twierdzi że Staniszewski chciał się włamać do wagonu towarowego. Znajduje się w więzieniu powiatowem, gdzie oczekuje wyroku sądu koronera.

— Maggie Lenz, mieszkająca pod No. 836 przy Dudley str., musiała za wyrokiem sędziego LaBuy zapłacić $10, a jej pensyonarze, płci męzkiej i żeńskiej po $5. W jej domu utrzymywała się banda młodych złodziei. „Humane Society“ zajmie się odtąd każdym pojedyńczym jej członkiem.

— Policya szuka Polka Jana Kolarka z pod No. 8924 przy Buffalo ave., który jest podejrzany, iż zabił rodaka, który w piątek w South Chicago umarł. Nazwa zabitego nie była jeszcze w sobotę policyi znaną. Przeszło tydzień temu dwaj ci ludzie będąc nietrzeźwymi, pokłócili się. Nieznany odebrał 7 cięć nożem i familia jego wyjęła „warrant“ na Kolarka. Sędzia Robbin uwolnił go atoli, gdyż oskarzyciel nie przybył na termin. Policya zapomniała już o tej sprawie, gdy doniesiono na stacyi policyjnej o śmierci owego człowieka. Krótko przed śmiercią jego widziano Kolarka na koniu. Chciał, jak się zdaje, udać się do stanu Indiana. Od tego czasu zaginął. Liczy 25 lat, jest 5 stóp i 6 cali wysoki, waży 170 funtów i ma ciemny ubiór.

— Dziwnego obłąkania doznał Duńczyk Christian Glogoromend, którego odstawiono w piątek do tymczasowego szpitala dla obłąkanych. Utracił rozum przez to, iż będąc zatrudniony w budynku kompanii tramwaju linowego wciąż patrzał na ruch wielkich kół. Usiłował wrzucić się pomiędzy maszyneryę, lecz został z wielką biedą od tego wstrzymany. Potem stanął obok koła i przez kilka godzin wciąż na takowe patrzał.

W celi w stacyi na Lake ulicy naśladował ruch koła, poruszając prawą rękę kołowato. Wyprowadzony na świeże powietrze biegł w kole póty, póki nie padł bezprzytomny na ziemię.

— Było toniby tragedya i niby komedya. gdy się na rogu Austin ave. i Curtis ulicy w piątek po południu z jednego z tamtejszych mieszkań dał usłyszeć głos: Pomocy! pomocy! policya! Tak wołała pani Clark, właśnie gdy policyanci Revere i Ryan tędy przechodzili. Na drugiem piętrze owego domu stała we drzwiach pani Clark, bohaterka tej sztuki, z rewolwerem w ręku, który skierowała przeciw złodziejowi chcącemu przywłaszczyć sobie ubiór niedzielny jej męża. Pani Clark trzymała broń palną tak ostróżnie i była tak bladą, jakoby mniemała, że rewolwer puści z niewłaściwego końca i mógłby ją zabić. Pan złodziej zaś też stał jakoby przykuty do miejsca, także blady jak statua marmurowa, obawiając się, że najmniejszy ruch jego zniewoli wzburzoną damę do strzelania.

Miejsce sekundantów zajęli policyanci, którzy uwięzili włamywacza, który się nazywa, jak powiada, Charles Meers. W jego kieszeniach znaleziono kilka pęków wytrychów.

— Pani Jane Fitzpatrick, z pod No. 9 przy Mendel ulicy, obchodziła w piątek 28 rocznicę swych urodzin w ten sposób, iż skoczyła o północy z okna drugiego piętra i złamała nogę.

— Michael Schommer mieszka z żoną pod No. 613 przy N. Lincoln ulicy. Schommer jest blacharzem i opuścił w piątek rano mieszkanie, aby się udać do pracy. W pół godziny potem zadzwonił jakiś nieznajomy i wszedł do mieszkania nie wymówiwszy słowa. Zadziwioną panią Schommer schwycił nagle za gardło i kazał jej być spokojną. Wyrwała się z rąk jego i ubiegła do sypialni, gdzie jej niemowlę było pogrążone we śnie, lecz nieznajomy uderzył ją pięścią tak, iż utraciła przytomność.

Uzyskawszy dopiero w dwie godziny potem przytomność spostrzegła, że nieznajomy skorzystał z nieprzytomnego jej stanu i odciął nożyczkami leżącemi na stole piękne jej i długie warkocze, jako i zabrał pugilares, w którym się znajdowało $ 0, parę złotych zausznic i złoty guzik do koszuli. — Następnie doniosła o tem policyi, lecz nie umie bliżej opisać nieznajomego.

— Teofil Siuda, były saloonista z pod No. 584 przy Noble ulicy ulotnił się sprzeniewierzywszy od $1000 do $2000. Najprawdopodobniejszą rzeczą jest, że się udał do Brazylii.

— O milionerze Campbell, który dwa miesiące temu zaginął, nie ma jeszcze żadnej wiadomości pomimo wszelkich poszukiwań. Należy on do kategoryi „Tascott'ów.“

— W przeszłym tygodniu umarło w Chicago 451 osób. W 50 przypadkach zapalenie płuc było przyczyną śmierci; 43 osoby umarły na s choty, 23 na dyfteryę, 17 na tyfus, 35 na bronchitis; 34 ludzi utraciło przypadkowo życie a 8 popełniło samobójstwo.

— W przedmieściu Grand Crossing zadusił w niedzielę rano Henry Christiansen, liczący przeszło 60 lat swą żonę i poderznął sobie następnie gardło. Umarł następnie w szpitalu. Christiansen podejrzywał swą 63letnią żonę o niewierność.

— Rękodzielnie Illinois Central kolei położone na 25tej ulicy w pobliżu South Park ave. zostały w niedzielę uszkodzone przez pożar w wysokości $125,000.

— Instytucya łyżwiarska znana pod nazwą „Cassino Roller Skating Rink“ położona na rogu 24tej i State ulicy została w poniedziałek rano zniszczoną przez pożar. Strata $35,000.

— Kuchnia kooperacyjna w Evanston, o której w jednym z ostatnich numerów donieśliśmy, zostanie niezawodnie wkrótce zniesioną i gosposie żałują, że oddankowały służące, które obecnie z niezatajonem szyderstwem tryumfują. Okazało się bowiem, że odnośnie do teraźniejszych stósunków potrzeba jeszcze najmniej $2000, aby interes dalej prowadzić. Pan Grau, dyrektor instytucyi, poddał się do dymisyi, twierdząc, że za $4 tygodniowo nie można osoby wyżywić. Zdaje się zresztą, że cała maszynerya nie była prowadzoną, jak się należy, gdyż liczne nadeszły skargi że potrawy nie zostały odsełane do właściwych domów, że przysełano je za późno, że były zimnemi itd.

— Młodożeniec Henry J. C. Schmidt z pod No. 254 przy North avenue, powziął w poniedziałek zamiar kupienia żonie na Gwiazdkę maszynę do szycia. Najął expressman'a Edwarda Wuszow z pod No. 248 North ave., który za 50 centów miał przewieźć maszynę do jego mieszkania. Po drodze wstąpili do karczmy, podpili sobie godnie i pokłócili się nareszcie. Wuszow dostał 25 centów zadatku i zażądał reszty. Schmidt nie chciał na to przystać za co mu Wuszow podsinił oko i groził oprócz tego, że zarzeza Schmidta i jego żonę. To rozgniewało tego i w rozjątrzeniu dobył noża i zranił Wuszowa. Siedzi.

Humor i prawda.

— Pewna dama z córką podlotkiem zwiedzała jedno z miast włoskich; w drodze spotkał ją ulewny deszcz. Wezwano więc lektykę, aby ich zaniesiono do hotelu. Deszcz lał jak z cebra i młodej panience było bardzo przykro, że ludzie niosący lektykę mokli niemiłosiernie.

— Mamo! rzecze po chwili, pozwól tym ludziom wsiąść do lektyki, aby nie mokli.

— Gdy Kwane nauczyciel muzyki na flecie Fryderyka W. przedstawiał innych swych uczniów przed monarchą i ci popisywali się Fryderyk W. zauważył, iż oni lepiej od niego grają, więc zdziwiony zapyta:

— Ależ panie Kwane, oni daleko lepiej odemnie grają.

— Tak jest, odpowie, ale ja z niemi używam często innej metody.

— A to jakiej?

I Kwane pokazał mimiką.

— A kiedy tak, odpowie Fryderyk W. zostańmy lepiej przy dawnej metodzie.

— Do jakiej fabryki najwięcej by można dostawić wyrobu surowego w dzisiejsze czasy?

Do papierni.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Berlin, 22 grudnia. Tutejsze gazety donoszą, że wkrótce przybędzie do Hamburga 30 tysięcy żydów, i że tam robią się przygotowania, aby ich odesłać do Brazylii.

— U tutejszego poselstwa amerykańskiego zgłosiło się dwastu suchotników i lekarzy — pierwsi, aby się dać wyleczyć przez dr. Kocha, drudzy aby poznać jego metodę leczenia.

Paryż, 22 grudnia. „La Lanterne“ odkryła, że jeden z przysięgłych w procesie Eyrauda jest bankruptem, co się może przyczyni do unieważnienia wyroku śmierci.

— W okolicy Toulon'u srożyła się straszliwa burza. Trzymasztowy statek rozbił się i pięciu ludzi znalazło śmierć.

Londyn, 22 grudnia. Dzisiaj rozpoczął się strajk na „North British“ i na „Glasgow i Southwestern kolei.“ Komunikacya cała została przerwaną, gdyż dyrektorzy nie mogą znaleźć ludzi, którzyby zajęli miejsce strajkierów.

— Przy dzisiejszych wyborach do parlamentu odniósł zwycięztwo anti-parnellita Sir John Pope Hennessey.

Buenos Ayres, 22 grudnia. Obchodzi pogłoska, że odkryto spisek, którego celem jest zniesienie teraźniejszego rządu. Uwięziono niektórych ze spiskowców.

Berlin, 22 grudnia. Donoszą, że niemieckie katolickie duchowieństwo dostało rozkaz rozpoczęcia walki przeciw socyalizmowi i w przyszłości w kazaniach i przemowach będzie występowało przeciw propagandzie socyalizmu.

Bruksela, 22 grudnia. Techniczna Kongo-komisya formalnie uchwaliła, że Ameryka ma mieć te same prawa w Kongo, co i inne mocarstwa, choć rząd amerykański nie miał udziału w traktacie berlińskim.

Rzym, 22 grudnia. Klerykali wybrali wszystkich kandydatów do rady gminy; pomimo to mają liberali w niej większość.

Wheeling, W. Va., 22 grudnia. Właśnie nadchodzi wiadomość z Bramwell o haniebnej strzelaninie, która się tam wydarzyła. Niejaki Budrick ranił pięciu swych towarzyszy grających z nim w karty i został następnie sam zastrzelony. Inni znów oparli trupa jego o drzewo i strzelali do niego.

New York, 22 grudnia. Dzisiaj po południu zastrzelił Charles Lonely, mieszkający pod No. 87 przy Division ulicy swą żonę, i chciał się także zastrzelić, lecz przestrzelił tylko swój kapelusz. Liczy lat 24 a ona miała lat 20. Podejrzywanie o niewierność było przyczyną zbrodni.

Milwaukee, 22 grudnia. Donoszą, że biskup Katzer zostanie następcą ś. p. arcybiskupa Heiss.

Rzym, 22 grudnia. Papież na następnem posiedzeniu ogłosi nominacyę biskupa Katzer na arcybiskupa w Milwaukee. Biskup Scannel zostanie zamianowany arcybiskupem w Omaha, a biskup Scanlan arcybiskupem w Salt Lake City.

Quebec, 22 grudnia. Hamownik Beaubien z Lewis, który został pokaleczony podczas nieszczęścia kolejowego w St. Joseph, umarł na rany. Jest to ósma ofiara tego wypadku.

New York, 22 grudnia. Parowiec „La Bourgogne“ przywiózł dzisiaj $244,000 w złocie z Francyi. Parowce europejskie przywiozły od 17go bm. $5,158,329.

— Dzisiaj rano spalił się tutejszy katolicki kościół św. Bernarda. Strata $75,000. Kościół ten był pierwszym, który kardynał McCloskey poświęcił po wywyższeniu go na godność kardynalską.

Omaha, Nebr., 22 grudnia. Telegram szczegółowy donosi, że banda „Sitting Bull'a“ złożona z 150 wojowników pod naczelnictwem „Wielkiej Nogi“ (Big Foot) poddała się pułkownikowi Summer, który ich w pobliżu Standing Rock agentury z oddziałem swym otoczył i pojmał.

Trenton, N. J., 22 grudnia. W New Jersey Steel & Iron Works wydarzyła się dzisiaj po południu straszliwa eksplozya, której ofiarami padło 5 robotników. Z pieca wypuszczano roztopione żelazo. Zwyczajnie stoi zawsze w pogotowiu kilku robotników, aby lać na płynną masę wodę, aby takową ostudzić. Michał Funda nie stósował się dzisiaj do rozkazu „foremana“ i polał masę prędzej nim było potrzeba. Nastąpiła eksplozya z wielkim hukiem, która rozsadziła owe żelazo w wszystkich kierunkach. Oczy Fundy zostały wypalone; oprócz tego został poparzony po całem ciele. Poparzonymi zostali także Jerzy Lutall, Michał Gossula, Michał Goperyp i pewien Niemiec i to niebezpiecznie, jeżeli nie śmiertelnie. Inni odebrali lżejsze rany.

Stephensville, Tex., 21 grudnia. Dziwnym samobójcą był James P. Nelson, który przybył w czwartek do miasta ze swego mieszkania odległego dwie mile ztąd, kupił sobie nowy ubiór, złożył $70 w banku, ubrał się, udał się do szkoły, tam rozniecił ogień w piecu, wdział piękne rękawiczki, zażył dozę morfiny, położył się wznak, pokrzyżował ręce na piersiach — i w tem położeniu został nazajutrz znaleziony nieżywym przez dzieci szkolne. Dziewczyna, z którą się chciał ożenić, umarła kilka dni temu.

Chicago, 24 grudnia. W “stockyardach“ rozrywało we wtorek kilkunastu robotników starą peklarnię firmy Armour Bros., gdy nagle mur się zawalił na 12 robotników. Dwóch z nich utraciło życie. Byli irlandzkiego pochodzenia.

Rozmaitości.

* Dr. J. M. Blaisdell z Quincy, Ill., odkrył już w r. 1876, że przyczyną suchot są bacyle.

* Dziewięć mil od Porter, Ind., odkrył zamożny farmer Frank M. Wolf przy kopaniu studni bogate źródło petroleju.

* Sześć stóp gruby pokład srebra odkryto w kopalni senatora stanowego Chatterton w pobliżu Saratoga, Wyoming. Kruszec zawiera za $600 srebra na tonę.

* W stanie Texas wychodzi 500 czasopism.

* Słynny poeta John G. Whittier obchodził dnia 17 grudnia 83 rocznicę swych urodzin.

* Parowiec Majestic, który przybył w przeszłym tygodniu z Liverpool'u do Nowego Yorku przywiózł ze sobą $2,202,500 w złocie, i to od kapitalistów londyńskich.

* Rada miejska w Toronto, Can., uchwaliła, że wagony tramwajowe nie mają być w obiegu w niedzielę.

* Dyrektor kapeli marynarskiej w Washingtonie, prof. Jan Filip Sousa, zebrał w tomie obejmującym 300 stronic hymny narodowe wszystkich krajów świata — text jako i muzykę. Nawet muzyka tańców indyańskich jest w tem dziele zawarta.

* Kapitan Caroll z Alaski, który 30 lat temu opuścił Chicago i teraz przybył w odwiedziny, twierdzi że w Alasce ciepłomierz rzadko kiedy okazuje mniej jak zero i śnieg jest zjawiskiem nadzwyczajnem.

* W Saranac Lake w stanie New York wskazywał ciepłomierz w sobotę 22 stopnie pod zerem.

Straszliwe koszta wojny.

Odnośnie do oszacowań francuzkich i niemieckich statystyków o wojnach, które się toczyły w przebiegu ostatnich 30 lat, utraciło życie 2,500,000 ludzi, a spotrzebowano na te wojny bajeczną sumę $13,000,000,000. Z tej sumy Francya zapłaciła prawie $3,500,000,000 jako koszt wojny z Prusami, podczas gdy utraciła 155,000 ludzi. Z tych 80,000 zostało zabitych na polach walki, 36,000 utraciło życie wskutek chorób, przypadkowo lub przez samobójstwo, a 20,000 w niemieckich więzieniach; a reszta z innych przyczyn. Chorych i rannych było 477,421, choroby i rany niezawodnie przyczyniły się do ukrócenia życia wielu tysięcy.

Według zdania dr. Roth'a, Niemca, rodacy jego utracili w tej wojnie 60,000 ludzi i $600,000,000, pomimo iż Francya zapłaciła im $1,250,000,000 wynagrodzenia wojennego. Dr. Engel, inny znakomity statystyk niemiecki, podaj w przybliżeniu koszta głównych wojen w ostatnich trzydziestu latach: Wojna krymska, $2,000,000,000; wojna włoska w r. 1859, $30 ,000,000; wojna prusko-duńska w r. 1864 $35,000,000; wojna domowa w Stanach Zjednoczonych — stany północne, $5,100,000,000; południowcy $2,300,000,000; wojna prusko-austryacka w r. 1866, $330,000,000; wojna rosyjsko-turecka, $125,000,000; wojny południowo afrykańskie, $8,770,000; inne wojny afrykańskie $13,250,500; wojna serbsko-bułgarska, $176.000,000.

Wszystkie te wojny były nader krwawemi. Wojna krymska, w której mało stoczono bitew, kosztowała 750,000 żyć ludzkich, tylko 50,000 mniej, jak było zabitych lub umarło na rany podczas wojny domowej w Ameryce. Ekspedycye meksykańska i chińska kosztowały $200,000,000 i 65,000 żyć ludzkich. Zabitych i śmiertelnie ranionych było 250,000 podczas wojny rosyjsko tureckiej, a wojna włoska w r. 1859 i wojna między Prusami i Austryą zabrały po 45,000 ludzi każda. W innych wojnach strata żyć ludzkich była stósunkowo mniejszą.

I to jest tylko częścią rachunku, gdyż nie wchodzą w to miliony zużyte w ostatnich 30 latach na niezmierne uzbrojenia mocarstw europejskich, straty poniesione przez zatrzymanie handlu i fabrykacyi, i ciągłe wstrzymanie przemysłu, przez usuwanie od korzystnego zatrudnienia tyle milionów ludzi, którzy od trzech do pięciu lat musieli pozostawać w służbie wojskowej.

Nekrologia.

† W Wiedniu zmarła Karolina z książąt Ponińskich, księżna Adamowa Lubomirska.

† W Pasiecznej za Stanisławowem zmarł 28 zm. Eustachy Petion w 55 roku życia, żołnierz wojsk polskich z roku 1863, jeden z tej garstki, która pod wodzą Mierosławskiego walczyła pod Krzywosiądzem. Osiadłszy w Galicyi jako praktyczny inżynier, przez 20 kilka lat zajmował się przedsiębiorstwami przemysłowemi, osobliwie nafciarskiemi, które miały w nim nie tylko fachowego ale także umiejętnego pracownika. W czasopiśmie technicznem pomieszczał o tem znakomite rozprawy naukowe.

Kantyczka

od czasów zaprowadzenia chrześciaństwa w Polsce, znajduje się w każdym domu polskim, aby w czasie adwentowym czcić swem pieniem Najświętszą Pannę a podczas Godów, to jest po Bożem Narodzeniu weselić się i wyśpiewywać pieśni z Kantyczki, że się Chrystus narodził.

Kto w swym domu tu w Ameryce nie ma jeszcze Kantyczki niech przyszle 75c. W Księgarni Polskiej W. Dyniewicza, 532 Noble Street, Chicago, jest w wielkiej ilości

KANTYCZKA

i Kancyonał czyli zbiór najnowszych pieśni, starożytnych Kolend i Pastorałek **z Nowenną na Adwent.**

W mocnej oprawie po - - - - - 75c.

Na sprzedaż

DOM I LOTA.

W tymże budynku jest

“SALOON”

No. 3201 Wall St., & 32-ga.

Wszystko razem sprzedam tanio. Przyczyna sprzedaży jest to, że mi żona umarła.

MICHAEL PAPRZYCKI,

3201 Wall & 32 Str., Chicago, Ill.

(49 - 52)

POSZUKUJĘ

Zatrudnienia

w sztorze, grocerni lub składzie mięsa (buczerni). Byłem przez 3 lata zatrudniony jako klerk i robotnik. Mogę dostawić każdego czasu rekomendacyę czyli poświadczenie. Liczę lat 20 i mówię po polsku, litewsku i angielsku. Proszę się zgłosić do:

Mateusz Broczis,

No. 11 W. Porter str., Waterbury, Conn.

(Jan. 8. 91.)

Stała kobieta

dostanie domowe zatrudnienie w

GROCERNI

pod No.

144 Augusta Street,

CHICAGO, ILL.

(52)

Aleksandra Chodźki dokładny

SŁOWNIK

POLSKO-ANGIELSKI I ANGIELSKO-POLSKI

został wydrukowany w drukarni Gazety Polskiej.

Dzieło to jest w dobrej, mocnej oprawie ze złoconemi tytulikami: zawierające 924 stronnic wyraźnego druku na dobrym papierze. Kosztuje tylko 4 dolary. Dzieło to jest potrzebne każdemu Polakowi w Ameryce, który tu obrał sobie ten kraj za drugą ojczyznę. Językiem urzędowym i biznesowym w Ameryce jest język angielski i bez znajomości tego języka nie można tu prowadzić żadnego interesu, ani zajmować posad w urzędach, biurach itd. Tu w Ameryce oprócz ojczystego języka i angielskiego znajomość innych języków jest zgoła niepotrzebną. Kto oprócz swego języka, umie po angielsku, wszędzie w całej długiej i szerokiej Ameryce rozmówi się i interes odprawi. Kto umie po angielsku, chociaż, nie płynnie łatwo znajdzie pracę, posadę i łatwo wybranym być może na jaki urząd. W handlach bez języka angielskiego i najbardziej wykształcony człowiek pozostaje w tyle i zatem w własnym interesie każdego tu mieszkającego Polaka jest jak najprędzej nauczyć się języka angielskiego. Początkową książką dla nieumiejących po angielsku jest "Pośrednik Polsko Angielski" cena 65 centów; potem koniecznie potrzebną jest książką Słownik Polsko-Angielski i Angielsko-Polski, albowiem w tymże słowniku łatwo znajdzie co znaczy polskie słowo w języku angielskim i słowo angielskie co znaczy w języku polskim. Każdy jeden, który tu w Ameryce chce pozostać powinien mieć Słownik ten w swoim domu; u każdego czy to robotnik, rzemieślnik, farmer, biznesista, handlarz lub urzędnik, powinno to dzieło znajdować się pod ręką. Czy kto chce list napisać po angielsku lub chce co przetłumaczyć z książki lub gazety angielskiej na język polski, nie może obyć się bez Słownika Polsko-Angielskiego i Angielsko-Polskiego. Nizka cena tego dzieła jest tak przystępną, że i najuboższy człowiek może je kupić.

Jak również dzieło to jest wielce użyteczne dla byznesistów nie umiejących po polsku a mających interes z Polakami. Gdy kto zażąda kupić jaki artykuł a nie umie go po angielsku nazwać, napisze po polsku a byznesista podług Słownika zrozumie czego żąda.

Przysyłajcie po 4 dolary a wyślemy każdemu i przesyłkę sami opłacimy.

Wasz ziomek i sługa

WŁADYSŁAW DYNIEWICZ.

Alex. Chodzko's Complete

DICTIONARY

ENGLISH-POLISH AND POLISH-ENGLISH

is a very advantageous work for every Businessman who has business with Poles Containing 924 pages in hard binding. **PRICE ONLY $4.00.**

Address: W. DYNIEWICZ, Publisher,

532 Noble Str., - - - - CHICAGO, ILLS.

W KSIĘGARNI POLSKIEJ

WŁ. DYNIEWICZA,

532 NOBLE STR.,

CHICAGO, - - ILLINOIS

jest do nabycia

KALENDARZ

MARYAŃSKI

— na rok —

PAŃSKI 1891

z illustracyami i litografowanym OBRAZEM MATKI BOZKIEJ.

ZAWIERA:

Kalendarz na każdy miesiąc roku z opisaniem cudownych obrazów Matki Bożkiej.
Szczęść Boże na rok 1891 i zawsze.
Marya, Królowa Wszystkich Świętych (wiersz).
Pielgrzymi (wiersz).
Zdrowaś Marya (z illustracyami).
Szczęście domowe (wiersz).
Wojna krzyżowa XIX wieku przeciw barbarzyństwu mahometan.
Gdzie jest szczęście? (wiersz).
Święty Antoni i osieł żydowski (wiersz).
Niewidomy muzykant.
Chleb Matki Bożkiej.
Cudowny obraz Najświętszej Maryi Panny Nieustającej Pomocy.
O języku.
Morskie Oko.
Srebrne nogi.
Złote myśli.
Historya o starym Radeckim.
Fałszywa przysięga.
Żarty i dowcipy.

Cena - - - - 25c.

(Kalendarz Maryański należy do premii, jakie się dają dobrym abonentom „Gazety Polskiej“).

Jest także do nabycia

KALENDARZ

POZNAŃSKI

POLSKI KATOLICKI

NA ROK ZWYCZAJNY

1891.

ZAWIERA:

O różnej rachubie czasu.
Ile lat upływa od niektórych ważniejszych zdarzeń.
O porach roku.
Święta i dni ruchome.
Zaćmienia.
O leg. oddalenie i wielkość planet.
Sposób odgadywania zmiany powietrza podług Herschla.
Tablica do regulowania zegarów.
Alfabetyczny spis imion świętych.
Alfabetyczny spis imion słowiańskich.
Kalendarz na każdy miesiąc roku.
Na Nowy Rok.
Życie i zasługi dr. Karóla Marcinkowskiego (z rycinami).
Kto to jest Adam Mickiewicz?
Mowa ojczysta (wiersz).
Niech cię Bóg prowadzi i strzeże.
Ulicznik. Powieść obyczajowa (z rycinami).
Czwarte przykazanie (wiersz).
Co za złotówkę można zrobić, a za rubla nie można.
Męczeństwo Unitów na Podlasiu (z ryciną.)
Konstytucya 3 maia.
Czy nawet umiarkowane używanie wódki oraz innych rozpalających napojów jest korzystne dla zdrowia?
Anegdoty i żarty.
Rozmaitości.

Cena - - 25c.

NOWY WYNALAZEK.

JAŁOWCOWA MAŚĆ najlepsza i najskuteczniejsza na każdą ranę, wrzody, krosty i skaleczenia; można ją dostać w Laboratoryum chemicznem u E. A. Hoffmana, 571 Noble Str.

Szanowni Rodacy! Otworzyłem tutaj pierwsze laboratoryum chemiczne. Na składzie tegoż znajdują się dobre lekarstwa na ból krzyża i piersi, na reumatyzm, kolki, łamanie w kościach i inne. Mam także lekarstwa na rany finkowe i inne, choćby zestarzałe, które się muszą zagoić w przeciągu 8 dni, dalej wyborne lekarstwo na zęby. Laboratoryum gwarantuje, że od jednej butelki wyleczy zupełnie ból zębów, które się stan białe i mocne, zepsute zaś wyjdą bez bólu. Kto ma czarne i brzydkie zęby i czuć mu z ust, może dostać u mnie wodę Laurę, która oczyszcza usta i zęby.

CENY:

1 flaszka lekarstwa na zęby	$1.00
za dwie " "	$1.90
1 flaszka wody Laura	$1.00
za dwie " " - - -	$1.90
Lekarstwo na ból krzyża, piersi itd. od	$1.80
$1.00, $1.50 i $2.00.	

E. A. HOFFMAN, 571 NOBLE STR., CHICAGO, ILL.

WERACHOWSKI, SON & CO.,

HANDLARZE KOMISYJNI I HURTOWNI.

Kupują kartofle, kapustę, cybulę, melony, cielęcinę, drób, masło i jaja.

39 W. Lake Str.,

CHICAGO, ILL.

do wiarogodności odnosimy się do: Union National Bank'u w Chicago, Commercial Bank'u w Stevens Point, Wis., Wm. Mittelstetter'a, bankiera w Seymour, Wis., i do Joe Ruth, kasyera banku w Arcadia, Wis.

(Febr. 20 1891.)

Parowce pocztowe Stan. Zjedn. i niemieckie.

Hamburgsko-Amerykańskie

akcyjne stowarzyszenie podróży pakunkowej.

z **Nowego Yorku** do **HAMBURGA**

w czwartki i soboty.

— Uznane wyborne strawy. —

— TANIE CENY. —

—PEWNO—SZYBKO—WYGODNIE—

przez dwojszrubowe szybkie parowce 10,000 tunowe i z 12,500 siłą końską.

Jest to najstarsza linia niemiecka. Płynęło przeszło 1,600,000 pasażerów. Bióro stowarzyszenia:

C. B. RICHARD & CO.,

jeneralni agenci pasażerscy,

96 LaSalle st., Chicago. | 61 Broadway New York.

Baltycka linia.

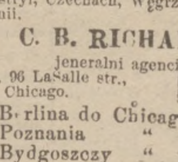

z **Nowego Yorku** do **SZCZECINA**

via Kopenhaga za pomocą znanych hamburskich parowców.

Nadzwyczaj tania i wygodna droga z i do wszystkich miejscowości w Brandenburgu, Pomeranii, Prusach, Poznańskiem, Szlązku, Saksonii, Austryi, Czechach, Węgrzech, Rosyi, Polsce Danii.

C. B. RICHARD & CO.,

jeneralni agenci pasażerscy,

No. 96 LaSalle str., Chicago. | No. 61 Broadway, New York.

Z Berlina do Chicago	$33 80
Z Poznania "	34.15
Z Bydgoszczy "	34.50
Z Oświecim "	35.95
Z Podwołoczysk "	41.80

Union Linia.

z **Nowego Yorku** do **HAMBURGA**

wprost. Wyjazd w soboty.

Wielkie żelazne parowce tej linii przewożą pasażerów międzypokładowych po nizkich cenach

C. B. RICHARD & CO.,

jeneralni agenci pasażerscy,

No 96 LaSalle str Chicago. | No. 61 Broadway New York

Hambursko-Baltimorska linia

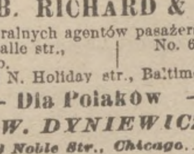

pomiędzy **BALTIMORE** i **HAMBURGIEM**

Regularna komunikacya za pomocą dobrze znanych parowców Hambursko-Amerykańskiego akcyjnego stowarzyszenia podróży pakunkowej. Wyborne strawy.

NADZWYCZAJ NIZKIE CENY.

Udać się do

C. B. RICHARD & CO.,

jeneralnych agentów pasażerskich,

No. 96 LaSalle str., Chicago. | No. 61 Broadway New York

i 8 N. Holiday str., Baltimore.

— Dla Polaków —

W. DYNIEWICZ,

532 Noble Str., Chicago, Ills.

S. BOBOWSKI,

596 Noble Street.

Pracownia rozmaitych futer, dek, kożuchów, kożuchowych czapek, rękawiczek, owczych kaftanów i spodni.

Wyprawia wszelkie skóry kuśnierskie, przerabia i reperuje rozmaite futra, itd.

596 Noble Street

(Febr 1 91.)

☞ Zwracamy uwagę Prezydentów i innych urzędników Towarzystw iż w Księgarni Polskiej znajduje się dziełko, które może służyć za podręcznik dla tych, którzy mowy będą mieli na obchodzie 100 letniej rocznicy Konstytucyi 3go Maja. Dziełko to jest:

“O ustanowieniu i upadku

Konstytucyi 3go Maja”,

napisał Hugo Kołłątaj. Zawiera 520 stronnic ścisłego druku. Cena $1.00 za egzemplarz.

GAZETA POLSKA

W CHICAGO,

jest najstarszem czasopismem POLSKIEM W AMERYCE.

Wychodzi regularnie od 1873 roku. Drukarnia Gazety Polskiej jest największą drukarnią polską w Ameryce, posiada bowiem trzy pospieszne maszyny do drukowania i maszynę do składania gazet.

Gazeta Polska drukuje się na własnych maszynach i we własnym budynku

DRUKARNIA GAZETY POLSKIEJ

W CHICAGO

Wykonuje wszelkie prace w zakres drukarski wchodzące jako te:

Książki, Broszury, Konstytucye, Afisze, Cyrkularze, Kwity kupieckie, Bilety, itp. w wszystkich głównych językach. Adresować:

W. DYNIEWICZ,

532 Noble Str. CHICAGO, ILL.

WISCONSIN CENTRAL LINES
NORTHERN PACIFIC RAILROAD CO. LESSEE.

MAJĄ

Pospieszne pociągi z Pullman'a przedsionkowemi wagonami sypialnemi i bawialnemi, i jadalnemi powozami najnowszego wzoru, po między **CHICAGO i MILWAUKEE i ST. PAUL MINNEAPOLIS.**

Pospieszne pociągi z Pullman'a przedsionkowemi wagonami sypialnemi i bawialnemi i jadalnemi powozami najnowszego wzoru pomiędzy **CHICAGO i MILWAUKEE i ASHLAND i DULUTH.**

Pullman'a przedsionkowe bawialne i sypialne wagony dla kolonistów via **NORTHERN PACIFIC RAILROAD** wprost pomiędzy **CHICAGO i PORTLAND, ORE.**

Dogodne pociągi do i z wschodnich, zachodnich, północnych i środkowych punktów w Wisconsin, dostarczające nieporównane wygody i usługę do i z **WAUKESHA, FOND DU LAC OSHKOSH, NEENAH, MENASHA, CHIPPEWA FALLS, EAU CLAIRE, HURLEY, WIS. i IRONWOOD i BESSEMER, MICH.**

Po bilety, rezerwowe miejsce w wagonach sypialnych, tabele czasu i inne informacye udajcie się do agentów tej linii, lub do agentów biletowych gdziekolwiek bądź w Stanach Zjednoczonych lub w Canadzie.

S. R. AINSLIE, Gen. Manager, Milwaukee, Wis.
J. M. HANNAFORD, Gen. Tr'c Man, St. Paul, Minn.
H. C. BARLOW, Traffic Man., Milwaukee, Wis.
LOUIS ECKSTEIN, Ass't Gen'l Pass'r & Tk't Agt., Milwaukee, Wis.

JÓZEF RADECKI,

KOWAL

— i —

KONOWAŁ

3528 S. Halsted ulica,

róg 35th Court, - Chicago, Illinois.

Każdego rodzaju okuwanie koni wykonywa się jak najlepiej.

(Jan. 1 — 1891.)

J. J. HAWELKA & CO.,

Pożyczki na własność (Real Estate).

Bióro zabezpieczenia.

Ogólne Bióro parowcowe i kolejowe Bilety

do i z

EUROPY

po najtańszych cenach. Zajmuje się szczegółowo wydzierżawianiem domów.

379 W. 18-th Str.

Ceny Targowe.

Chicago, 24 grudnia, 1890.

Pszenica, buszel .	82—95
Kukurudza . .	46—52½
Owies . .	40—43
Żyto . . .	67½—68
Jaja, tuzin . .	18—22
Siano, tymotka No. 1.	9.00—10.00
" " No. 2. .	8.00—8.50
preryowe . .	6.00—9.00
Żywe świnie .	2.00—3.55
Owce . .	2.68—5.85
Spirytus . . .	1.14
Cybula, beczka	3.00—3.25
Fasola . .	1.90—2.10
Indyki żywe, funt .	7—8
Kaczki . . .	7—8
Kury . . .	4—5
Cytryny, pudło . .	4.50—5.00
Krowy, 100 funtów .	1.00—5.25
Ser, . .	9½—13
Kapusta, sto . .	5.00—6.00
Jęczmień . . .	48—65
Miód, funt .	6½—18
Len . .	1.12—1.14½
Kartofle buszel .	50—90
Kalafiory, tuzin .	2.00—2.50
Ćwikła, beczka . .	1.75—2.00
Gęsi, funt . .	7—8
Marchew, beczka . .	1.00—1.25
Pomarańcze „	3.75—4.50
Jabłka, beczka	3.00—6.00
Gruszki, sądek .	2.25—3.25
Łój . . .	3½—4
Peklowina, 100 funtów	7.50
Masło . .	4—29
Smalec . .	5.72½
Tymotka, siemię	1.11—1.13
Herbata . .	18—80
Borówki czerwone, beczka	8.50—13.00
Jabłecznik, sądek .	2.50—3.00
Kawa . .	20—28
Cukier . .	5½—7½
Ryż . .	5½—7
Wełna . .	7—28
Groch, buszel . .	78—80
Sałata, 5 tuzinów .	1.00—1.25
Syrup . . .	17—45
Malas . . .	30—50
Krowy mleczne .	15.00—25.00